

Ogromny pożar w Budziskach.

**Rolnik szacuje straty
na 1,6 mln zł**

STRONA 20



WTOREK
29 LISTOPADA 2022 r.

cena 4,50 zł (5% VAT)

30 lat
nowiny
RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 48 (1595)



**450 dni
na przemianę
zamku**

Okolo 22 mln zł będzie kosztować przebudowa Zamku Piastowskiego w Muzeum Piastów. Powstaną: sala kongresowa, przestrzeń multimedialna i komnaty tematyczne. – Zrobimy z niego perełkę – zapowiada starościna Ewa Lewandowska. – Mamy wielkie oczekiwania – twierdzi starosta Grzegorz Swoboda. Podpisano już umowy z firmami, które zajmą się metamorfozą słodowni. Zrobiono to w ciemnych, chłodnych pomieszczeniach, które mają po remoncie budzić zachwyt turystów. Szczegóły na stronie 3. Na zdjęciu władze powiatu podpisują umowę na przebudowę zamku

REKLAMA



Młody ksiądz:
duchowni mnie
często denerwują

STRONA 8

**Sześciolatka zginęła
w wypadku
pod Raciborzem**

STR. 28



**Czarne chmury
nad MOW-em
w Rudach**

STRONA 22

**Radiowóz wbił się
w śmieciarkę**

ZAWINIŁ POLICJANT



STRONA 28

**Posterunek policji
wróci do Pietrowic
Wielkich**

STR. 23

**Przewrót w Sejmiku.
Co się stało, co się
zmieni?**

STRONY 16 – 19

ISSN 1232-4035



48

9 771232 403105

Można już pobrać miejski węgiel

Od poniedziałku 27 listopada dostępny jest w SURiŚ węgiel z dystrybucji prowadzonej przez urząd miasta.

Od 7 listopada w Urzędzie Miasta Racibórz można składać wnioski o zakup preferencyjny dla gospodarstw domowych na zakup węgla. Do końca ubiegłego tygodnia wpłynęło 260 wniosków. Są one weryfikowane pod kątem wypłacenia dodatku węglowego oraz wpisu Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków.

Pierwsze odpowiedzi do wnioskujących zostały już wystosowane, a w każdym pozytywnie rozpatrzonym wniosku znajduje się nr konta bankowego, na który należy wpłacić wskazaną kwotę. Po wpływie środków w wysokości 1650 zł za tonę oraz pobrania potwierdzenia przelewu można pobrać węgiel ze Spółdzielni Usług Rolniczych i Środowiskowych, zlokalizowanej w Raciborzu przy ul. Źródlanej 1.

Kolejne dostawy węgla będą realizowane według potrzeb po nowym roku.

(red)

Złośliwy komentarz tygodnia

Chlew w centrum miasta?



BOŻYDAR NOSACZ

Nie tak dawno sąsiad straszyl mnie, że jak tak dalej będzie wszystko drożeć, to wrócimy do zakładania minichlewików na działkach, w których będziemy hodować materiał na rolady i schabowe. Sąsiad widzi w tym pomyśle jeszcze taki plus, że przynajmniej nie będzie mu śmierdzieć w mieszkaniu, bo świnka na bieżąco zutylizuje odpady organiczne.

Słowa sąsiada przypomniały mi się, kiedy czytelnik przesłał mi zdjęcia skwerku w, było nie było, centrum Raciborza, na którym ktoś postawił dwie tablice z mało reprezentacyjnymi napisami „Eko-chlew”. Przeprowadzona przeze mnie wizja lokalna obecności świń nie stwierdziła, a tylko kupę wyschniętych krzaków, traw i chwastów. Eko czy nie, żaden chlew w centrum chyba miastu nie przystoi. Nawet jeśli w tak brutalnym określeniu tego konkretnego skwerku jest sporo przesady, to zakładam, że auto-



rowi opisu nie chodziło o zaproszenie chętnych do ekologicznej hodowli trzody chlewnej, ale raczej o zrobienie porządku. Pyta-

nie, czy wie o tym właściciel działki, która chyba jest wystawiona na sprzedaż.

Na wszelki wypadek „cynk” od czytelnika poda-

ję dalej, z nadzieją, że nie skończy się na usunięciu krytycznych tabliczek.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nadmiar może zaszkodzić

Miniony tydzień obfitował w tzw. gorące newsy, które rozgrzewały lokalny internet. Śmierć dziewczynki w wypadku na drodze do Kędzierzyna-Koźla, rozbity radiowóz w Brzeziu czy gigantyczny pożar ze stratami liczonymi na sześć zer to wydarzenia, którymi można „obdarować” cały rok, a miały miejsce w ciągu paru dni. Tymczasem to tylko lokalny przegląd prasy, a mamy dostęp do wieści z całego świata. Stąd płynie tyle przerażających informacji, że nic tylko schować się gdzieś i ochronić przed złem. Jak sobie z tym wszystkim poradzić? Wszak jesteśmy tylko cząsteczką z ośmiomiliardowej już populacji globu. W dzieciństwie informacje docierały do mnie z gazet, radia i telewizji. Dziś same „atakują” mnie co rusz w kieszeni, gdzie jest telefon. Żeby nad tym zapanować trzeba ciągle coś wyłączać, ograniczać. Im mniej tym lepiej? Przecież to też konsumpcja. A od przejedzenia jeszcze nikomu nie było dobrze.

FELIETON: Czy nasz kraj to „zaścianek”?



Artur Marcisz

W jednym z telewizyjnych teleturniejów padło pytanie o to, gdzie najwcześniej kobiety uzyskały czynne prawo wyborcze. Wśród odpowiedzi do wyboru były cztery kraje, w

tym Polska. Gracze – para młodych ludzi – od razu odrzucili nasz kraj. Bo jak argumentowali, taki zaścianekowy i zacofany, że na pewno zdarzyć się to nie mogło.

W rzeczywistości czynne prawo wyborcze kobiety najwcześniej – jeszcze w XIX w. – uzyskały w Nowej Zelandii, ale Polska, wbrew sugestii młodych graczy, akurat w Europie była w czołówce. Kobiety po raz pierwszy mogły głosować u nas w 1918 r. Wcześniej nie było to możliwe, bo po prostu naszego państwa nie

było na mapach. Tymczasem w krajach powszechnie uważanych za nowoczesne, kobiety nabyły prawa wyborcze znacznie później, np. we Włoszech w 1925 r., we Francji stało się to w 1944, w Szwajcarii w 1990.

Mniejsza zresztą o prawa wyborcze, bo to tylko jeden z wielu przykładów na to, że nasz kraj bywa w awangardzie zmian. Może nie jest potęgą, jaką go by go chcieli widzieć jedni, ale też nie jest zacofanym zaściankiem, jakim uparcie chcą go widzieć drudzy. Mamy za to realne podsta-

wy by sądzić, że wiele nam wychodzi. W minionym trzydziestoleciu staliśmy się mistrzem rozwoju gospodarczego w Europie. Żadna europejska gospodarka nie rozwijała się tak dynamicznie jak nasza. Prof. Marcin Piątkowski, autor książki „Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu” zaznacza, że w ciągu 30 ostatnich lat potroiliśmy nasze PKB na mieszkańca i prześcignęliśmy pod tym względem wszystkie kraje na naszym kontynencie.

To jasne, że pod względem gospodarczym nadal sporo nam brakuje do krajów Europy Zachodniej. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek je dogonimy. Nadal mamy zbyt mało innowacji. Niedawno duży nas pandemia, a teraz tocząca się u wschodnich granic krwawa wojna, tym bardziej stawia przyszłość pod znakiem zapytania. Tyle że narzekanie i postrzeganie swojego kraju jako zacofanego zaścianka, raczej nam w tym wyścigu o lepszą przyszłość nie pomoże.

Powstanie fantastyczne miejsce w Krainie Górnej Odry

Władze Powiatu podpisały 23 listopada umowy z wykonawcami przebudowy Zamku Piastowskiego. Ma na nim powstać multimedialne muzeum, a Dom Książęcy przejdzie modernizację. Wartość dwóch umów opiewa na około 22 mln zł. Formalności dopełniono w budynku stodołni.

Na podpisanie umów starosta Grzegorz Swoboda zaprosił media. Tłumaczył, że robi to celowo w tym miejscu, obecnie symbolicznie pustym, takim jak wyglądało dotąd. Towarzyszyła mu starościna Ewa Lewandowska, szefowa specjalnej komisji do wypracowania formuły działania zamku. – Pozyśkaliśmy 17,8 mln zł rządowej dotacji przy wydatku 22 mln zł. Liczymy na znaczącą poprawę warunków turystycznych i wzmocnienie rozpoznawalności naszego Zamku – mówił Swoboda. Dziękował za pracę kierownikowi referatu inwestycji i rozwoju Romanowi Peikertowi za przygotowanie wniosku. – Te środki nie leżą na ulicy. Ich pozyskanie wymaga zaangażowania od szeregu osób – zaznaczył wódtarz powiatu.

Ciekawa historia regionu

Umowy podpisali wykonawcy prac z zakresu budowlanego oraz wyposażenia

wyremontowanego obiektu. Koszty poszczególnych części to:

- część 1 – zadania za kwotę 11 992 500 zł będzie realizowała firma Europel z Korczyna.
- część 2 za kwotę 8 733 000 zł będzie realizowała firma Adventure MGM z Katowic.

– Mamy się czym chwalić, bo piastowskie tradycje mamy bogate. To miejsce ma być punktem spotkań, przekazywania ciekawej historii naszego powiatu. Mamy kilkanaście miesięcy na tę niełatwą inwestycję – informował G. Swoboda. Podzielił się osobistą satysfakcją, że właśnie w tym miejscu przekazuje plac budowy. – Zapamiętamy ten fajny dzień, mimo że jest zimno – dodał.

Swoboda wyjaśnił, że środki rządowe są celowe. – Albo robimy zamek, albo oddajemy pieniądze do Warszawy. Zamek stanie się dzięki nowej funkcji marką turystyczną o dużym zna-



■ Wykonawcy przebudowy oraz wyposażenia stodołni Zamku Piastowskiego oraz zlecający to zadanie FOT. MARIUSZ WEIDNER (2)

czeniu – oznajmił wódtarz Powiatu.

Bez środków i pomysłu

Po staroście głos zabrała Ewa Lewandowska mówiąc, że zamek będzie miejscem zaczarowanym. – Przy budowie multimedialnej prezentacji naszego regionu będziemy chcieli korzystać z wiedzy zacnych historyków. W 2012 roku, gdy nastąpiło oddanie części Domu Książęcego do użytku do zwiedzania, to stodołnię zabezpieczono. I tak przetrwała do dziś, bo od tamtej pory nie było środków, nie było pomysłu – przypomniała etatowa członkini zarządu powiatu.

Temat zmian w zamku wrócił w obecnej kadencji. – Pomysły były różne, a pandemia przystopowała działania. Wypracowaliśmy w zespole nową koncepcję, przez kilka miesięcy pracy. Do kreowania myśli, jak to zagospodarować zaprosiłam także muzealników. Byliśmy na wyjeździe studyjnym w Żarkach, byli-

450

tyle dni ma potrwać przebudowa Zamku

śmy tam sami w muzeum. Dużo rozmawialiśmy, aż w końcu doczekaliśmy się programu rządowego Polski Ład. To był taki pstryk. Okazało się, że mamy mało czasu, bo zostało 15 dni na złożenie fiszki na projekt. Nasz wniosek wysoko oceniono i pozyskaliśmy środki na zagospodarowanie tego miejsca i modernizację Domu Książęcego – podała Lewandowska.

– W sercu powiatu mamy i mieć będziemy perełkę i za 450 dni mamy nadzieję na szczęśliwy finał tych prac – dodała starościna.

Powód do odwiedzin

W przebudowanej stodołni pojawi się nowoczesne muzeum multimedialne z wyeksponowaną historią Piastów, sala kinowa, sala

konferencyjna, restauracja oraz komnaty tematyczne. – To będzie gigantyczna inwestycja. Będzie pięknie, choć dziś to jest ciemny, zimny obiekt, pusto w środku – powiedział starosta Swoboda. Dla niego ważne jest, że będzie to kolejny powód do odwiedzin powiatu raciborskiego. – Nasze oczekiwania do tej inwestycji są wielkie, bo systematycznie tu coś robimy. Są festiwale, eventy, żeby ożywić to miejsce. 450 dni szybko przeleci

– liczył starosta.

Pytaliśmy, czy wódtarz nie obawia się, że przeznaczonych na przebudowę pieniędzy nie wystarczy i firmy zażądają przy inflacji dodatkowych środków. – Tego nikt dzisiaj nie przewidzi. Przed rokiem nie było galopującej inflacji ani wojny za wschodnią granicą. My po prostu nadal robimy to, co możemy, aby wzbogacić ofertę turystyczną regionu – podsumował G. Swoboda.

(ma.w)



■ Ewa Lewandowska kierowała zespołem, który wypracował formułę nowej funkcji dla stodołni

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Słoneczna energia dla zbiornika Lipki

Druga farma fotowoltaiczna Wodociągów Raciborskich jest gotowa do uruchomienia. Instalacja o mocy 16,4 kW zapewni energię elektryczną pompowni i zbiornikowi wody Lipki w Brzeziu.

Wodociągi Raciborskie wykonały kolejny krok w kierunku zwiększenia niezależności energetycznej. Energia elektryczna z farmy fotowoltaicznej zasili strategiczny punkt dystrybucji wody do Brzezia i Gminy Kornowac – zbiornik Lipki.

Instalacja o mocy 16,4 kW sfinansowana jest ze środków Wodociągów. Wykonano ją siłami spół-



■ Na zdjęciu: senator Ewa Gawęda, prezydent Dariusz Polowy, prezes Wodociągów Raciborskich Michał Ziółkowski oraz mistrz w dziale mechaniczno-energetycznym Wodociągów – Waldemar Krupa.

ki. Szacunkowa produkcja energii elektrycznej wyniesie około 20 MWh rocznie. Inwestycję zrealizowano w 3 tygodnie. Jest kolejnym elementem szerszego pro-

jektu niezależności energetycznej.

– Sama instalacja, jak również szybkość jej realizacji, robią na mnie wrażenie. Przypomnę, że w

październiku na konferencji z okazji uruchomienia farmy fotowoltaicznej na oczyszczalni ścieków padła zapowiedź budowy kolejnej i ona już dziś istnieje, jest gotowa do uruchomienia – mówi Dariusz Polowy, prezydent miasta.

Na oddanie instalacji do użytku przyjechała do Raciborza senator RP Ewa Gawęda. Pogratulowała mieszkańcom Raciborza, że w ich interesie prowadzone są aktywne działania na rzecz utrzymania najkorzystniejszej ceny wody, która jest jedną z najniższych w regionie.

– Wspieram takie pomysły i będę zachęcać oraz dopingować innych samorządowców do wzorowania się i podejmowania równie wartościowych inicjatyw – powiedziała Gawęda. (red)

Uczelnia zbliżyła się z Muzeum

Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu oraz Muzeum w Raciborzu 10 listopada podpisali umowę o szeroko zakrojonej współpracy. Akademię reprezentował rektor dr Paweł Strózik a muzeum – dyrektor Romuald Turakiewicz.

Porozumienie dotyczy m.in. wspólnego uczestnictwa w programach naukowych, stażach i praktykach, które odbędą się na terenie muzeum. Wybrani studenci będą mogli również uczestniczyć w programach stypendialnych oraz interesujących przedsięwzięciach organizowanych przez Strefę Odkrywania Wyobraźni i Aktywności (SOWA), która prowadzona jest przez dział innowacji, należący do struktur muzeum.

– Kolejna współpraca otwiera przed studentami i pracownikami akademii wiele możliwości. Wierzę, że już wkrótce poznamy jej owoce. Społeczność akademicka uzyskała wsparcie ułatwiające realizację projektów korporacyjnych, instytucjonalnych, naukowych oraz edukacyjnych. To ważne, aby istotne instytucje w mieście współdziałały dla dobra mieszkańców, wykorzystując maksymalnie potencjał obu stron – powiedział rektor dr Paweł Strózik.

Ramowa umowa o współpracy zakłada inicjowanie lub współuczestniczenie w projektach badawczych mających na celu podniesienie jakości edukacji i wspieranie działalności badawczej w tym na arenie międzynarodowej. (red)

5 mitów, w które wierzą palacze

Trudno uwierzyć, że po tylu latach zniechęcania Polaków do palenia, których symbolem stał się plakat „papierosy są do d...”, po papierosa wciąż sięga codziennie 8 milionów z nas. Na opary papierosowego dymu narażonych jest kolejnych 14 milionów biernych palaczy, w tym 3 miliony dzieci. Co piąty palacz w Polsce przynajmniej raz w życiu pali papierosa. W listopadzie obchodzimy Światowy Dzień Rzucania Palenia. Z tej okazji prezentujemy 5 popularnych mitów, w które wierzą palacze.

Mit: palenie papierosów uspokaja. To jedno z bardziej szkodliwych przekonań, bo podkreśla stosunkowo niewielkie dla organizmu korzyści związane z lepszym samopoczuciem. Wynika ono przyspieszonej produkcji hormonów odpowiedzialnych za odczuwanie przyjemności przez ośrodek nagrody w mózgu. Mówienie o papierosach jako metodzie na walkę ze stresem i gorszym samopoczuciem jest próbą usprawiedliwienia nałogu i odwróceniem uwagi od szkodliwych konsekwencji palenia!

Fakt: palenie papierosów podnosi ciśnienie krwi, wywołuje pobudzenie, może wiązać się odczuwaniem niepokoju, a nawet prowadzić do zaburzeń lękowych. Odczuwany przez palacza spokój po zapaleniu papierosa jest tylko pozorny i wiąże się z zaspokojeniem tzw. głodu nikotynowego. Palenie papierosów nie ma żadnego korzystnego wpływu na zdrowie palacza. Przeciwnie, papierosy podwyższają znacząco ryzyko zgonu z powodu chorób serca i naczyń, płuc czy nowotworu. Wystarczy przypomnieć, że co piąty zgon w naszym kraju wywołany jest właśnie paleniem

papierosów.

Mit: To nikotyna zabija palaczy. Wielu palaczy widzi w nikotynie sprawcę największego zła i przypisuje jej winę za tragiczne konsekwencje ich nałogu. Palacze uznają nikotynę za główny powód, przez który chorują i umierają, np. z powodu nowotworów takich, jak rak płuca.

Fakt: Nikotyna uzależnia, ale nie zabija. Palacze błędnie przypisują tragiczne skutki palenia papierosów samej nikotynie. Palą, ponieważ są uzależnieni od nikotyny, ale zabija ich dym oraz substancje smoliste. Choc w skład typowego papierosa wchodzi ponad 600 substancji chemicznych, to podczas jego palenia powstaje ich aż 7 tysięcy, a około 100 działa trująco na organizm, w większości powodując choroby nowotworowe. To właśnie wdychanie toksycznego dymu papierosowego zabija palaczy i sprawia, że chorują. Nikotyna, według międzynarodowych i europejskich organizacji zdrowia publicznego, nie powoduje raka. Dlatego stosuje się ją w plastrach, gumach, tabletkach czy sprayach, które palacze walczący z nałogiem mogą kupić w aptece, bez recep-



ty, żeby zapomnieć o papierosie. **Mit: Biernie palenie nie szkodzi.** Ten mit jest najbardziej szkodliwy dla otoczenia palaczy, którzy od lat powtarzają, że palenie szkodzi tylko im, a nie innym: „To moje zdrowie i sam mogę o tym decydować, bo jestem dorosły. Mam prawo do puszczania sobie dymka, tak jak osoba, która lubi alkohol, ma prawo do lampki wina, a ktoś, kto lubi zjeść niezdrowo, ma prawo kupić sobie tłustą golonkę”. Kto z nas nie słyszał takiego tłumaczenia i próby

obrony nałogu pod płaszczykiem walki o osobistą wolność?

Fakt: Palenie papierosów szkodzi osobom w otoczeniu palacza w ogromnym stopniu! Bliscy czy znajomi palacza muszą wdychać nie tylko tzw. główny strumień dymu papierosowego. Dodatkowo są narażeni na tzw. strumień boczny – czyli dym z rozżarzonej, tłęcej się końcówki papierosa. A ten jest jeszcze groźniejszy dla zdrowia. Co nam grozi, gdy biernie wdychamy dym? Do naszych płuc trafia toksyczna mieszanka smoły, radioaktywnego polonu, niklu, cyjanowodoru, amoniaku, czy DDT – składnika trutki na szczury. Na „dokładkę”: tlenek węgla (czad), który nie bez powodu nazywany przez lekarzy i strażaków „cichym zabójcą”. W strumieniu bocznym stężenie czadu jest szczególnie wysokie.

Mit: Papierosy szkodzą tak samo, co e-papierosy lub inne alternatywy do palenia. To z kolei mit, którym postępują się nie tyle sami palacze, co wielu przeciwników dymka, którzy chcą walczyć ze szkodliwym nałogiem często wrzucają do jednego worka papierosy, e-papierosy, podgrzewacze tytoniu czy woreczki z ni-

kotyną – nie widząc między nimi żadnej różnicy. Tę różnicę widzą jednak badacze, naukowcy i politycy.

Fakt: E-papierosy, podgrzewacze tytoniu czy woreczki nikotynowe nie wydzielają dymu papierosowego, przez co w niektórych krajach uznawane są za mniej szkodliwe od papierosów. Naukowcy już od ponad 50 lat gromadzą dowody na tragiczne skutki palenia papierosów i wdychania ich dymu. Równolegle naukowcy badają dziś tzw. bezdymne wyroby nikotynowe. Stan wiedzy naukowej na ich temat na dziś jest taki, że e-papierosy (tzw. wejping), podgrzewacze tytoniu (tzw. iqosy, czytaj: ajkosy) oraz saszetki (woreczki) z nikotyną – są mniej toksyczne i mniej szkodliwe dla organizmu palacza niż papierosy. Dzieje się tak, ponieważ w żadnym z nich nie zachodzi proces spalania tytoniu, przez co nie ma dymu i wielu trujących związków. Niektóre z tych badań wskazują na to, że palacze zamieniający papierosy którymś z takich wyrobów, mogą zmniejszyć ryzyko dla swojego zdrowia w porównaniu z dalszym paleniem – ale i tak najlepsze rezultaty daje po prostu

rzucenie nałogu!

Mit: Żeby rzucić palenie – wystarczy silna wola! To mit polegający na próbie budowania fałszywej pewności siebie wśród palaczy i bagatelizowaniu uzależniającej siły tego nałogu. Palacze lubią powtarzać, że są w stanie w każdej chwili zerwać z nałogiem. Tylko czekają na odpowiedni moment.

Fakt: Uzależnienie od palenia papierosów jest chorobą i podobnie jak inne uzależnienia ma charakter przewlekły i nawracający. Ten nałóg ma co najmniej dwa wymiary. Pierwszy to uzależnienie od nikotyny. Drugi wymiar ma charakter społeczny. To pewien rytuał palenia: trzymanie papierosa w dłoni, wydychanie dymu i aspekt towarzyski, jaki niesie ze sobą palenie. Palacze nie mogą liczyć na specjalną pomoc w wychodzeniu z nałogu. Straszy się ich skutkami palenia, ale brakuje wsparcia medycznego. Przykładowo – żaden z leków na rzucanie palenia nie jest refundowany przez NFZ. W całym kraju mamy tylko kilka poradni rzucania palenia, ale z ich usług korzysta rocznie około 800 z ok. 8000000 palących.

Rafako ma 40 mln zł zysku netto i... wiele powodów do obaw

Mediacje z TAURONEM w sprawie Jaworzna tkwią w martwym punkcie od ponad dwóch miesięcy. Mało tego, Tauron Wytwarzanie wzywa RAFAKO do usunięcia wad w bloku 910 MW i twierdzi, że to właśnie z tego powodu blok dotychczas nie osiągnął parametrów technicznych zagwarantowanych w kontrakcie. To jednak nie wszystko.

Duży zysk

RAFAKO SA opublikowało raport okresowy. Przychody Grupy Kapitałowej RAFAKO w trzech kwartałach 2022 roku wyniosły 364,7 mln zł (wobec 390,4 mln zł w analogicznym okresie 2021 roku). Natomiast w samym III odnotowano 116,2 mln zł przychodów (w III kwartale 2021 roku było to 135,4 mln zł).

Po 9 miesiącach 2022 roku Grupa Kapitałowa RAFAKO ma 40,5 mln zł zysku netto. To jednak zasługa świetnego pierwszego półrocza, bo w samym III kwartale odnotowano 0,3 mln zł straty netto. Dla porównania w zeszłym roku grupa miała 6,6 mln zł straty netto po 9 miesiącach, przy czym w III kwartale widoczne było

odwrócenie tendencji negatywnych wyników finansowych, bo zysk netto wyniósł 80,7 mln zł.

Szczupły portfel zamówień

Portfel zamówień Grupy Kapitałowej RAFAKO wynosi obecnie około 548 mln zł (stan na 30 września 2022 r.). W tej kwocie zawiera się 76 mln zł na dokończenie prac związanych z realizacją kontraktu Jaworzno.

Większa część portfela powinna zostać zrealizowana w ostatnim kwartale 2022 roku. Na 2023 rok przypada 253 mln zł, a na 2023 zaledwie 21 mln zł.

W kuluarach mówi się, że RAFAKO SA może mieć szansę na pozyskanie kontraktu związanego z budową instalacji do termicznego przetwarzania odpadów w Oświęcimiu. Inwestorem jest Synthos – spółka należąca do imperium biznesowego Michała Sołowowa. Michał Sołowow jest zainteresowany nabyciem od PBG SA pakietu akcji RAFAKO SA (piszemy o tym w dalszej części artykułu).

W tym kontekście warto wspomnieć o pozyskaniu przez RAFA-

KO kontraktu na zaprojektowanie i budowę ciepłowni dla zakładu produkcyjnego w Barlinku. Wartość kontraktu to 42,3 mln zł. Właścicielem firmy Barlinek jest Michał Sołowow.

Końca procesu inwestorskiego nie widać

Jak już wspomnieliśmy, nabyciem kontrolnego pakietu akcji RAFAKO SA jest zainteresowany najbogatszy Polak Michał Sołowow. Sęk w tym, że spółka MS Galleon, poprzez którą ma się dokonać przejęcie RAFAKO, postawiła szereg warunków zawieszających wejście w życie umowy inwestorskiej.

We wspomnianym raporcie okresowym RAFAKO wymienia warunki, które udało się spełnić, m.in. ponowna synchronizacja bloku 910 MW w Jaworznie, podpisanie aneksu do umowy z JSW KOKS SA dotyczącego budowy elektrociepłowni w Radlinie czy zawarcie porozumienia i rozliczenie kontraktów z PGE GiEK SA.

Jest też druga strona medalu – brak porozumienia z Litwinami w sprawie zerwanego kontraktu na budowę Elektrociepłowni w Wilnie

oraz niekończące się spory z GAZ-SYSTEMEM SA (gazociąg Goleniów – Płoty i tłocznia gazu w Kędzierzynie-Koźlu) i TAURONEM (blok 919 MW w Jaworznie).

Mediacje stoją w miejscu

Okazuje się, że mediacje z TAURONEM stoją w miejscu od 9 września. Kolejnego terminu spotkania nie wyznaczono. Za to 10 listopada RAFAKO SA otrzymało pismo od TAURONU Wytwarzanie. TAURON twierdzi, że RAFAKO nie doprowadziło do usunięcia zgłaszanych wcześniej wad w bloku 910 MW w Jaworznie, czego skutkiem jest m.in. brak osiągnięcia przez blok gwarantowanych w kontrakcie parametrów technicznych. Z raportu dowiadujemy się, że RAFAKO przystąpiło do analizy zasadności twierdzeń i zgłoszeń TAURONU, a także „skutków finansowych i ekonomicznych dla RAFAKO SA w przypadku, gdyby przynajmniej część twierdzeń i zgłoszeń TAURON Wytwarzanie zawartych w piśmie okazałyby się zasadne”. Dotychczas analiza nie została zakończona. (żet)

Profesor Jerzy Sperka napisał książkę o książkach i księżnych Raciborza.

Spotkanie z autorem książki odbędzie się w Muzeum w Raciborzu 2 grudnia. Początek o 18.00.

„Książęta i księżne raciborscy (1290/1291 – 1521)” to tytuł książki autorstwa prof. Jerzego Sperki – mediewisty, dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Publikacja zawiera sylwetki 25 najważniejszych książąt i księżnych raciborskich od końca XIII w. do początku XVI w. – Biogramy książąt powstały przede wszystkim w oparciu o źródła (archiwalne i drukowane) oraz o najnowsze ustalenia historiografii, w tym własne badania autora, profesora Jerzego Sperki – czytamy w nocy biograficznej publikacji. (r)

ZYCZENIA



Z okazji Barbórki

wszystkim Górnikom i Pracownikom branży okołogórnictwa

życzę bezpiecznej pracy, dobrego zdrowia,

szczęścia rodzinnego oraz codziennej opieki Świętej Barbary.

Szczęść Boże!

Ewa Maria Gawęda

Senator RP



Szanowni Górnicy,
pracownicy kopalń
i zakładów górniczych

Z okazji naszego Święta – tradycyjnej Barbórki – pragnę złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, dużo zdrowia a przede wszystkim bezpiecznej pracy.

4 grudnia to szczególny dzień, aby wyrazić uznanie i wdzięczność z wykonywanej przez Was pracy oraz uczcić pamięć wszystkich, którzy udali się na wieczną szychę. Dziękuję Państwu za Wasze zaangażowanie, poświęcenie i odwagę oraz pielęgnowanie pięknej, wielowiekowej tradycji.

Niech Święta Barbara – patronka górników – zawsze otacza Was opieką,

Szczęść Boże!

Adam Gawęda
poseł na Sejm RP,
przewodniczący Komisji i Zespołu
ds transformacji Regionów Górniczych

Sesja w Raciborzu. Lenk z Klimą chcą zadaszyc Piastora

Stać nas na takie dyskusje? O tym co kto chce budować? Będziemy mieli za co budować? – stawiał pytania radny Mirosław Lenk odnosząc się do konferencji prasowej Dariusza Polowego. Powiedział, że dla samorządu idzie trudny, kryzysowy czas.

Radni zastosowali się do wskazań RIO i przywrócili w uchwale budżetowej planowaną wcześniej przez prezydenta kwotę na budowę lodowiska.

Zrobili to w głosowaniu stosunkiem głosów 9 za do

7 przeciw, przy 5 wstrzymujących się głosach. Poparcia udzielili radni prezydentcy, radne Łączy nas Racibórz i Zygmunt Kobylak.

Przeciwni byli Niezależni Michała Fity. Klub Razem dla Raciborza częściowo się wstrzymał tak jak radny Klima. Na sesji nie było Dawida Łomnickiego i Anny Szukalskiej.

Firma czeka na zlecenie

Przewodniczący rady Marian Czerner zapytał, czy OSiR może jeszcze zlecić zadanie firmie, która wygrała przetarg na budowę RCAIS.

Wiceprezydent Dominik Konieczny wyjaśnił, że umowy nie podpisano, ale wóldarze zawnioskowali o

przedłużenie oferty wykonawcy.

– Przetarg czeka wciąż na rozstrzygnięcie – poinformował.

Na prośbę swego szefa, nieobecnego na sesji z powodu wyjazdu do Warszawy, Konieczny powiedział, że radni mogą być spokojni co do realizacji tego projektu. Wskazał, że w sąsiednim Rybniku jest właśnie stosowane to samo zadanie, co w modelu planowanym w Raciborzu. Rozdał radnym kartki ze zdjęciami obiektu w tym mieście.

Kto się z kim bawi

Głos zabrał radny Mirosław Lenk. Odniósł się do środowiskowej konferencji prasowej Dariusza Polowego, gdzie ten mówił o zabawie



■ Mirosław Lenk i Piotr Klima są zdania, że lodowisko powinno pozostać tam, gdzie jest, tylko trzeba je zadaszyc

radnych w kotka i myszkę w sprawie lodowiska. – My się nie bawimy. My się z prezydentem dogadaliśmy, zawarliśmy kompromis. Zdecydowaliśmy się dołożyć 7 mln zł na realizację. Kto się z kim bawi, sami sobie państwo odpowiedzcie – stwierdził.

Powoływanie się prezydentów na przykład z Rybnika, Lenk uznał za niewłaściwy, bo tam zastosowano tylko przykrycie starej ślizgawki brezentem i nie jest to budowa nowego, zadaszonego lodowiska jak w Raciborzu.

Były prezydent mówił o kryzysie finansów publicznych i budżecie Raciborza na 2023 rok, skrojonym pod ten kryzys. Wątpił, czy to dobry czas na wielomilionową inwestycję, skoro np. na sport w mieście tnie się wydatki w budżecie.

Dobry czas minął

Piotr Klima ironizował, że duet prezydencki Polowy – Waclawczyk ze swoim zamiłowaniem do budowania powinien udać się np. do Zjednoczonych Emiratów Arabskich i tam startować na burmistrzów.

Zdaniem szefa komisji gospodarki miejskiej, zamiast budować nowy obiekt, należy zadaszyc

obecne lodowisko OSiR – Piastora. Oszacował koszt na 2 mln zł.

– Mamy lodowisko na rynku, tylko z upartości prezydenta. Wykłada się beton i wysypuje piasek na gołdo Raciborza. To woła o pomstę do nieba – stwierdził Klima.

Na słowa Lenka zareagował Dominik Konieczny. Zauważył, że ten dobry czas na inwestycje minął 1,5 roku temu. Dlatego teraz potrzeba 12 mln zł na coś, co wtedy kosztowało maksymalnie 6 – 7 mln zł. – Trzeba uderzyć się w pierś, że przespaliśmy ten czas, że go przedyskutowaliśmy. Tamten czas już nie wróci, nie odzyska się go – nadmienił Konieczny.

Wiceprzewodniczący rady Michał Szukalski spytał Koniecznego, czy ten wie, ile czasu upłynęło od nieskutecznej sprzedaży placu Długosza przez prezydenta Polowego. Ponieważ Konieczny nie odpowiedział, to Szukalski odpowiedział: W lutym minęły 4 lata.

Leon Fiołka zauważył, że niedługo całościowe wydatki na ślizgawkę na rynku zbliżą się do kwoty, za którą można było zbudować nowe lodowisko na Zamkowej.

Sprawny czy nie?

Mirosław Lenk poparł pomysł Klimy z zadaszaniem Piastora. Odwołał się do pisma, jakie widział od dyrektora OSiR Pawła Króla, w którym ten miał pisać, że Piastor jest sprawny, a nie działa tylko dlatego, że jest już ślizgawka na rynku.

Umieszczanie lodowiska na rynku Lenk nazwał nieporozumieniem. Według niego to zabieg piarowy prezydenta Polowego. – Wczesną wiosną, gdy to lodowisko ściągano, rynek wyglądał ohydnie. Było brudno, rynek był zablokowany – mówił radny z Razem dla Raciborza.

Piotr Klima stwierdził, że znów opinia mieszkańców nie liczy się w urzędzie. – Nie pyta się seniorów z rynku, czy mogą spać, czy będą egzystowali przy tym hałasie. Ich dobrostan się nie liczy, bo prezydent jest tu królem – oznajmił na sesji Piotr Klima.

Wiceprezydent Konieczny zaprzeczył słowom Lenka jakoby lodowisko Piastor było sprawne. – Mam aktualne informacje, ten obiekt nie jest sprawny. Lodowisko na rynku to atrakcja, pełni rolę ożywcą dla tego miejsca – zaznaczył.

(ma.w)

Co wiemy o saszetkach nikotynowych?

Palacze, którzy jeszcze nie zdecydowali się na porzucenie nałogu, ale poszukują mniej szkodliwych dla zdrowia alternatyw dla tradycyjnych papierosów, mają do dyspozycji kilka alternatyw, które mogą być odpowiedzią na ich potrzeby. Jedną z nich, relatywnie nową na naszym rynku, są saszetki z nikotyną.

Pojawiły się na naszym rynku mniej więcej dwa lata temu, a wśród nich na przykład VELO. Wcześniej tego rodzaju doustne produkty z nikotyną nie były u nas szeroko rozpoznawalne. Z wyjazdów do Skandynawii mogliśmy kojarzyć popularny tam snus, czyli stosowany doustnie tytoń. Saszetki z nikotyną od snusu różnią się jednak zasadniczo: nie ma w nich tytoniu.



Saszetki nikotynowe: co trzeba o nich wiedzieć?

Najważniejszą kwestią dla osób, które chcą się dowiedzieć czegoś więcej na ich temat jest fakt, że zawarta w nich nikotyna jest bardzo podobna do tej, jaką stosuje się w gumach czy plastrach nikotynowych. Aby ocenić szkodliwość tego i innych produktów zawierających nikotynę, specjaliści posługują się tzw. skalą obniżania ryzyka (tzw. „risk continuum”). Za jej pomocą można przedstawić poziom ekspozycji użytkownika danej substancji na toksyny.

Zgodnie z tą klasyfikacją, najmniej szkodliwe są profukty należące do grupy NRT, czyli nikotynowej terapii zastępczej. Następne w kolejności „modern oral products”, czyli produkty doustne, do których należą saszetki. Na kolejnych poziomach skali plasują się e-papierosy i podgrzewacze tytoniu.

– Niewątpliwie mamy do czynienia z najmniej szkodliwym dla palaczy alternatywnym produktem dostarczającym nikotynę – mówi

profesor Andrzej Sobczak ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, który od wielu lat zajmuje się alternatywnymi metodami dostarczania nikotyny do organizmu.

Kiedy potrzeba dyskrekcji

Dla użytkowników saszetek ważny może być fakt, że w przeciwieństwie do e-papierosów czy podgrzewaczy tytoniu, podczas ich używania nie wydziela się żaden aerozol z zapachem. Saszetki mogą więc być opcją dla tych, którzy cenią dyskrekcję. Można ich używać w środkach komunikacji czy miejscach publicznych, takich jak środki transportu, a nawet biblioteka czy biuro.

Jak wygląda korzystanie z saszetek? Nie wielki woreczek umieszczamy pomiędzy górną wargą a dziąsłem. Nikotyna zacznie uwalniać się pod wpływem ciepła i wilgoci wprost do organizmu. Wyrzut nikotyny następuje natychmiast, dzięki czemu palacz może liczyć na zaspokojenie głodu nikotynowego, nie narażając się jednocześnie na skutki palenia.

Polowy jest gotów dogadać się z opozycją i budować nowe lodowisko

Przed listopadową sesją rady miasta prezydent Raciborza zorganizował konferencję prasową on-line, by zakomunikować swą chęć realizacji inwestycji, o którą spiera się z opozycją od 2020 roku.

Tematem konferencji była – jak podał władarz – Blokada budowy lodowiska w Raciborzu.

Na początek zaprezentował notatkę Regionalnej Izby Obračunkowej z 17 listopada. Odnosi się do uchwały rady Raciborza ws. zmian do budżetu miasta z 26 października. Izba wskazała na istotne naruszenie prawa przez radę, która powinna je usunąć do 16 grudnia.

– Radni opozycji uznali, że ich gierki polityczne, ich zabawa w kotka i myszkę z prawem, są ważniejsze od potrzeb raciborzan. Taka jest smutna prawda – skwitował Dariusz Polowy.

Polowy mówił jeszcze, że we wrześniu 2020 roku przedstawił koncepcję lodowiska – spójną, konkretną za 4,8 mln zł brutto,

a 30 września ówczesny wiceprezydent Michał Fita wystąpił z prezentacją na sesji, bez porozumienia z przełożonym i pokazał wstępną koncepcję swego lodowiska za 13,5 mln zł brutto.

– Moja koncepcja za 4,8 mln zł zawierała wszystkie istotne elementy, a to od pana Fity nie miała dokumentacji, wyposażenia, rolby, nie miała też parkingu, a ten jest kluczowy, by skorzystać z obiektu. Jak się pochylić nad taką koncepcją, to należało tam dołożyć 1,5 mln zł. Zatem lodowisko kosztowałoby 15 mln zł. Za tę kwotę mielibyśmy 3 lodowiska według koncepcji Polowego. Już byśmy je mieli – zaznaczył prezydent.

Polowy oznajmił, że obala mit energochłonności nowego obiektu. – To straszenie ludzi, cyniczne

20 mln zł

*tyle według Polowego
miałoby kosztować
lodowisko według
koncepcji opozycji*

wykorzystywanie ludzkiego strachu. Koszt energii dla lodowiska w Ostrowie Wielkopolskim wynosi rocznie 16000 zł. To 3,37% całości kosztów obiektu przy cenie biletu 9 zł, ulgowy 5 zł. Samorząd płaci teraz 409 zł za 1 MWh, a będzie płacił 965 zł. Cena biletu wzrosłaby w takich uwarunkowaniach o 22 grosze – stwierdził.

Prezydent zapowiedział, że jest gotów zaproponować radzie miasta lodowisko za 20 mln zł, ale opozycja musi mu wskazać w budżecie niezbędne do zamknięcia kwoty 8 mln zł.

Spytaliśmy głowę miasta, jak się odnosi do zarzutu radnych opozycji, że pomimo ustaleń podjętych z nimi w sprawie większego i droższego lodowiska, w przetargu zamówił poprzez OSiR lodowisko

według swojej koncepcji – tańsze, ale mniejsze.

– Chodzi o racjonalne wydawanie publicznych środków, a w ten sposób chciano dodatkowe pieniądze wydać. To są kwoty niebagatelne. Przetarg zweryfikował opowieści radnych i wskazał, że ja mam rację. Szacowane na około 5 mln zł zadanie wyceniono na 11,9 mln zł, tyle by wyszło, a teraz zderzymy się z jeszcze wyższym kosztem – powiedział D. Polowy.

Polowy prowadził konferencję z delegacji, bo przebywa na kongresie samorządowym Smart City. Jak poinformował Rafał Krzyżok z Biura Prezydenta Miasta, ograniczenia doby hotelowej sprawiły, że dziennikarze mogli zadać głowie miasta na żywo tylko po jednym pytaniu. (ma.w)

Gala Aktywności „Trzy Rubiny – Trzy Gminy”

W piątkowy wieczór (25 listopada 2022) Jesionowy Dwór w Kietrze zapłonął blaskiem rubinu. Blaskiem tak intensywnie krwistoczerwonym jak szlachetne serca zwycięzców I edycji Konkursu Aktywności „Trzy Rubiny-Trzy Gminy”

– Wśród nas jest wielu ludzi dobrych woli i dzięki nim ten świat nie zginie – podkreślała Dorota Przysiężna-Bator, burmistrz Kietrza. Władarz Baborowa Tomasz Krupa zwracał uwagę, że w tych trzech gminach jest wielu społeczników, którym należy podziękować. – Jesteście solą tej ziemi, tego regionu, tym co w życiu społecznym najważniejsze – mówi z kolei do laureatów Sebastian Baca, wójt Branic.

Nagrody były przyznawane w 5 kategoriach a wyróżnieni zostali zostali:

- Społecznik roku: Natalia Szafrńska, Jadwiga Kowalczykowska.
- Produkt roku: Martin Panek-Pasieka Maj.
- Debiut roku: Kozia Ferma-Aneta Pająk, Zielarnia OM – Olga Mrowiec
- Rubin Roku: Mistrzowskie Lody – Tomasz Szypuła, Biochem – Da-

riusz Czyż, Stanisław Jabłoński

- Nagroda specjalna: „Kaprysta” Mażoretki Branickie, Ewelina Schwec

– Życzę, by te wyróżnienia były motorem napędowym do dalszego rozwoju – gratulowała senator Ewa Gawęda. Dziękowała także organizatorom za docenianie ludzi, którzy działają na rzecz samorządów.

Senator Benjamin Godyla mówił z kolei, że jest zachwycony tym, że trzy samorządy postanowiły uhonorować tak mieszkańców. – Nagradzacie tych, którzy pracują więcej niż inni. To miłe jak władza docenia tych, którzy angażują się na rzecz małych ojczyzn – podkreślał.

Dziękujemy wspaniałym Gościom, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Składamy podziękowania Sponsorom. Wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy włożyli swoją pracę w przygotowanie tego magicznego wieczoru i tym, którzy gościli nas w swoich progach. Szczególnie nisko kłaniamy się Nominowanym i Zwycięzcom – to Wasze serca nadały blask naszym Rubinom.

**Tomasz Krupa Burmistrz Baborowa,
Dorota Przysiężna-Bator Burmistrz Kietrza,
Sebastian Baca Wójt Branic**





KS. ŁUKASZ LIBOWSKI
lukasz.damian.libowski@gmail.com

ZDanielem Trocholepszem, księdzem archidiecezji poznańskiej, poznaliśmy się na

KUL-u: on zaczynał studiować liturgikę, a ja filozofię. Lubelska przygoda dla Daniela już się skończyła. Jest doktorem – napisał pracę o ruchu odnowy liturgicznej w swojej diecezji przed Soborem Watykańskim II – ma wykłady i ćwiczenia liturgiczne dla kleryków, a poza

tym jest wikariuszem i katechetą. Postrzegam go jako człowieka towarzyskiego i wielkodusznego; podarował mi – ile razy mój wzrok na niej spocznie, to sobie o tym przypominam – 10-tomową „Powszechną encyklopedię filozofii”.

To jest też mój problem z Kościołem – duchowni, oni denerwują mnie dość często

Hierarchia kościelna jest dowodem na istnienie życia poza ziemią

W powieści Cervantesa „Don Kichot z La Manchy” główny bohater zakochuje się w wieśniaczce, którą nazywa Dulcyneą. Miłość Don Kichota do Dulcynei była czymś zupełnie niezrozumiałym dla jego giermka, Sancho Pansy. Każdy z nich miał zupełnie inne spojrzenie na Dulcyneę. Don Kichot patrzył na wybrankę serca, nie widząc jej żadnych wad. Sancho Pansa z kolei patrzył na nią z dystansem i widział w niej zwykłą wieśniaczkę. Dwa zupełnie inne podejścia do Dulcynei wynikały z tego, że jeden z nich ją kochał, a drugiemu była zupełnie obojętna. Tak samo jest z Kościołem. Znam wielu ludzi, którzy mówią o Kościele bardzo pięknie, bo są do niego pozytywnie nastawieni, wielu ludzi tę wspólnotę po prostu kocha. Ale znam też takich, którzy twierdzą, że Kościół powinien się zmienić, zreformować. Są i tacy, którzy uważają Kościół za organizację szkodliwą, nadającą się do kasacji. Jakie jest moje widzenie Kościoła? Kiedy myślę o Kościele, to mam wrażenie, że mogę mieć takie spojrzenie na tę „oblubienicę” jak Don Kichot na Dulcyneę. Bo właściwie wszystko, co dobre w życiu, zawdzięczam Kościołowi właśnie. Czy Kościół, który widzę, ma zmarszczki?

Wyobraźmy sobie taką sytuację: rozpoczyna się rok szkolny, nauczyciel matematyki w klasie maturalnej przychodzi na pierwszą lekcję, pokazuje uczniom podręcznik do matematyki i mówi: „Macie tu świetny podręcznik do matematyki, tu jest wszystko napisane i wytłumaczone, radźcie sobie sami. Do zobaczenia na maturze w maju”. Dobrze wiemy, jak wyglądałaby nauka w takiej klasie. Sama książka w ręku ucznia nie wystarczy. Uczeń potrzebuje jeszcze nauczyciela. Niestety, ten system rodzi pewien problem. Bo w szkole problem jest zawsze

z nauczycielem, przynajmniej z perspektywy uczniów. Uczniowie nigdy nie narzekają na słabe podręczniki. Podobnie jest z Kościołem. Jezus nie zostawił po sobie żadnego tekstu spisane go, zostawił po sobie Kościół, czyli ludzi, którzy głoszą Jego naukę. Z czasem ci uczniowie naukę Jezusa spisali. Widocznie dla Jezusa posłanie w świat Kościoła było ważniejsze. I to rodzi pewne napięcie. Jak długo żyję, nigdy nie spotkałem kogoś, kto miałby problem z jakimś fragmentem Pisma Świętego. Nikogo nie denerwuje Pismo Święte, dekalog, ale księża i biskupi to co innego. To jest też mój problem z Kościołem – duchowni, oni denerwują mnie dość często. Nawet nas duchownych inni duchowni też denerwują. Zwłaszcza wyżsi rangą przedstawiciele kościelnej hierarchii mierzą się z naszą słuszną krytyką. Niekończące się afery z tuszowaniem pedofili wśród księży należą pewnie do tych najbardziej uzasadnionych powodów krytyki duchowieństwa, ale nie są jedynym. Tym, co mnie oburza, jest jeszcze brak umiejętności przyznania się do błędów i przyjmowania krytyki, niezrozumiały sposób komunikowania się z ludźmi, nie tylko na ambonie; przesadny patos i wręcz książęcy styl funkcjonowania; otaczanie się dworem, czyli grupą pochlebców utwierdzających wyższych hierarchów w odrealnieniu od normalnego życia; mentalność warownej twierdzy przejawiająca się w ciągłym szukaniu jakiegoś wroga; związanie z polityką; brak normalnych relacji z ludźmi. Litania mogłaby być dużo dłuższa. Poziom odrealnienia niektórych duchownych można spuentować sarkastycznym stwierdzeniem, że hierarchia kościelna jest dowodem na istnienie życia poza ziemią. Żeby było ciekawiej: pochodzi ono od przedstawiciela tej hierarchii właśnie. Ważne pewnie, by pamiętać, że krytykując te postawy, nie należy



■ ks. Daniel Trocholepsz

wpadać w krytykanctwo. Można wtedy wylać dziecko z kąpielą. Tym, co nam, kapłanom, trzeba co jakiś czas przypominać, jest służebny charakter naszego powołania. Księdzem nie zostaje się po to, by się w życiu jakoś urządzić. Ksiądz bez wiernych świecików wokół siebie nic nie znaczy.

Wśród dóbr ważnych na pierwszym miejscu jest przyjaźń

Kiedy tak się przeżywa powołanie do kapłaństwa, to staje się ono źródłem wielu radości i pięknych doświadczeń. Nawiazywanie pięknych, dojrzałych relacji z ludźmi jest wielką wartością kapłaństwa. Bycie księdzem otwiera wiele drzwi, drzwi ludzkich domów, ale przede wszystkim drzwi ludzkich serc. Kapłaństwo to są relacje, wspaniali ludzie, których można spotkać. Dzięki kapłaństwu można stać się częścią życia wielu ludzi w najważniejszych dla nich momentach. Ludzie przed kapłanem otwierają najszybsze zakamarki swojej duszy, prosząc o odpuszczenie swoich grzechów, o których mówią mu właśnie dlatego, że jest księdzem. Bycie księdzem zatem wymaga ogromnej

wrażliwości na człowieka. Bycie księdzem daje możliwość, aby zbudować w życiu bardzo głębokie więzi międzyludzkie. To jest dla mnie jedna z większych wartości, które dał mi Kościół. W Kościele bardzo dużo zależy od tego, jak my się znamy, jakie relacje między sobą budujemy. Dla mnie Kościół jest miejscem kształtowania się głębokich relacji z ludźmi. Niektóre z nich można z czasem nazwać przyjaźnią.

Kiedy byłem w szkole średniej, zafascynowała mnie postać Leszka Kołakowskiego. To był jeden z najwybitniejszych intelektualistów w powojennej historii Polski, a być może nawet w ogóle w historii. Poruszyło mnie pewne jego wyznanie, które dopiero po latach nieco bardziej rozumiem. Kołakowski kilka lat przed śmiercią udzielił wywiadu. Dziennikarz zapytał go tak: „Chcę usłyszeć, czego Leszek Kołakowski dowiedział się o życiu ze wszystkich mądrych książek, z własnego doświadczenia i ze swoich przeżyć. Gdyby miał pan wybrać jedno dobro najważniejsze w życiu, to co by pan powiedział?”. Kołakowski odparł: „Najchętniej bym milczał. Ale gdyby mi pan zaczął wyrywać paznokcie, albo

gdyby mnie pan solidnie przypiekał, to pewnie powiedziałbym, że wśród dóbr ważnych w życiu na pierwszym miejscu jest przyjaźń”. Kiedy to pierwszy raz przeczytałem, pomyślałem: „Taki mądry i tylko tyle może powiedzieć?!”. Tak naprawdę Kołakowski po latach intelektualnych poszukiwań doszedł do tego, co jest w samym sercu ewangelii, co jest sednem nauczania Jezusa. „Już Was nie nazywam sługami, ale nazwałem Was przyjaciółmi”. To są słowa wypowiedziane przez Jezusa w wieczniku tuż przed męką. To jest zdanie, do którego w ewangelii wszystko zmierza: „Nazywam was przyjaciółmi”. Jest taki moment w życiu, kiedy w relacji można nazwać się przyjaciółmi. Cała działalność Jezusa zmierza do tego zdania. Duchowość chrześcijańska jest duchowością przyjaźni. Również cała działalność Kościoła ma służyć budowaniu tej właśnie relacji. Jeśli jest inaczej i służymy jakimś innym celom, to jesteśmy daleko od serca ewangelii.

Oczywiście, doświadczenie Kościoła to nie tylko wymiar horyzontalny naszych wzajemnych międzyludzkich relacji. Kościół to coś więcej. Gdyby na tym się zatrzymać, to Kościół stałby się wspólnotą wzajemnej adoracji; wzajemnej radości z faktu, że jest nam razem tak dobrze. To jest taka bardzo realna pokusa w życiu każdego księdza, żeby tak przeżywać kapłaństwo i tak kształtować powierzone nam wspólnoty, by koncentrowały się na sobie albo na osobie księdza. To jest też jedna z form urzędowania się w życiu dzięki Kościołowi. Tak naprawdę w Kościele nie chodzi o nas. To nie my księża, ani nie wierni świeccy, ale nasz Pan Jezus Chrystus jest konstytucją kościoła. Dla Niego i dzięki Niemu istnieje Kościół. Dlatego ważne jest, żeby myśleć o Kościele, myśleć o tym, na ile pokazuje nam Jezusa. A nie ma lepszego momentu do-

świadczenia obecności Jezusa niż podczas Najświętszej Eucharystii. Jeżeli gdzieś mamy doświadczyć Kościoła, to najlepiej jest pójść na mszę świętą. Nie zrobimy tego bez księdza. Choćby dany ksiądz był w naszych oczach najgorszym grzesznikiem, Jezus staje się obecny w Kościele podczas sprawowania mszy świętej.

Kościółowi zawdzięcam wszystko, co najważniejsze w moim życiu

Znamy treść przypowieści o miłosiernym samarytaninie. Kiedy Kościół starożytny czytał tę historię, to zawsze pytał, na ile jestem podobny, do tego, który jest pobity. Czy mam ochotę odnaleźć się w nim? Wcale nie w samarytaninie ani nie w kapłanie czy lewicie, tylko w człowieku, który jest półżywy. Czy ja widzę w tym człowieku siebie? Jeśli tak, to mogę zobaczyć, kim jest tak naprawdę

samarytanin. Kościół starożytny tę ewangelię zawsze tak interpretował, żeby pokazać w samarytaninie Jezusa, żeby pokazać to, jaki jest Jezus i jaki jest człowiek. Każdy z nas jest najpierw potrzebującym miłosierdzia. To jest moje doświadczenie spotkania z Jezusem, które dokonało się przez sakrament spowiedzi. Miałem wiele takich momentów, kiedy byłem w życiu jak ten pobity człowiek. Tak naprawdę to jego sytuacja to obraz człowieka, który zgrzeszył. Ten pobity w ewangelii to jest człowiek, który odszedł od miejsca świętego i szedł w dół, do Jerycha. To jest człowiek, który się stoczył. Tu jest symbolicznie pokazana sytuacja grzechu człowieka. Co się wtedy dzieje z człowiekiem? Przychodzi do niego miłosierny samarytanin, Chrystus. To On się zatrzymał, On znalazł lekarstwo na moją biedę, to On opatrzył moje rany, poświęcił mi czas i uwagę.

Tym, co Jezusa uruchamia do działania, jest ludzka bieda, to, że człowiek jest, jaki jest, pobity przez demona, pozbawiony możliwości działania. Jak Jezus widzi kogoś takiego, to po prostu przychodzi z pomocą. I robi, co trzeba zrobić. Do czego Jezus posyła swoich uczniów? Mówi im: „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy”. Ja bym chciał mieć taką moc, ale jej nie mam. To, do czego nas posyła Jezus, co mamy robić, jest nie na nasze siły. To On, Jezus, ma taką siłę, żeby uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych i wpędzać złe duchy. To Chrystus potrafi, a nie my. On jest Bogiem, nie ja.

Jak mam to robić w Jego imieniu, to lepiej mieć puste ręce, przynajmniej wiadomo, że to nie ja działam. To jest dla mnie uzasadnienie, dlaczego potrzebujemy ubóstwa w Kościele. Dlatego,

żeby było jasne, że tym, który w Kościele coś daje, jest Chrystus. To widać też w tym, jak celebrowamy mszę świętą. Od wieków odprawiamy tak zwyczajnie, trochę chleba, wina z wodą, zawsze te same słowa, te same pieśni. A może by to zmienić? Mamy czasem taką pokusę, żeby z Eucharystii zrobić nasze ludzkie dzieło. Właśnie im bardziej wycofujemy się z działania, tym więcej jest miejsca dla Niego, tym bardziej mogę odkryć Jezusa przychodzącego do mnie. Eucharystia to czas, kiedy Bóg działa przez ubogie środki. Kiedy zaczniemy to zmieniać, to będzie to nasze dzieło, nie Jego. A przecież nie tego chcemy. My nie możemy zapomnieć, że jesteśmy posłani do świata z darami, które nie są od nas. To dla nas, kapłanów, jest szczególnie ważne. Nam, jak się zabieramy za głoszenie ewangelii, są potrzebne ubogie środki, żeby ci, co się z nami spotykają,

wiedzieli, od kogo otrzymują to, co najważniejsze.

Mimo mojego jakże subiektywnego spojrzenia na Kościół myślę, że nie jestem jak Don Kichot, który nie zauważał żadnej wady u wybranki swojego serca. Wiele rzeczywistości w Kościele jest dla mnie nie do przyjęcia. Po dziesięciu latach bycia księdzem pewnie musiałbym uczciwie dodać, że niektóre z tych negatywnych zjawisk, które krytykuję w Kościele, sam też powielam. Nie wyobrażam sobie jednak mojego życia bez tej wspólnoty. Mogę powiedzieć, że Kościółowi zawdzięcam wszystko, co najważniejsze w moim życiu, a są to wiara, relacja z Bogiem, relacje z ludźmi i przyjaźnie. Mam to wszystko dzięki Kościołowi właśnie. Pytanie, jakie się rodzi we mnie, brzmi: co Kościół ma dzięki temu, że jest w nim ktoś taki jak ja? Ale to już jest osobny temat.

Odszedł zacny i dobry człowiek. Raciborzanie pożegnali Piotra Stochmiałka

Zawsze pogodny, otwarty, dobrze mówiący o innych, pełen poczucia humoru i ciepła, dzięki któremu ci, którzy się z nim zetknęli, czuli się przy nim dobrze – takie wspomnienie zostawił po sobie nestor Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu – Piotr Stochmiałek.

W czwartkowe południe 24 listopada, na cmentarzu „Jeruzalem” w Raciborzu, żegnała go rodzina, przyjaciele, delegacja Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu, dyrektorzy CKZiU 1 oraz CKZiU2 a także wielu rzemieślników i mieszkańców naszego powiatu. – Ludzie zapomną o tym co powiedziałeś, ludzie zapomną o tym, czego dokonałeś, ale ludzie nigdy nie zapomną tego, jak czuli się dzięki tobie – mówiła we wspomnieniu o swoim ojcu Maria Smyczek, dyrektor Biura Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu. Dodała, że rodzina, która była jego największą dumą, zapamięta go jako kochającego i wielkodusznego tatę, dziadka i pradziadka, a rzesza znajomych jako dobrego i życzliwego człowieka. **OK**



■ W poczcie sztandarowym Cechu Rzemiosł Różnych szli: Adrian Perszel, Wilhelm Fulneczek i Adrian Malcharczyk



■ Wśród delegacji Cechu znaleźli się Jan Opolony, Marek Sbeczka i Bernard Korzonek



■ Dyrektorzy raciborskich szkół branżowych Jacek Kąsek i Sławomir Janowski



■ Pogrzeb śp. Piotra Stochmiałka odbył się 24 listopada na cmentarzu „Jeruzalem”

W górnictwie można się zakochać

Z Marianem Zimmermannem, przewodniczącym Rady Gminy Kornowac z okazji Barbórki rozmawiamy o jego pracy w kopalni, a także podpytujemy o zależność między ówczesnym a obecnym zajęciem. – Lata przepracowane pod ziemią pozostawiają ogromny ślad – mówi. Rozmawia Dawid Machrecki.

– Górnik czy samorządowiec?

– Górnikiem pozostaje się chyba do końca życia.

– Dlaczego?

– Lata przepracowane pod ziemią pozostawiają ogromny ślad. Ponadto kształciłem się w tym kierunku, w wodzisławskim technikum górniczym, na profilu maszyny i urządzenia górnictwa podziemnego. Tak więc od 15 roku życia byłem niejako związany z górnictwem.

– Rodzinna tradycja, czy przypadek?

– Rodzinna tradycja jak najbardziej, bo: ojciec był górnikiem, jego bracia, a także i mój brat pracowali w kopalni. A co ważne jeszcze 40, 30 lat temu górnictwo i kopalnie były na Śląsku podstawowym zakładem pracy, gwarantującym dobry zarobek i spokojną przyszłość. Trochę też towarzyszył temu przypadek, ponieważ chciałem być mechanikiem samochodowym. Ostatecznie ukierunkowała mnie mama, chciała, abym połączył tradycję górniczą z zapalem do mechaniki; choć nie chciałem iść w tym kierunku, bo nie podobał mi się charakter tej pracy. Dzisiaj jestem mamie wdzięczny i mogę stwierdzić, że pracę w górnictwie można pokochać.

– Skoro o tradycji górniczej mowa, to w gminie Kornowac jest mocno zakorzeniona.

– Jak najbardziej, do dzisiaj. Można to zauważyć np. w kościele na mszy z okazji Barbórki. Bo górników, niestety coraz więcej emerytowanych, jest zawsze sporo. Młodzi ludzie nie garną się już tak ochoczo do tego zawodu – co widzę nie tylko ja, ale również moi znajomi, z którymi często o tym rozmawiam.

– Na jakiej kopalni i jak długo pan pracował?

– 18 lat przepracowałem na pszowskiej „Annie”, w oddziale mechanicznym, a później 6 lat kontynuowałem już w Rydułtowach, jak doszło do połączenia kopalń. Tak więc nie zmieniło się dla mnie zbyt dużo, bo z tymi ludźmi, z którymi później pracowałem, człowiek się znał. Kopalnie były bardzo podobne, przede wszystkim eksploatowały to samo złożę, te same pokłady, choć trzeba przyznać, że mentalność, przyzwyczajenia, nawet slogany troszeczkę się różniły. Ale nie była to zmiana jak ze Śląska na Pomorze.

– Serce pozostało z „Anną” na zawsze?

– Tak.

– Przejeżdżając przez Pszów, jak pan patrzy na miejsce, które dawało chleb? Dzisiaj wiele z tych budynków już nie ma.

– Już to uczucie zobojętniało. Choć na początku serce się krajało, kiedy patrzyłem na zakład pracy w trakcie likwidacji, który istniał 180 lat.

– Ta praca jest specyficzna, nie każdy się do niej nadaje...

– Z całą pewnością, to nie jest łatwy kawałek chleba. Nie jest kolorowo. „Na dole” panują specyficzne warunki, takie, że w niektórych miejscach człowiek nawet siedząc, zlewa się potem i męczy, a wyjeżdża na powierzchnię czarny.

– Każde zejście pod ziemię może skończyć się wypadkiem lub – w najgorszym wypadku – śmiercią górnika. Co pan czuł, kiedy pan się tam wybierał?

– Z biegiem lat ludzie się przyzwyczajają, więc to ryzyko staje się wpisane niejako w codzienność i traktowane jako norma.

– Jak pan wspomina czas pracy?

– Bardzo dobrze, pracowałem ze wspaniałymi ludźmi. Oczywiście zdarzały się jednostki, które były indywiduum, ale to jak w każdej pracy. Ponadto uważam, że wszyscy pracownicy kopalni wiedzieli, że to jest gra zespołowa.

– Bo bez tego się nie da.

– Tak, tam ewidentnie. Nie miałem na szczęście w cyklu pracy zawodowej żadnego poważniejszego zdarzenia – wypadku, nie byłem nawet bezpośrednim świadkiem takiej sytuacji; dziękuję za to Bogu i świętej



■ Marian Zimmermann jest jednym z górników stojącym na czele organu uchwałodawczego w powiecie raciborskim FOT. DAWID MACHECKI



■ Gmina Kornowac ma swój szyb, tyle, że w formie miejsca sakralnego. Kapliczka znajduje się przy ul. Wrzosowej w Pogrzebieniu

Barbarze. Ale myślę, że każdy z nas górników, wiedząc, że coś się stało, pozostał jakiś kolega, poszedłby na ratunek.

– Górnicy często solidaryzują się.

– Tak i to jest piękne.

– Czym pana zdaniem musi charakteryzować się górnik?

– Musi być odporny psychicznie i mieć dobre zdrowie. Czasami słyszę głosy ludzi, którzy mówią, że nie mogliby tam pracować, chociażby przez klaustrofobię, a nawet wejść do klatki i zjechać na dół. Ale proszę mi wierzyć, ludzie tam pracujący podchodzą do tego zwyczajnie, bo ktoś tę pracę wykonywać musi.

– Obecnie przewodniczy pan Radzie Gminy Kornowac. Widzi

pan jakąś zależność pomiędzy tamtym zakresem obowiązków a tym obecnym?

– W ostatnich latach na kopalni pracowałem jako sztygar oddziałowy, czyli kierownik oddziału mechanicznego. Prowadziłem tam więc zespół ludzi. Przewodnicząc radzie, też stoję na czele grupy ludzi, z którymi trzeba rozmawiać i czasami przekonać do tej czy innej racji. To więc jedyne podobieństwo, jakie widzę.

– To więc było jakieś utorowanie do obecnie sprawowanej przez pana funkcji.

– Nigdy tak o tym nie myślałem. To przypadek, że tak potoczyło się moje życie.

– A co jest łatwiejsze?

– To trudno powiedzieć, bo tego nie da się porównać w żaden sposób, nawet nie chcę.

– Z perspektywy emeryta, jak patrzy pan na górnictwo?

– Trochę mi żal, że ten zawód tak podupada. Kiedyś górnictwo było na piedestale. Dzisiaj, pomimo tego, że była, jest i będzie to ciężka oraz niebezpieczna praca, to są postrzegani w niemiły sposób.

– Co pan ma na myśli?

– Mówię o zmianach. Węgiel traktuje się jako zło, a przecież to „czarne złoto”, o czym przypominamy sobie zwłaszcza teraz kiedy z jego zakupem jest bardzo ciężko. Wydaje mi się, że między innymi przez to gorzej odbiera się zawód górnika.

– Co pana niepokoi w górnictwie?

– To, że pomimo zasobów węgla, jakie mamy na Śląsku, Unia Europejska każe nam od niego odchodzić, tłumacząc to ekologią. Uważam, że ten węgiel zapewniłby nam bezpieczeństwo energetyczne. Ale to nie tak, że myślę, że ekologia nie jest ważna. Należy znaleźć złoty środek.

– Ale o złoty środek zawsze jest najtrudniej.

– Tak, zgadzam się.

– A co pana raduje w górnictwie?

– Górnicy mieli i mają takie powiedzenie, że „górnictwo je fajne yno w Barborka”.

– Skoro o Barbórce mowa to nie można zapominać o św. Barbarze – patronce górników.

– Kult św. Barbary jest bardzo moc-

ny w kopalniach. Na głównych skrzyżowaniach, w komorach, na podszybiach, podziałach załogi, biurach – wszędzie jest wizerunek naszej patronki w formie obrazu lub figurki. Każdy wie, że św. Barbara nad nami czuwa.

– Do patronki górników nawiązano też w Pogrzebieniu, gdzie powstała kapliczka w formie szybu. Skąd ta inicjatywa?

– To nie jedyny element na terenie naszej parafii nawiązujący do św. Barbary. Bo przecież w kościele w Pogrzebieniu mamy boczny ołtarz świętej. Rokrocznie, 4 grudnia, odprawiane są msze dla górników, którzy włączają się także w inne uroczystości kościelne, np. niosąc baldachim. Myślę, że ta tradycja górnicza w naszej gminie nigdy nie wygaśnie.

Jeśli chodzi o kapliczkę, to kiedyś obiecałem sobie, że na terenie sołectwa, w okolicy gdzie mieszkam, powstanie krzyż lub coś w tym stylu. Całość zajęła około trzech lat, bo należało to wymyślić, później znaleźć teren, aż w końcu się udało, czego podjąłem się wspólnie z bratem i ojcem. Finałnie powstała kapliczka przy ul. Wrzosowej, w kształcie wieży szybowej, w której znajduje się figura św. Barbary. W tym roku przed Bożym Ciałem została poświęcona przez naszego proboszcza, ks. Marka Głucha; tam też (już po raz drugi) był jeden z ołtarzy na Boże Ciało.

– Dlaczego właśnie ul. Wrzosowa?

– Nasz wcześniejszy proboszcz, śp. ks. Tadeusz Augustyn, po raz pierwszy zmienił trasę procesji na Boże Ciało, planując ją w formie pętli – przez ul. Nową i Wrzosową. Tam, gdzie był jeden z ołtarzy, czyli przy posesji mojego brata, postanowiliśmy, że ją wybudujemy. Sama forma kapliczki powstała z faktu, że wieże szybowe to obiekty wpisane w nasz krajobraz. Jeśli chodzi o odbiór, to od kilku kolegów usłyszałem, że pomysł im się podoba.

– Górnik – górnikowi wie najlepiej co życzyć na Barbórkę. Co więc pan życzy?

– Stare życzenia są ciągle aktualne: opieki św. Barbary i ile zjazdów tyle wyjazdów.

Najpiękniejszy śmietnik w regionie

– Nasz PSZOK ma piękną twarz – mówił prezes PK Bogdan Gawliczek wskazując, że punkt zbiórki odpadów obsługują dwie panie i dwóch panów. – To, co było tu wcześniej nie spełniało standardów XXI wieku – ocenił prezydent Raciborza Dariusz Polowy. 24 listopada zorganizował na terenie PSZOK-a konferencję prasową.

Polowemu i prezesowi PK towarzyszyła senator Ewa Gawęda, która pracuje w komisji ochrony środowiska izby wyższej parlamentu. Prezydent powiedział o Bogdanie Gawliczku, że ten jest człowiekiem wielu talentów.

Nie muszą już krążyć

Włodarz stwierdził na początku, że inwestycja w Płoni była długo wyczekiwana, a to, co funkcjonowało w Przedsiębiorstwie Komunalnym do 19 października tego roku, nie spełniało standardów XXI wieku.

– Wszyscy mieszkańcy, którzy przywozili tu odpady liczyli na coś lepszego – ocenił.

19 października ruszył zupełnie nowy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Raciborzanie, zamiast krążyć po bazie PK, zaczęli składować śmieci w obiekcie, który znajduje się tuż za bramą przedsiębiorstwa.

– Jest nowy system komputerowy, który tym steruje, jest nowe zorganizowanie tego punktu w sposób bardziej estetyczny i zapewniający to, że odpady możemy gromadzić i przekazywać na RIPOK w Brzeziu. Dzieje się to w sposób bardziej zorganizowany i nie budzący żadnych wątpliwości, że jest to robione w sposób fachowy – podkreślił Dariusz Polowy.

Zamiast wstydu jest duma

PSZOK kosztował 3,5 mln zł (w tym 2,5 mln zł wyniosło dofinansowanie ze środków pozabudżetowych). Jaką korzyść odnoszą mieszkańcy? Ze strumienia odpadów, które trafiają do zwykłych kubłów, jest jeszcze to, co pojawia się przy okazji większych porządków. Wielkogabarytowe odpady można tu oddać bez dodatkowych opłat, pod pewnymi warunkami.

– Nie tylko nie musimy się wstydić, ale ten obiekt napawa dumą. Już w pełni funkcjonuje, a jego uruchomienie poszło sprawnie, płynnie. Dlatego zorganizowałem to spotkanie dla mediów, by pokazać, że ruszyliśmy, działamy i podobnie jak inne zadanie powierzone PK, zorganizowano to w sposób doskonały – zaznaczył D. Polowy.

Towarzysząca prezydentowi na konferencji senator Gawęda oznajmiła, że jej działania są skierowane na ekologię i na ochronę środowiska. – W takiej komisji senackiej pracuję i wspieram wszystkie zadania skierowane na ten cel – usłyszeli dziennikarze.

Najniższa stawka

Ewa Gawęda dziękowała prezydentowi, że takie ekologiczne inwestycje powstają w Raciborzu i pogratulowała Polowemu oraz raciborzanom stawki opłaty śmieciowej.

– 21 zł za odpady komunalne, to najniższa stawka w całym moim okręgu wyborczym. Kibicuję kolejnym inicjatywom skierowanym na ekologię, które pojawiają się w Raciborzu – powiedziała E. Gawęda.

Bogdan Gawliczek wyjaśnił, że odbiór odpadów jest bezpłatny, limity obowiązują jedynie na



■ Prezydent Dariusz Polowy spełnił obowiązek informacyjny na temat działalności nowego PSZOK, który powstał dzięki dotacji

wielkogabaryty – opony i gruz. Wywóz śmieci na PSZOK odbywa się w ramach ponoszonej przez każdego raciborzanina opłaty śmieciowej.

– Szczegóły co można tu przywieźć są w regulaminie, dostępnym np. na naszej stronie internetowej i u pracowników. To kompetentny zespół, który pomoże i wyjaśni – mówił mediom prezes przedsiębiorstwa.

Jak korzysta się z PSZOK-a? Po wjeździe na bazę PK, petent wjeżdża swoim pojazdem na wagę i spisywane są jego dane. Trafiają do systemu komputerowego. Wyrzucający śmieci podpisuje stosowne oświadczenie na potrzeby działania bazy danych.

Chodzi o to, by nie przekroczył limitów, jakie mu przysługują. Następnie z pomocą pracownika mieszkaniac przejeżdża pod kolejne kontenery, gdzie są umieszczone kody odpadów i tam je składa.

– My tylko wspomagamy ten

proces, śmieci deponuje sam mieszkaniac – powiedział Gawliczek.

Sobota obłożona

W ciągu pierwszego miesiąca z nowego PSZOK-a skorzystało ok. 800 osób. – Są dni, że jest tu kilka osób, a są też takie, że ustawia się kolejka. W poniedziałki, środy i piątki obiekt jest czynny od 9.00 do 15.00, a we wtorki i czwartki od 12.00 do 18.00. W soboty zapraszamy od 9.00 do 13.00. Zdarza się, że sobota jest najbardziej obłożonym dniem. Wzmożony ruch obserwujemy też w sezonie przedświątecznym – stwierdził prezes PK.

Dotychczasowa kadra starego PSZOK-a została wzmocniona. Teraz obsługują ten punkt 2 panie i 2 panów. – Świetnie sobie radzą, PSZOK ma teraz piękną twarz – uśmiechnął się szef miejskiej spółki. Prezydent Polowy podziękował mu za wykonanie zadania.

Długie oczekiwanie na uruchomienie nowego PSZOK-a miało

związek z okresem pandemicznym i pozyskaniem stosownych pozwoleń. – To nie jest jakieś otwarcie drzwi. Tu są zainstalowane kamery, z których obraz można śledzić z poziomu WIOŚ-u. To są restrykcyjne rozwiązania i nie można pozwolić sobie na odstępstwa od przepisów – podał Polowy.

Widać, że się da

Przypomniał, że najniższa w regionie stawka opłaty śmieciowej jest taka, również dzięki sprawnemu funkcjonowaniu PSZOK-a. Zauważyliśmy, że radny opozycji Mirosław Lenk spodziewa się podwyżki tej opłaty w 2023 roku.

– To pan Lenk jako prezydent podpisał z firmą Empol umowę, na mocy której obowiązuje nas coroczna waloryzacja stawki – o wskaźnik inflacji i dodatkowe pół procenta. Tę umowę zawarto na 20 lat i jeszcze 12 lat z niej zostało. Jeśli nie uda się zbilansować systemu, zrekompensować tej podwyżki innym wpływem, to będzie wniosek na radę o podwyżkę stawki. Co nie oznacza, że radni się zgodzą, bo już się zmagaliśmy z sytuacją, gdzie potrzebne były środki do systemu, ale radni nie podjęli stosownej uchwały, a Miasto musiało dopłacać do supermarketów i firm, co trwało wiele miesięcy – przypomniał prezydent.

– Będę zachęcała pozostałych włodarzy by tak działali, żeby stawki opłaty śmieciowej były tak niskie, jak w Raciborzu. Bo widać, że się da – zapowiedziała senator Gawęda.

Spytaliśmy, czy raciborski PSZOK to najpiękniejszy śmietnik, jaki pani senator widziała w swoim okręgu? – Mogę powiedzieć, że tak – podsumowała E. Gawęda.

(ma.w)

RAFAMET pokazał gorsze wyniki finansowe niż rok temu

Choć przychody grupy kapitałowej z Kuźni Raciborskiej w trzech kwartałach 2022 roku były wyższe niż rok temu, to jednak strata jest ponad dwukrotnie większa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Wyniki Grupy Kapitałowej RAFAMET

Przychody netto Grupy Kapitałowej RAFAMET w pierwszych trzech kwartałach 2022 roku wyniosły 86,6 mln zł (wobec 70,3

mln zł w analogicznym okresie 2021 roku). W tym samym czasie odnotowano stratę netto w wysokości 5,6 mln zł (wobec 1,9 mln zł straty w pierwszych trzech kwartałach 2021 roku). Szczególny trudny okazał się trzeci kwartał, w którym GK RAFAMET odnotowała 2,5 mln zł straty netto (w analogicznym okresie ubiegłego roku było to 0,5 mln zł zysku netto).

W skład Grupy Kapitałowej RAFAMET wchodzi: Fabryka Obrabiarek RAFAMET SA (podmiot

dominujący), Odlewnia RAFAMET Sp. z o.o., RAFAMET Service & Trade Sp. z o.o., Poręba Machine Tools Sp. z o.o., Hebei RAFAMET Machinery Co., LTD*.

Wyniki Fabryki Obrabiarek RAFAMET SA

Podmiotem dominującym Grupy Kapitałowej RAFAMET jest Fabryka Obrabiarek RAFAMET SA. W trzech kwartałach 2022 roku spółka odnotowała 53,5 mln zł przychodów i 3,9 mln zł straty

netto (wobec 49 mln zł przychodów i 0,75 mln zł straty netto w analogicznym okresie 2021 roku). W samym trzecim kwartale 2022 roku strata netto wyniosła 1,1 mln zł (wobec 0,2 mln zł zysku w trzecim kwartale 2021 roku).

W tym miejscu warto zaznaczyć, że dla Grupy Kapitałowej RAFAMET oraz Fabryki Obrabiarek RAFAMET S.A. zazwyczaj kluczowy jest ostatni kwartał roku, w którym rozliczane są kontrakty. Dlatego dopiero wyniki całoroczne

pozwalają zorientować się w faktycznej sytuacji przedsiębiorstwa. W 2021 roku Grupa Kapitałowa RAFAMET osiągnęła 83 tys. zł zysku netto (przy czym jednostkowy wynik RAFAMET SA to 578 tys. zł zysku netto).

Ponad 90% akcji RAFAMET SA należy do państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu SA.

(ż)

* W tej ostatniej spółce Rafamet S.A. posiada 50% udziałów.

Koło Gospodyń Wiejskich w Rzuchowie świętuje półwiecze. Kobiety życzą sobie, aby ich szeregi zasilaly młode panie

– „Niech żyją gospodynie przez szereg długich lat. W zdrowiu, szczęściu, miłości, niech żyją nam 100 lat” – głosił refren piosenki zaśpiewanej na 50-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Rzuchowie (gm. Kornowac). Później odśpiewano też „Sto lat”.

Jubileuszową uroczystość zorganizowano w sobotę 19 listopada w miejscowym domu kultury. Była to okazja do spotkania w gronie aktywnych członkiń, a także zaprzyjaźnionych z kołem organizacji.

Po pierwsze: integracja

– Nasze koło działa nieprzerwanie od 50 lat. Członkinie są tak zorganizowane, że zawsze mają coś do zrobienia, czyli ciągle działamy, robimy wszystko, co koło gospodyń wiejskich może zrobić – mówiła Nowinom przewodnicząca Dorota Wieczorek.

Nadmieniła, że takie zrzeszanie przede wszystkim integruje kobiety z wioski. – Młodzi kontaktują się telefonicznie, przez internet, a starsze pokolenie potrzebuje takiego kontaktu, jaki zapewnia nam ta organizacja – tłumaczyła.

Zwróciła uwagę, że celem KGW jest pielęgnowanie tradycji, a co za tym idzie, chęć przekazania wszystkiego młodszemu pokoleniu, ale młodzi nie garną się ochoczo do takich organizacji. – Staramy się to młode pokolenie przyciągnąć, ale na razie jest słaby

odzew. Oczywiście w kole są młodsze panie, ale nie ma całkiem młodego narybku – zaznaczyła. Dlatego kobiety podejmują się realizacji projektów, pokazując w ten sposób, jak wiele dają otoczeniu.

– Czego życzyć organizacji na urodziny? – spyaliśmy przewodniczącą Wieczorek. – Wytrwałości w tej naszej działalności, abyśmy nie przestawały, żebyśmy to ciągnęły, aż zwabimy to młode pokolenie – odpowiedziała.

Gminne cukiereczki

Wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój również życzy organizacji, aby jej szeregi zasiłaly coraz młodsze panie, a tym samym działalność ich nie zanikła. – Niezmiernie cieszę się, że ten jubileusz możemy obchodzić – mówił wójt przed naszą kamerą.

O kole powiedział, że jest bardzo aktywne, stwierdzając, że ten jubileusz to wielkie święto nie tylko dla Rzuchowa, ale całej gminy Kornowac. – KGW to nasze cukiereczki. Jako samorząd staramy się, aby nasze koła gospodyń były doposażane. Jest współpraca z gminną komisją rozwiązywania problemów alkoholowych, ale również środki budżetowe i granty – dodał.

Z kart historii

Początki Koła Gospodyń Wiejskich w Rzuchowie sięgają końca 1972 roku. Wówczas grupa, której celem było prowadzenie działalności społeczno-wychowawczej, oświatowo-kulturalnej,



■ To jedno z najstarszych zdjęć w archiwum KGW. Na uroczystości pokazano więcej fotografii prezentujących ówczesną aktywność kobiet. Nie zabrakło też nawiązania do obecnych czasów



■ Wytrwałości w tej naszej działalności, abyśmy nie przestawały, żebyśmy to ciągnęły, aż zwabimy to młode pokolenie – tego organizacji na urodziny życzyła Dorota Wieczorek, szefowa KGW



■ Gospodynie odebrały mnóstwo życzeń. Jako pierwszy złożył je wójt Grzegorz Niestrój, przekazał kwiaty i pamiątkową statuetkę



■ Ogonek składających życzenia był bardzo długi, na pierwszym planie Jacek Kuźmiński, prezes OSP Rzuchów

upowszechnianie postępu w rolnictwie i gospodarstwie domowym, liczyła 26 gospodyń, na czele których stała Elżbieta Mielimaka.

Podczas szkoleń kobiety uczyły się gotowania, pieczenia ciast i robótek ręcznych, wzajemnie przekazując sobie wiedzę. Za skromne dochody zakupiły naczynia kuchenne, które można było potem wypożyczać oraz założyły okno inspektowe, pozyskując w ten sposób sadzonki kwiatów i warzyw. Podobnie było z pisklętami, które następnie rozprowadzały między sobą. Zakupiono też stroje śląskie, w których gospodynie występowały podczas ważnych uroczystości. KGW znane było z imprez z okazji Dnia Kobiet, Dnia Matki oraz zabaw karnawałowych. Co roku organizowane były wycieczki turystyczno-krajoznawcze, do tradycji należało wykonanie koron dożynkowych i pomoc w dożynkach.

W ciągu kilku lat liczba członkiń się podwoiła. Przewodnicząca została Edeltrauda Kozieł, którą aktywnie wspierały: Krystyna Baran, Aniela Franczyk i Jadwiga Gosek. Za ich czasów przyznano pierwsze Ordeiry „Serca Matkom Wsi”, za wzorową działalność w gospodarstwie rolnym i życiu rodzinnym. W połowie lat 80. powstał zespół ludowy, który od razu zaistniał w Regionalnym Przeglądzie Śpiewaczym w Katowicach. W KGW Rzuchów od 1999 r. funkcję przewodniczą-

cej sprawuje Dorota Wieczorek, a w skład zarządu wchodzi: Wiesława Prokopczuk, Małgorzata Drzeniek, Irena Prymus, Maria Kura, Maria Franczyk i Ewa Żydek.

Pomimo upływu lat działalność koła prawie się nie zmieniła. Nadal organizuje spotkania okolicznościowe dla wszystkich członkiń, stara się godnie reprezentować wieś i gminę w czasie ważnych uroczystości. Od paru lat panie przygotowują ołtarz na Boże Ciało i tradycyjnie, co roku, koronę żniwną, pomagając zarazem radzie sołectkiej w organizacji dożynek wiejskich. KGW rokrocznie bierze udział w wielkanocnych i bożonarodzeniowych jarmarkach organizowanych przez gminę, a także w różnego rodzaju projektach. A co wiąże się z tym drugim, kobiety od kilku lat składają wnioski o dofinansowanie realizacji zadań z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii.

Od 1999 roku działa natomiast zespół „Rzuchowianki”, który jest integralną częścią KGW. Panie uświetniają każdą imprezę, zarówno w sołectwie, jak i gminie, powiecie, województwie oraz czeskich gminach partnerskich. Obecnie kierownikiem zespołu jest Waldemar Świerczek. Zespół swój jubileusz świętował w 2019 roku.

Od 2018 roku koło zostało wpisane do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich. (mad)



■ Jak urodziny, to tradycyjne „Sto lat”, które wybrzmiało w domu kultury



■ Na urodzinach nie mogło zabraknąć występu „Rzuchowianek”

Szpital jest teraz placem budowy

Radni powiatowi z komisji zdrowia urządzili wyjazdowe posiedzenie swego gremium. Udali się na Gamowską, by z bliska obejrzyć postęp prac przy powstającym tam SOR.

Roboty budowlane w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym dobiegają końca. Wykonawca zadeklarował, że jeszcze w tym roku wszystko będzie gotowe, jeśli chodzi o tzw. budowlankę. Oficjalne zakończenie inwestycji przewidziano w pierwszym kwartale 2023 roku.

Na ostatnim etapie będzie instalowany sprzęt. Zaplanowano już szkolenia personelu. Wyposażenie SOR-u odbywa się w ramach inwestycji. Przewidziano na ten cel 4,7 mln zł.

– Tego sprzętu nie da się od ręki pozyskać. Od zawarcia umowy do momentu dostawy upływa czasem więcej niż pół roku. Część postępowań wymaga powtórzenia z uwagi na zmia-

ny na rynku – wyjaśniał radnym dyrektor Rudnik.

Pozyskane przez Powiat i szpital finanse na inwestycje pozwoliły realizować na Gamowskiej projekty o wartości 60 mln zł. – To poważny zastrzyk inwestycyjny w infrastrukturę i sprzęt medyczny. Jeśli chodzi o wyposażenie medyczne, to szpital ma aktualnie najnowocześniejszy sprzęt dostępny na rynku. To oznacza, że nie trzeba go będzie w najbliższym czasie wymieniać – zaznaczył na posiedzeniu dyrektor lecznicy.

Według niego, infrastruktura w szpitalu „też wygląda całkiem nieźle”. Z własnych środków lecznica poprawiła wygląd łazienek i wyremontowała piony kanalizacyjne. Wydatkowano na ten cel 3 mln zł.

Radni byli ciekawi, jak postępują prace nad zmianą systemu grzewczego. Dofinansowano ją ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. – Na

teren szpitala wchodzi firma. Trwa wymiana oświetlenia. Wszystko będzie w technologii LED. Koszt wyniesie 4 mln zł. Po wymianie szpital zaoszczędzi 50% kosztów energii. Odbyło się spotkanie z firmą odpowiedzialną za projektowanie pomp i fotowoltaiki. W przyszłym roku rozpoczną się postępowania przetargowe i wiem, że jest duże zainteresowanie potencjalnych wykonawców. Zakończenie tej inwestycji przewidywane jest na 2024 rok – poinformował R. Rudnik.

Przewidziano budowę nowej kotłowni zlokalizowanej na terenie obiektu. Z aktualnej szpital zrezygnuje. Nowa kotłownia będzie miała funkcję wspomagającą. Przewodniczący rady Adama Wajdę interesowało, czy szpital zdąży z inwestycją przed przyszłą zimą? Dyrektor nie wyklucza, bo prace będą się odbywać segmentami. System grzewczy będzie rozbudowany. Wy-

korzystywana będzie m.in. energia z agregatów chłodzących.

Fotowoltaika ma mieć moc 550 kW i będzie wykorzystywana tylko dla pomp ciepła. – To powinno nam wystarczyć – prognozował R. Rudnik.

Projekt został zaktualizowany, bo od złożenia wniosku do zatwierdzenia dofinansowania zmieniły się technologie. Wskutek tych zmian inwestycja będzie kosztowała dodatkowe 3 mln zł. Powiat weźmie częściowo te koszty na siebie. – Taką umowę zawarliśmy, bo szpital sam tego nie przełknie. Potrzebujemy takich środków, bo wiele zamierzeń sfinansowaliśmy poprzez wkład własny w oparciu o budżet szpitala. Nie chodzimy do władz powiatu za każdym razem, gdy chcemy coś zrobić. Na przykład do wdrażanych właśnie e-usług dołożyliśmy własne 600 tys. zł. Niestety, przy ak-



■ Wizyta radnych Powiatu Raciborskiego na Gamowskiej

tualnym sposobie finansowania szpitali będzie z tym trudniej, bo środki na działalność szybko się nam skończą – podał radnym R. Rudnik.

Dzięki nowemu systemowi grzewczemu dyrekcja liczy na utrzymanie wydatków na obecnym poziomie. R. Rudnik szacował, że obecnie Gamowska potrzebuje 1,5 mln zł na ogrzewanie. Po planowanych podwyżkach te nakłady wzrosną do 4 mln zł, ale modernizacja systemu pozwoli na obniżenie tej kwoty o połowę. – Zatrzymamy się na poziomie

cenowym co mamy dzisiaj. Z tych oszczędności znów sfinansujemy jakiś wkład własny – tłumaczył rajcom z Powiatu.

Szpital zyska też nieruchomości na sprzedaż – działkę po obecnej kotłowni. To teren o powierzchni pół hektara, zabudowany, z dojazdem. Przewodniczący Wajda wyraził nadzieję, że mogą na nim powstać kolejne jednostki medyczne – komercyjne. – Żeby po specjalistyczne usługi nasi mieszkańcy nie musieli jeździć po regionie i dalej – podsumował. (ma.w)

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW RYBNYCH I SMAŻALNI RYB Krewetka w Raciborzu!

Ryby z naszego sklepu polecają się na święta!

Polecamy ryby z własnej wędzarni oraz wyśmienitego tatarsa własnego wyrobu, ze świeżego łososia

Kupisz u nas świeże ryby i owoce morza z każdego zakątka świata

RACIBÓRZ: ul. Zborowa 5a/11, tel. +48 32 415 22 32
pn. - pt. 9.00-18.00, sob. 9.00-15.00

ul. Ocicka 5, tel. 32 666 01 11
pn. - czw. 9.00-18.00, pt. 8.00-18.00
Smażalnia w sobotę: 9.00-15.00

Po stypendia z Powiatu zgłosiły się w większości już pracujące pielęgniarki

Po pierwszym podejściu do przyznania stypendiów dla studentek pielęgniarstwa w raciborskiej uczelni potrzebne są zmiany w przepisach. Urzędnicy ze starostwa określają je kosmetycznymi.

– Te zmiany są potrzebne. Komisja pracowała nad pierwszym naborem kandydatek do przyznania stypendiów. Potrzebna jest dosłownie kosmetyczna zmiana, spowodowana sytuacją, której doświadczyliśmy. Na przyjętych 12 wniosków, aż 10 dotyczy osób, które już pracują w szpitalu jako pielęgniarki – tłumaczył korekty w przepisach stypendialnych wicestarosta Marek Kurpis na posiedzeniu komisji zdrowia w szpitalu.

Jego zdaniem idea przyznawania stypendiów została wypaczona, gdyby pieniądze z Powiatu trafiały do już zatrudnionych na Gamowskiej. Samorząd chciał promować szpital jako miejsce pracy wśród jeszcze studiujących osób Akademii Nauk Stosowa-

nych, na kierunku pielęgniarstwo. Według Kurpisa, trzeba ograniczyć stypendystów do poziomu licencjata i jeszcze nigdzie niezatrudnionych.

Przy okazji wicestarosta poinformował, że skład komisji będzie uzupełniony o osobę rektora ANS lub wyznaczonego przez niego przedstawiciela uczelni. Ma być to Elżbieta Kania kierująca odpowiednim dla tematyki prac komisji instytutem w akademii. Członków komisji wspomagał przedstawiciel szpitala. Tu dyrekcja wyznaczyła przełożonego pielęgniarkę.

Nabór stypendystek przeprowadzony w tym roku ma zakończyć się wypłatą stypendiów, począwszy od października, z regulacją zaległych kwot w styczniu. – Kluczowe będzie, że magisterskich studiów nie bierzemy pod uwagę – podsumował Kurpis.

Przy okazji tych informacji do wicestarosty zwróciła się z pytaniem radna Elżbieta Biskup, dopytując go co ze stypendiami dla

przyszłych lekarzy? Tu odpowiedziała jej starościna Ewa Lewandowska, podkreślając, że tego tematu w samorządzie powiatowym aktualnie nie ma.

– Nie rozmawiamy o tym, bo to bardziej skomplikowane niż stypendia dla przyszłych pielęgniarek. Dyrektor szpitala ściąga lekarzy innymi sposobami. Robiliśmy w tej sprawie rozważanie. W innych samorządach dla pielęgniarek także są stypendia, ale dla lekarzy, to z tym jest trudniej. Wspólnie z dyrektorem szpitala podjęliśmy ustalenia, że nie procedujemy tego tematu. Dyrektor ma swoje sposoby na zachętę do pracy – podkreśliła etatowa członkini zarządu powiatu.

Radna Biskup stwierdziła, że przyjmuje tę informację, ale nadal prosi zarząd, aby zajął się tematem studentów kierunków lekarskich. – Czy mamy bezpośredni wpływ, czy nie, to uważam, że musimy o tym rozmawiać. Pani starościna mówi, że czegoś nie można, a ja

tylko sprawdzam, na jakim etapie państwo jesteście z tym tematem – nadmieniła członkini klubu radnych PiS.

Przewodniczący rady powiatu Adam Wajda przypomniał, że średni wiek raciborskiego lekarza to 54 lata. – Występuje w tej grupie newralgiczny niedobór. Co ciekawe, u Czechów jest z tym znacznie lepiej niż u nas. To dlatego, że w Polsce nie ma otwarcia dla tego zawodu, a z kolei wyjazdy za granicę odbywają się bez problemu i młodzi lekarze zaraz po studiach wyjeżdżają z kraju – mówił A. Wajda.

Według szefa rady przydałby się apel do rządu o zmiany systemowe w tym zakresie. – Czesi sobie poradzi z tym problemem. U nich jest 3 razy więcej lekarzy na 1000 mieszkańców niż u nas. Gdyby nie pracujący emeryci – lekarze, to nie wiem, co by było. To zatrważające – podsumował Wajda.

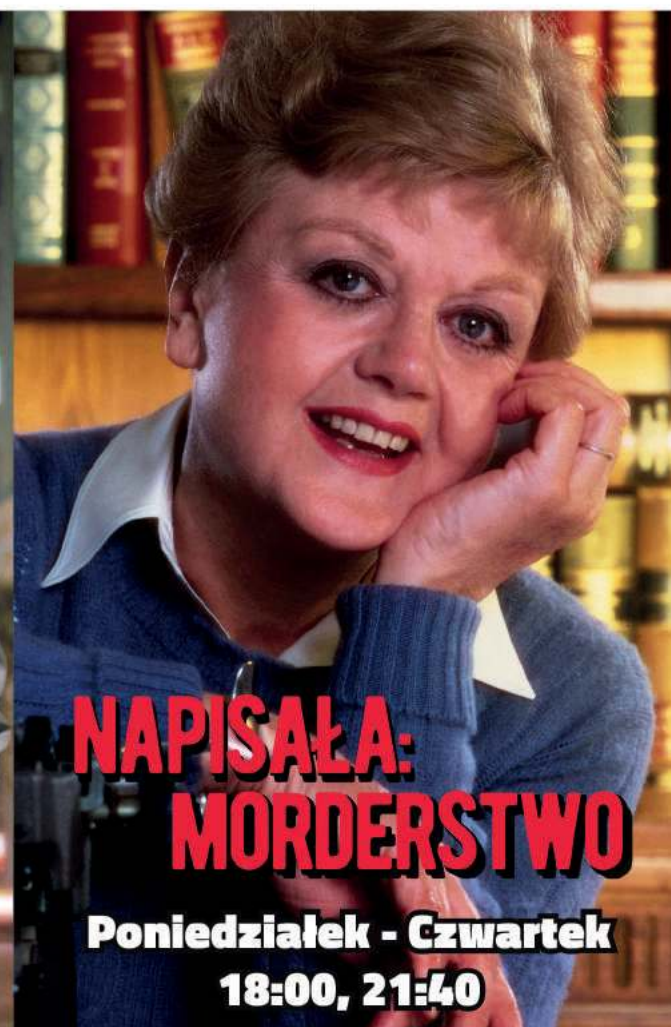
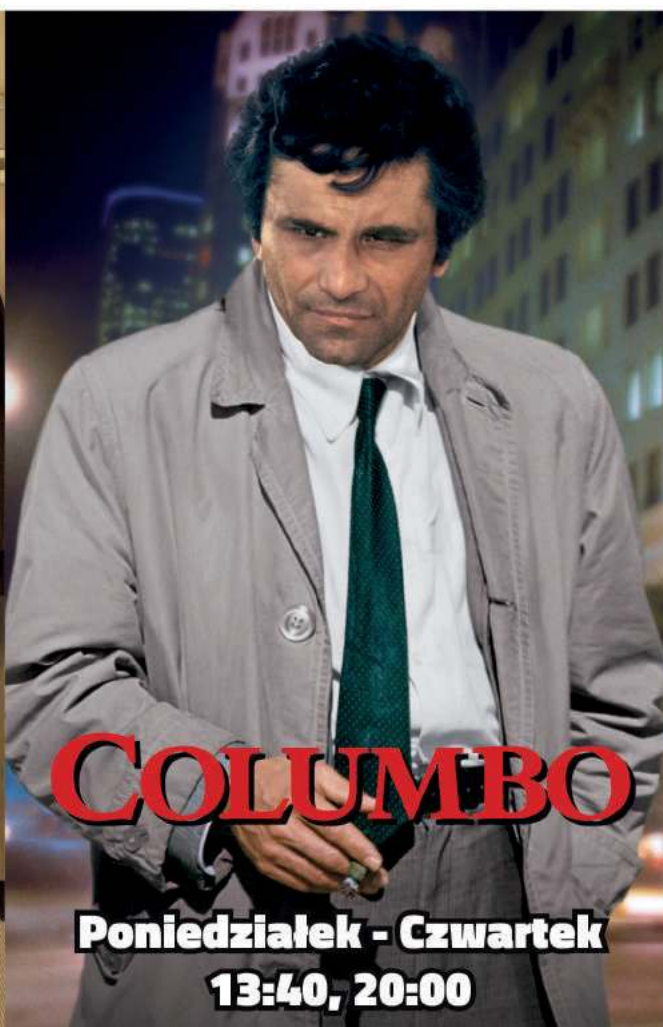
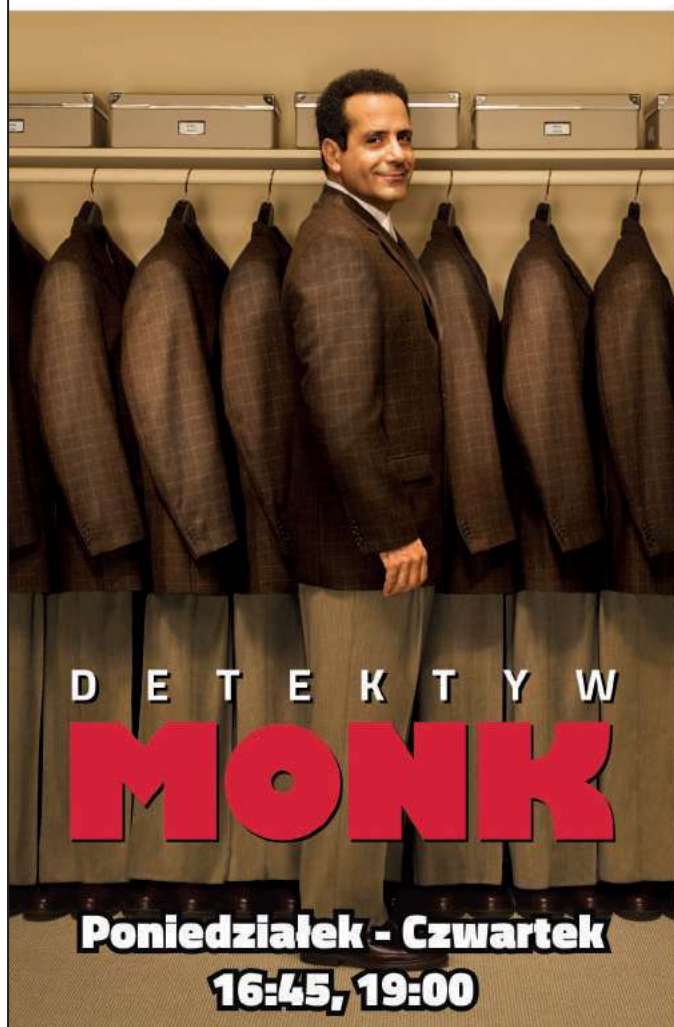
Wtórowała mu radna Biskup. Jest za wzmocnieniem głosu w tej

sprawie. Radziła, by apel stworzyć razem z innymi powiatami. – Jak będziemy cicho, to nic nie wskóramy – zauważyła.

Szef klubu radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej – Tomasz Cofała zauważył, że zapotrzebowanie na lekarzy widać w rywalizacji między szpitalami o specjalistów. – Ten problem sygnalizowany jest od dawna. Nie można go rozwiązywać poprzez podkupywanie pracowników między lecznicami. Nie tędy droga, w warunkach, kiedy nie ma nowych studentów. Płacenie 300 – 400 zł za godzinę pracy specjalisty to absurd – mówił Cofała. Też jest zdania, że należy brać przykład z Czechów. Dyskusję skomentował dyrektor Ryszard Rudnik, wskazując, że na Gamowskiej pracuje jeden lekarz z Czech. Radni żartowali, że pewnie ma żonę Polkę. Szef lecznicy nie wiedział, czy motywacją do pracy w Polsce jest dla cudzoziemca jego stan matrymonialny.

(ma.w)

KRYMINALNE TRIO JUŻ OD GRUDNIA W



Wiemy, gdzie jest niebezpiecznie na drogach. I co dalej z tą wiedzą?

Policja podała radnym wykaz niebezpiecznych miejsc na drogach powiatu. Rajcy chętnie dorzuciliby do zestawienia kolejne punkty. Elżbieta Biskup uważa, że z taką informacją należy podjąć jakieś działania. W zarządzie powiatu tłumaczą, że ograniczają ich kompetencje i należy zwrócić się do instytucji, którym podlegają drogi wojewódzkie oraz krajowe.

W wyniku analiz raciborskiej drogówki, Powiat pozyskał listę miejsc szczególnie newralgicznych, jeśli chodzi o bezpieczeństwo na drogach ziemi raciborskiej.

Jak ocenił Krzysztof Szydłowski – szef powiatowej kryzysówki, są to punkty wszystkim znane: centrum Raciborza, skrzyżowanie Słowackiego z Ogrodową i Matejki w Raciborzu,

skrzyżowanie w Zabełkowie, ulica Jana Pawła II, drogi wojewódzkie biegnące przez stolicę powiatu. – Szczególnie odczuliśmy to ostatnio, gdy sygnalizacja świetlna przy klasztorze była uszkodzona i od razu doszło do kolizji – nadmienił Szydłowski.

Potrzeba nakładów

Jakie są przyczyny problemów drogowych w tych lokalizacjach? Przede wszystkim jest tam kilku zarządców dróg. Póki nie będzie odpowiednio wysokich nakładów finansowych na dostosowanie tych miejsc do aktualnych potrzeb, to do takich zdarzeń nadal będzie dochodzić na naszych drogach – zaznaczył K. Szydłowski.

Józef Stukator członek zarządu i radny powiatowy z Kornowaca był zdziwiony, że na liście policyjnej nie wskazano rejonu przy Auchan. – Powinni się temu przyjrzeć, bo przedostanie się tamtędy woła o pomstę do nieba. Tam od ulicy Pogrzebieńskiej robi się korek do światła.

Korki były i będą także w rejonie nowego mostu na Ostrogu, ludzie stoją aż do Markowic – narzekał Stukator. Zauważył przy tym, że gdy na nowych krzyżówkach włączono światło pulsacyjne żółte to na drogach „zrobiła się elegancja – Francja”. Przez 2 – 3 dni tak było i Brzezcie jechało do Raciborza – dodał.

Z radnym zgodził się Sebastian Mikołajczyk, który pracuje w policji. W jednym z przypadków drogówka zastosowała ręczne kierowanie i zakorkowane skrzyżowanie w ciągu 15 minut odzyskało przejezdność.

Więcej światła

Rozczarowany zestawieniem był także radny Tomasz Cofała. – Pokazałem tę listę mieszkańcom ulicy Kozielskiej, na Starej Wsi w Raciborzu i oni wyraźnie nie zgadzają się z taką klasyfikacją miejsc szczególnie niebezpiecznych. Chodzi im o przejście dla pieszych na Kozielskiej, przy Toruńskiej. Tam było głośne potrącenie młodej kobiety. Policja staje przy sklepie, ła-

pie przekraczających prędkość – opisywał szef klubu radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej. Usłyszał od mieszkańców, że taką klasyfikacją zagrano na nosie potrzebom.

Radny Mikołajczyk podał, że to przejście dla pieszych zostanie podświetlone i prawdopodobnie pojawi się tam sygnalizacja wzbudzająca. – Wszystkie przejścia na Drodze Krajowej nr 45 mają być w podobnym standardzie, z podświetleniem – usłyszeli radni powiatowi.

Decyduje statystyka

Takie, a nie inne zestawienie tłumaczył Krzysztof Szydłowski. Powiedział, że policja kierowała się statystyką wypadkowości we wskazanych lokalizacjach. Zgodził się, że na Kozielskiej przyda się zapowiadane podświetlenie pasów, bo w tym miejscu panuje półmrok i nie widać pieszych. Na posiedzeniu wspomniano o mieszkańcu, który regularnie nagrywa i umieszcza w internecie przypadki łamania przepisów drogowych na Koziel-

skiej. – Tam mamy swego rodzaju udokumentowanie naruszeń, ale takich miejsc jest dużo w Raciborzu, tylko nie ma o nich filmów. W tych innych miejscach notuje się więcej potrażeń pieszych – padło na posiedzeniu.

Losem skutków policyjnego zestawienia zainteresowała się radna Elżbieta Biskup. Chciała wiedzieć, co samorząd robi z powziętą wiedzą. Krzysztof Szydłowski przyznał, że samorządy w dobie powszechnego oszczędzania wycofują się z inwestycji w doświetlanie skrzyżowań czy przejść dla pieszych. Montuje się czujniki ruchu, gdzie światło włącza się dopiero wtedy, gdy ktoś podejdzie do przejścia. Wspomniał o potrzebie uświadamiania pieszych, że muszą być widoczni dla kierowców, nosić np. odblaski.

Nie drogowiec, nie policjant

Pytanie złożone przez Elżbietę Biskup uznano za zaadresowane do zarządców dróg. Rada powiatu może przekazać te analizy do ko-

misji bezpieczeństwa ruchu drogowego lub zespołu bezpieczeństwa tegoż ruchu, skąd pójdzie wzmocniony sygnał do ZDW i GDDKiA. Samorząd powiatowy w pojedynkę niewiele tu wskóra.

Wicestarosta Marek Kurpis wyjaśnił, że materiał przygotowano, aby radni zapoznali się z bieżącą sytuacją. – Ja się pytam o konkluzję, bo ani ze mnie drogowiec, ani policjant, a wiem, że jest w powiecie takich groźnych 10 miejsc. Ja się pytam o to jako mieszkańiec – stwierdziła Biskup.

Przewodniczący komisji branżowej Franciszek Marcol dodał, że temat bezpieczeństwa na drogach wynika z planu pracy radnych. – Chcemy wiedzieć, jakie są te punkty niebezpieczne. Są odpowiedniki naszej komisji w mieście, są w gminach. My możemy przekazać tamtejszym radnym i mieszkańcom, gdzie na naszych drogach powinni zwracać szczególną uwagę, aby bezpiecznie przejechać – podsumował F. Marcol.

(ma.w)

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA



ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska, położonych w Kuźni Raciborskiej, na karcie mapy 3, zapisanej w księdze wieczystej GL1R/00029482/8, o użytku Ba, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 415/16 o pow. 0,4995ha, cena wywoławcza 172 330,00 zł (brutto), wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi 17 233,00 zł, dostęp do drogi publicznej ul. Tartacznej przez gminną drogę wewnętrzną ozn. ewid. dz. nr 415/13. Działka położona jest na terenach, które w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczone są pod obiekty produkcyjne, składy, magazyny, obiekty handlu hurtowego oznaczonych symbolem 3P. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 3.06.2022 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Przetarg odbędzie się 9 stycznia 2023 r., o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4 w pokoju nr 14. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które wpłacą wadium najpóźniej do dnia 2.01.2023 r.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4 (II piętro – obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami, ul. Słowackiego 4, Kuźnia Raciborska, pok. nr 14, tel. 730 500 627.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA



ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska, będącej lokalem mieszkalnym 17/2 w budynku przy ul. Leśnej w Jankowicach, położonym na działce nr 192/1 o pow. 0,1094 ha, a.m.1, KW GL1R/00036869/7. Lokal mieszkalny 17/2 położony jest na parterze, składa się z jednego pokoju, pomieszczenia gospodarczego, WC i przedpokoju o łącznej powierzchni 24,20 m², z przynależnym pomieszczeniem o pow. 8,85 m². Udział w częściach wspólnych budynku oraz gruntu wynosi 843/10000.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 2.09.2022 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Cena wywoławcza wynosi 35 000,00 zł wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi 3 500,00 zł.

Przetarg odbędzie się 9 stycznia 2023 r., o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4 w pokoju nr 1. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które wpłacą wadium najpóźniej do dnia 2.01.2023 r.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4 (II piętro – obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami, ul. Słowackiego 4, Kuźnia Raciborska, pok. nr 14, tel. 730 500 627.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA



ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem usługowym byłego przedszkola, stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska, położonej przy ul. Raciborskiej 28 w Turzu, na działce nr 782/2 o pow. 0,0804 ha, a.m.5, zapisanej w KW GL1R/00037758/3.

Cena wywoławcza wynosi 138 670,00 zł, wadium w wys.10% wynosi 13 867,00 zł.

Działka 782/2 a.m.5 w Turzu położona jest na terenach, dla których miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego utracił ważność.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 2.09.2022 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Przetarg odbędzie się 9 stycznia 2023 r., o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4 w pokoju nr 1. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które wpłacą wadium najpóźniej do dnia 2.01.2023 r.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4 (II piętro – obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami, ul. Słowackiego 4, Kuźnia Raciborska pok. nr 14, tel. 730 500 627.

PRZEWROT W SEJMIKU

Co się zmieniło? Kto w nowym zarządzie?

Listopadowa sesja Sejmiku Województwa Śląskiego przyniosła rewolucję w składzie zarządu województwa oraz zmianę na stanowisku przewodniczącego.

Szeregi Prawa i Sprawiedliwości opuścił marszałek województwa Jakub Chełstowski, przystępując do Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski”. Na stanowisku przewodniczącego Sejmiku Jana Kawuloka zastąpił prof. Marek Gzik. W zarządzie województwa nie ma już wicemarszałków Dariusza Starzyckiego i Wojciecha Kałuży oraz członkiń zarządu – Beaty Białowas i Izabeli Domogały. Nowymi wicemarszałkami zostali: Anna Jedynak i Łukasz Czopik a członkiem zarządu Krzysztof Klimosz. Obsadzono także stanowisko wiceprzewodniczącego Sejmiku, którym został Stanisław Gmitruk.

Inny rytm samorządu

Marszałek województwa przeszedł do Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski” wraz z trzema radnymi wchodzącymi dotąd w skład Zjednoczonej Prawicy – Aliną Nowak i Marią Materłą oraz Rafałem Kandziorą.

– Samorząd musi być w rękach ludzi odpowiedzialnych i myślę, że Sejmik to pokazuje. Dziękuję radnym, którzy nie bali się zawalczyć o normalność. Czuję rytm samorządu inaczej, byłem samorządowcem przed objęciem funkcji marszałka i myślę, że dojrzałem, że razem z kolegami wracamy do macierzy, wracamy do samorządu – tam jest rozsądnie i racjonalnie – komentuje mar-

szalek Jakub Chełstowski, który podkreśla, że była to trudna, aczkolwiek przemyślana decyzja.

– Wiele projektów udało się w regionie zrealizować w oparciu o współpracę z rządem Zjednoczonej Prawicy. Ale partnerem w tej pracy była też Komisja Europejska. I tu docieramy do sedna. Drogi Zjednoczonej Prawicy i Brukseli zdają się stopniowo rozmijać, a ja od dawna stoję na twardym stanowisku, że bez pieniędzy unijnych sobie nie poradzimy. Rozwój dużych miast czy też małych lokalnych ojczyzn to w dużej mierze zasługa pieniędzy z Unii Europejskiej. Dzięki akcesji zyskaliśmy gospodarczo. Przed naszym regionem wyłania się ogromna szansa związana nową perspektywą unijną na lata 2021-2027, ogrom środków z kilku funduszy, w tym Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. To 5 mld euro. O takich pieniądzach nie mogliśmy nawet kiedyś marzyć, a dziś mają one być realne. I chcę, abyśmy je otrzymali, bo to od nich w dużej mierze będzie zależeć los przyszłych pokoleń choćby w kontekście nowych miejsc pracy w technologiach przyszłości – w pełni przyjaznych środowisku i co za tym idzie – nam ludziom. O dobru Śląska musimy rozmawiać ponad podziałami. To nasza wspólna wartość – przekonuje Jakub Chełstowski.

Nowe ugrupowanie „Tak! Dla Polski” skupia samorządowców, w tym prezydentów miast, m.in. prezydenta Sosnowca Arkadiusza Chęcińskiego oraz prezydenta Tychów Andrzeja Dziubę.



■ Nowy zarząd Województwa Śląskiego, od lewej: Krzysztof Klimosz, Łukasz Czopik, Anna Jedynak i Jakub Chełstowski

Przerwy Kawuloka

Listopadowe obrady przedłużyły się do późnych godzin nocnych ze względu na przerwy ogłaszane przez przewodniczącego Sejmiku Jana Kawuloka, którego odwołanie miało zostać przeprowadzone podczas głosowania po rozszerzeniu porządku obrad. Ostatecznie na salę Sejmu Śląskiego radni wrócili dopiero o godzinie o 18.00. Porządek obrad został rozszerzony o wybór nowego wiceprzewodniczącego Sejmiku, który w głosowaniu tajnym przewagą głosów 25 do 19 (głosowało 44 radnych) został Stanisław Gmitruk. Nowym przewodniczącym wybrano Marka Gzika – profesora Politechniki Śląskiej, dziekana Wydziału Inżynierii Biomedycznej tejże uczelni. Za powierzeniem Markowi Gzikowi funkcji przewodniczącego gło-

sowało 26 radnych.

Jan Kawulok został odwołany w tajnym głosowaniu głosami 25 do 19. Jednak sprawa ogłoszenia kilku przerw przez byłego już przewodniczącego Sejmiku bez konsultacji z radnymi i co istotne bez wcześniejszego przegłosowania będzie miała najprawdopodobniej dalszy ciąg. Obecni na sesji posłowie Borys Budka i Wojciech Król zapowiedzieli, że nie wykluczają powiadomienia prokuratury.

Prokurator w Funduszu

Zmiany nie ominęły zarządu województwa, w którym nie ma już wicemarszałków Wojciecha Kałuży i Dariusza Starzyckiego oraz Izabeli Domogały i Beaty Białowas (W. Kałuża i B. Białowas złożyli rezygnację), z którymi, jak

zaznaczył marszałek województwa Jakub Chełstowski, współpracę od dłuższego czasu układała się niewłaściwie, momentami w jego ocenie destabilizowali pracę samorządu regionalnego. Czarę gorzkiej przelała sprawa Funduszu Górnośląskiego, gdzie w wyniku przeprowadzonego przez CBA śledztwa kwestia stwierdzonych nieprawidłowości została przekazana prokuraturze.

Nowym wicemarszałkiem województwa została Anna Jedynak, samorządowiec, wieloletni ekspert ds. funduszy europejskich.

Funkcję wicemarszałka powierzono również Łukaszowi Czopikowi, prawnikowi z praktyką samorządową i biznesową.

Zarząd województwa zasiłił także Krzysztof Klimosz, inżynier, ekspert ds. inwestycji strategicznych, samorządowiec. (ska)

Chełstowski nie czuje się zdrajcą

W Polsat News marszałek Jakub Chełstowski powiedział, że w hipokryzji jego koledzy z obozu Prawa i Sprawiedliwości przebijają wszystkie możliwe mury i sufity.

W stacji pytano szefa zarządu

Województwa Śląskiego o reakcję Jarosława Kaczyńskiego na odejście Chełstowskiego. Szef PiS mówił PAP, że to sprawy lokalne, być może osobiste.

– Nie wiem, o czym mówi prezes Kaczyński. Brakowało reakcji

partii na to, co dzieje się w województwie. Koalicja miała trwać do końca, bez względu na cenę. Czynniki partyjne nie reagowały na różnego rodzaju patologie – komentował Chełstowski w programie Gość Wydarzeń. Nie

rozmawiał o tym z prezesem, bo ten nie znalazł czasu.

– Absolutnie nie czuję się zdrajcą, przez ostatnie cztery lata bardzo ciężko pracowałem na formację PiS – powiedział Bogdanowi Rymanowskiemu. O swoim

odejściu z partii, której był szefem na Śląsk, powiedział: Wyborcy to oceniają, a kolegom powiem tak po męsku, po śląsku, twardo, żeby przestali smarkać w rękaw, wzięli się do roboty i budowali poparcie dla swoich projektów. (red)

Wojciech Kałuża: Takie jest życie polityka

Z byłem już wicemarszałkiem Wojciechem Kałużą rozmawiamy o kulisach przewrotu w Sejmiku, nowym układzie politycznym, hejcie, zarzutach oraz wykonanej pracy.

– Czy coś wcześniej wskazywało na to, co się wydarzyło w poniedziałek w Sejmiku?

– Nie, zupełnie. Rano wszystko jeszcze wyglądało normalnie, natomiast później nastąpiła wolta.

– Wśród komentatorów pojawiają się głosy, że od kilku miesięcy istniał kryzys w zarządzie. To prawda?

– Zarząd to różne osoby, różne charaktery, ale trzeba ze sobą rozmawiać i dalej pracować dla województwa. To jedynie powoduje pewne różnice zdań. Do tej pory jednak udawało nam się wspólnie działać.

– Co w takim razie, po odstąpieniu nowego układu sił politycznych?

– Nadal jestem radnym, więc będę realizować to, co obiecałem mieszkańcom województwa, a co wynika z mandatu radnego.

– Jakie były u Pana pierwsze emocje, po nastąpieniu wolty marszałka? Może był szok, złość, strach?

– Jestem politykiem, więc pewne rzeczy przyjmuję na chłodno. To sytuacja niewygodna w tym sensie, że mieliśmy większość zbudowaną na mojej decyzji o zostaniu koalicjantem. Nie przeszedłem do PiS-u, ale zostałem jego koalicjantem. Teraz ten PiS traci większość, więc jest trudna sytuacja dla całej formacji i dla mnie osobiście. Raczej trudno mówić o złości czy innych emocjach. Trzeba to kalkulować na chłodno, oni też sobie to skalkulowali na chłodno, policzyli szable. Zobaczmy, jak teraz ten zarząd będzie pracować. Ja teraz, choć

byłem niezrzeszony, dopiszę się do Prawa i Sprawiedliwości!

– Cztery lata temu było podobnie. Mówią, że karma wraca...

– Ja nie mam sobie nic do zarzucenia. Przez te cztery lata mocno pracowałem dla dobra regionu. Mieliśmy mnóstwo projektów, zakończyliśmy sporo działań. Odpowiadałem też za wrażliwe kwestie, związane z funduszami europejskimi. Udało się bardzo sprawnie tym zarządzać i realizować dofinansowania, ogłaszać kolejne konkursy. Było tego mnóstwo, a teraz programowaliśmy nowe fundusze europejskie i jestem bardzo dumny, że udało się te ponad 5,1 mld euro wynegocjować z Komisją Europejską. To budujące i cztery lata pracy w tym zarządzie oceniam bardzo dobrze. W całym naszym Subregionie Zachodnim również powstało sporo inwestycji, ale nie tylko, bo przecież wypromowaliśmy nowy

produkt turystyczny – Kraina Górnej Odry. Zawsze byłem też do dyspozycji samorządowców, od wójta, przez burmistrzów, do prezydentów. Takich spotkań było wiele. Myślę, że wiele osób mogłoby moją pracę ocenić pozytywnie. Oczywiście najważniejsi są mieszkańcy. Dla mnie pewien element drogi zawodowej się zamknął, ale zawsze coś się zamyka, a coś otwiera. Dalej pracuję jako radny i będę pilnować spraw związanych z naszym Subregionem. Takie życie polityka. Marszałkiem się nie jest, ale się bywa.

– W przestrzeni publicznej pojawiają się zarzuty wiążące pana osobę z nieprawidłowościami w Funduszu Górnośląskim. Co pan na to?

– Wszyscy pamiętamy, jakie to były czasy, przynajmniej ja pamiętam. To był czas realizowania najtrudniejszego projektu, związanego z środkami ochrony osobistej mieszkańców wo-

jewództwa w dobie pandemii. Jestem przekonany, że dzięki temu projektowi i ludziom, którzy go realizowali, czyli ówczesnemu prezesowi Funduszu Górnośląskiego Krystianowi Stępniewi i wiceprezesowi Jackowi Mikecie oraz zespołowi zadaniowemu, który był do tego powołany, udało się uratować setki, jeśli nie tysiące ludzkich istnień – konkretnie mieszkańców naszego województwa. Śledztwo prowadzi prokuratura, a nie mam zwyczaju komentować działań organów. Postępowanie jednak toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś i jestem przekonany, że sprawa będzie wyjaśniona. Uważam, że wszystkie działania podjęte przez Fundusz Górnośląski i osoby odpowiedzialne za ten projekt były prawidłowe.

– Wiadomo już, kto przejmie pana kompetencje w nowym zarządzie?

– Nie mam pojęcia, zarząd musi się ukonstytuować.

– Do kiedy musi się pan spakować?

– Już jestem spakowany, jestem w domu. W nocy zabrałem rzeczy.

– Czy już pan współczuje marszałkowi hejtu i krytyki, bo pewnie teraz spadnie na niego to, co na pana?

– Nie życzę ani marszałkowi, ani innym osobom w zarządzie takiego hejtu i agresji. Politycy powinni zmieniać styl dyskusji, jeśli staje się to zbyt agresywne, bo to wpływa na wyborców. Z tym powinno się walczyć, a nie w jakiś sposób to promować.

– Dla jednych to zmiana barw, dla innych zdrada. pan na to patrzy po prostu politycznie?

– Oczywiście, polityka to zajęcie, które trzeba brać na chłodno. Wszyscy mówią, że celem jest zdobycie władzy i jej utrzymanie. Moim zdaniem jednak funkcje polityczne i sprawy społeczne trzeba umiejętnie łączyć.

Rozmawiał Szymon Kamczyk

Senator Gawęda uważa, że marszałek zdradził PiS

Ewa Gawęda w rozmowie z nami komentuje ostatnie wydarzenia, jakie miały miejsce w Sejmiku Województwa Śląskiego.

– Była pani radną Sejmiku Województwa Śląskiego tej kadencji. Jak, teraz już jako senator, ocenia pani sytuację, jaka wydarzyła się minionej nocy?

– To sytuacja z rodzaju tych, które nie powinny się wydarzyć. Wierzę w moc szczerzej rozmowy, dobrej woli i kompromisu, jeśli jest potrzebny. Tego zabrakło ze strony grupy, która odeszła i jest mi z tego powodu bardzo przykro.

– Marszałek Jakub Cheł-

stowski przeszedł na stronę opozycji. Można ten ruch nazwać zdradą Prawa i Sprawiedliwości?

– Tak. Zdrada ma różne definicje, a jedną z nich jest odstąpienie od zasad i wartości. Nawet jeśli pominiemy te z nich, które trudno zmierzyć, to pozostaje wciąż potajemne działanie przeciw tym, którzy mu ufali.

– Podczas wielu konferencji prasowych w swoich wypowiedziach podkreślała pani dobrą współpracę z Jakubem Chełstowskim na rzecz miast i gmin, a przede wszystkim mieszkańców naszego regionu. Ostatnie

wydarzenia mogą przekreślić pani współpracę z marszałkiem?

– Emocje emocjami, ale one nie mogą fałszować historii. Wiele dobrego udało nam się wspólnie zrobić z marszałkiem Chełstowskim przez ostatnie lata i nie mam zamiaru teraz tego kwestionować. Jeśli chodzi o przyszłość, to u mnie nic się nie zmieniło, bo nie zostałam wybrana po to, by realizować osobiste sympatie, ale aby realizować, to co obiecałam i co oczekują mieszkańcy. Mam nadzieję, że marszałek nadal będzie kierował się tymi samymi zasadami.

Rozmawiała Justyna Koniszewska

Henryk Siedlaczek: cztery lata na to czekałem

Jedyny z powiatu raciborskiego radny sejmikowy Henryk Siedlaczek udzielił Nowinom komentarza do wydarzeń w Katowicach jeszcze w trakcie sesji Sejmiku. **– To bardzo ważny dzień dla Śląska i dla całej Polski – stwierdził były starosta i poseł Platformy Obywatelskiej.**

Oto komentarz radnego Siedlaczka uzyskany w przerwie między głosowaniami w trakcie sesji z 21 listopada.

Grupa radnych związana z marszałkiem odchodzi z PiS i chce współpracować. Sami to nam zaproponowali, a koalicja opozycyjna korzysta z sytuacji, żeby skończyć te nieludzkie rzą-

dy w województwie śląskim.

To, co się dzisiaj tutaj wydarzyło, to jest ważne. To bardzo ważny dzień dla Śląska i ważny dla całej Polski. Wracamy do żywych i oby to był początek dobrego. Mam nadzieję, że to się teraz rozleje w Polskę, że będzie miało dalszy ciąg.

Wojciech Kałuża płaci swoją dziejową cenę, za to, co zrobił przed 4 laty. Płaci tę cenę także PiS, za to, co zrobił. I mam nadzieję, że dalej będzie płacił. Widzimy wszyscy, co się dzieje, nie będę się tu wyżył. To późny Bierut, wczesny Gomułka. To nie są żarty. To już ostatni moment na refleksję.

Parafrazując Kanta: to

jest wyjście Śląska z samozawinionej niesamodzielności. Słyszałem, że ktoś mówi o tym renesans. Przychodzi pluralizm, kończy się ta monokultura jednej nieomyślnej partii rodzicielki.

To był autokratyzm: my tu rządzymy i do widzenia. Spotkałem się z tym, pierwszy raz odkąd zostałem politykiem. Tego nie było nigdy w samorządzie. Może dlatego, że powiat raciborski był cywilizowanym obszarem, w czasach mojej tam pracy. Nawet jak się spieraliśmy, to pryncypia były zawsze zachowywane – dobro ludzi, dobro powiatu. Tęsknię tu za tymi czasami.

(oprac. m)

Koniec ze śpiewką o winie PiS-u, czyli polityczna analiza zmian w Sejmiku

Komentarze polityków na temat sytuacji w Sejmiku dalekie są od typowej, zdrowej analizy politycznej. Zazwyczaj grupa oddająca władzę krzyczy coś o zdradzie, zaś ci, co ją przejmują, zachowują się, jakby dotarli na Marsa. Zastanówmy się zatem, jakie mogą być polityczne skutki obecnej sytuacji. Powstała bowiem nowa rzeczywistość, w której zakończyło się obwinianie za wszystko PiS-u, a nowa koalicja jest tak zróżnicowana, że utrzymanie jej będzie ogromnie trudne. Jak zatem to wszystko będzie wyglądało?

Spółeczeństwo nie powinno wiedzieć, jak produkuje się parówki i robi politykę*. Spróbujmy jednak pogdybać nad obecną sytuacją wyłącznie od strony politycznej. Sytuacja w śląskim Sejmiku spadła na wielu polityków jak grom z jasnego nieba. Czytając komentarze znanych polityków PiS, zarówno w regionie jak i polityce krajowej, możemy domniemywać, że nie wiedzieli co się święci i faktycznie byli zaskoczeni.

Dowodem na to może być brak parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy na sali sejmiku podczas słynnego przewrotu. Komentarze opozycji, która przejęła władzę, oscylują wokół euforii i wielkich słów o rzekomym początku krajowego odejścia PiS-u od władzy i powrotu do normalności. Czy jednak aby nie za wcześnie na takie komentarze?

Przewrót w Sejmiku może mieć dla grupy, która przejęła władzę, skutki zupełnie odwrotne niż się jej wydaje. Wiąże się to z kilkoma sprawami, o których zapominają komentatorzy.

Koniec ze śpiewką o winie PiS-u

Pierwszą z nich jest przejęcie rządów w fazie wielkiego kryzysu, który będzie coraz większy. Do tej pory można było wszystko „z walić” na PiS (nawet jeśli partia ta nie miała nic wspólnego z jego powstaniem czy zaostrzeniem). Praktycznie nawet za brak wody w afrykańskiej wiosce położonej gdzieś w Zambii mogło być winne PiS, bo wiadomo – Polska nie dała pieniędzy na studnie, które miał wybudować jakiś amerykański koncern, a na dodatek palimy węglem, co jak wiadomo ma ogromny wpływ na wszystko, również na sytuację hydrologiczną w Afryce. Brakuje węgla na Śląsku? Winny PiS. Cukier po 6 zł? Winny PiS itd. itp. Nie ma dróg w

powiecie wodzisławskim czy raciborskim? To mogła być wina PiS-u.

Nie wiem, czy działacze opozycji, która stała się koalicją rządzącą na Śląsku mają przekonanie, że ta retoryka zakończyła się w poniedziałek ok. 22.00, kiedy PiS utraciło władzę. PiS już nie rządzi, a zatem za zły stan dróg od poniedziałku odpowiada już Koalicja Obywatelska, za brak pieniędzy na sport podobnie, za dotacje z urzędu marszałkowskiego albo ich brak już PiS nie odpowiada. Do tego dochodzi jeszcze kontratak PiS, który teraz będzie mógł mówić: winna jest Platforma, to oni rządzą itd. Już na tym przykładzie widać, jak wiele można stracić politycznie.

Jedynka dla marszałka w wyborach do Parlamentu Europejskiego?

Drugi element dotyczy obsady stanowisk. Doskonale wiemy, że do polityki nie idzie się dla stanowisk tylko dla służby państwu i każdy poczynawszy od radnego dzielnicy, poprzez radnych gminnych, powiatowych czy wojewódzkich dba tylko o takową służbę... Nikomu nawet na myśl nie przychodzi walka o stanowiska, a najlepiej wszyscy chcieliby pracować za darmo, ale aby sprawować ową niezwykłą misję trzeba też jednak mieć daną funkcję. Im bardziej znacząca, tym

lepiej dla służby oczywiście, wszak generał może więcej niż zwykły żołnierz, nawet jeśli ten pierwszy nigdy nie powąchał prochu, a drugi spędził na wojnie pół życia.

Ale do rzeczy. W kuluarach mówi się, że przewrót w Sejmiku był związany z eurowyborami. Niektórzy zastanawiają się, czy jedynki (czyli pierwszego miejsca na liście do europarlamentu) na liście KO nie będzie miał obecny marszałek województwa śląskiego. W przypadku PO nie byłoby to nic nowego. Wystarczy przypomnieć kandydaturę Marka Migalskiego w wyborach do senatu (związanego wcześniej z PiS) czy wprowadzenie Kluzik-Rostkowskiej na listy okręgu Rybnik. Tyle, że efekty tych zabiegów były raczej mizerne. Do tego dochodzi cały szereg innych działaczy, którzy również poszli za nowym i również będą chcieli gdzieś się znaleźć (oczywiście dla dobra Kraju rzecz jasna). Sytuacja ta spowoduje zupełnie naturalną ostrą postawę dotychczasowych działaczy, z których część może odejść do PiS, bo tam dostaną może lepsze miejsca.

W poszukiwaniu „pisiów”

Trzeci problem będzie dotyczyć czegoś zupełnie normalnego w polityce (niestety lub stety) tj. wymiany wszystkich na swoich. Może zdarzyć się tak, że

owładnięta szukaniem „pisiów” koalicja zapomni rozmawiać między sobą, a konsekwencje tego mogą być różne.

Tygiel poglądów

Czwarty problem to czas. Do wyborów jest jeszcze daleko. Można powiedzieć, że nawet bardzo daleko. Parlamentarne dopiero za rok, a samorządowe jeszcze dalej. Do tego czasu wszystko może się zmienić. Koalicja przejmująca władzę składa się z wielu różnych opcji, od lewicy, poprzez PSL, aż po Platformę. A taką grupę trudno utrzymać. Może się bowiem okazać, że jakaś lewicowa grupa radnych mających zielone serduszka będzie chciała ratować drzewa na polach, które mają być przeznaczone pod uprawę roślin, a wtedy PSL-owcy będą musieli bardzo dużo się nagimnastykować, żeby tę żabę przełknąć.

Zapomną o kłótniach i zaczną działać?

Piąty problem jest najbardziej interesujący. Wszystkie partie oficjalnie wygłaszają i pokazują jedność pomiędzy członkami. Wiadomo jednak, że w partiach istnieje potworna rywalizacja o wszystko. Czasem nawet o miejsce na fotce, która ma iść na Facebooka (ten chce stać bliżej prezesa, ten nie może, bo jest zwykłym radnym itd.). Co zatem zmieni się w lokalnym PiS-ie? Ano może

dojść do sytuacji, że wspólny wróg połączy ich tak bardzo, że na chwilę zapomną o wewnętrznej rywalizacji i tak ważnych sprawach jak obecność na zdjęciach w mediach społecznościowych, zaczną rozmawiać i budować koncepcję, która może przynieść sukces. Nagle okazuje się bowiem, że ważniejszą sprawą od przecięcia wstęgi na nowo oddanym kilometrze drogi gminnej jest własny tyłek lub tyłek tzw. „swoich ludzi”, a wspólny wróg się rozrasta, więc trzeba działać.

Co będzie czas pokaże. Na miejscu „platformersów” nie odkorkowywałbym szampana i nie wygłaszał też o wielkim zwycięstwie, porównywalnym do wygranej w bitwie Polaków z Turkami, bo może się okazać, że to nie wielka batalia, a mała bijatyka na lokalnym podwórku, gdzieś w centrum katowickiego osiedla, w dzielnicy Piotrowice. Politycznie rzecz biorąc może się okazać, że wygrana bijatyka będzie miała odwrotny wpływ na rezultat całej wojny, a zbytnie zaangażowanie sił na Śląsku spowoduje de facto ich osłabienie w skali ogólnopolskiej.

Fryderyk Kamczyk

* Nawiązanie do sentencji przypisywanej kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej Ottonowi von Bismarckowi (Ludzie nie powinni wiedzieć, jak robi się kielbasę i politykę).

Lenartowicz o przewrocie w Sejmiku: to może być tsunami społecznej niezgody

Gabriela Lenartowicz posłanka Platformy Obywatelskiej w komentarzu do wydarzeń w samorządzie województwa mówi o akcji ratunkowej polityków opozycji i porównuje Śląsk do łajby, która zaczęła tonąć.

Oto komentarz liderki powia-

towych struktur PO w Raciborzu, m.in. byłej radnej sejmiku i wicemarszałkini w zarządzie województwa.

To raczej nie był ze strony opozycji abordaż celem odbicia z rąk pisowskich piratów zdradziecko swego czasu przechwyconego

statku. To bardziej akcja ratunkowa kapitanatu nabierającej wody łajby.

Bo czym jawi się władza w Sejmiku bez unijnych pieniędzy i wpływów nie tylko na rozwój regionu, ale i na lokalne samorządy?

PiS traci poparcie przez swoją antysamorządową politykę i antyunijną retorykę prezesa. Odwraca ludzi od władzy i rządu, który wszystko centralizuje, odbierając regionom podmiotowość i perspektywę.

Sytuacja w śląskim Sejmiku jest

więc moim zdaniem, wyrazem głębszej i znacznie szerszej fali; a może nawet nadchodzącego tsunami społecznej niezgody na rządy tzw. zjednoczonej prawicy.

(oprac. m)

Co zmiana władzy w województwie śląskim oznacza dla zwykłego mieszkańca Śląska?

Ten artykuł jest dla wszystkich osób, którym polityczne przepychanki w sejmiku śląskim wydają się odległe i bez większego znaczenia. Bo choć geograficznie Katowice są nam bliskie, to gdy idzie o politykę, często lepiej orientujemy się w sprawach krajowych niż wojewódzkich. Tymczasem to właśnie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach zapadają decyzje, których skutki odczuwamy każdego dnia.

Dla przeciętnego mieszkańca naszego regionu Katowice są jednocześnie blisko i daleko. Lotnisko, „Spodek” czy specjalistyczne szpitale – to miejsca, które znamy lepiej lub gorzej, ale jednak kojarzymy je ze stolicą Górnośląska.

Natomiast jeśli chodzi o politykę, to zdecydowanie częściej emocjonujemy się sprawami krajowymi i typowo lokalnymi, niż wojewódzkimi. Takie Katowice są dla wielu z nas czymś odległym. Tymczasem to właśnie tam zapada wiele decyzji, które mają bezpośredni wpływ na nasze otoczenie, a koniec końców również na jakość naszego życia.

Wielkie pieniądze i... woda

Ten kto ma władzę w województwie, ten dzieli środki unijne w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Pieniądze z RPO trafiają do samorządów, firm oraz instytucji. Oczywiście wszystko odbywa się w ramach procedur unijnych, tym niemniej to władze wojewódzkie decydują o kształcie RPO i prowadzą negocjacje z Komisją Europejską. Dość powiedzieć, że w ramach nowej perspektywy unijnej do województwa śląskiego ma trafić 5,1 miliarda złotych.

Pieniądze są konieczne do realizacji mniejszych i większych przedsięwzięć infrastrukturalnych i projektów społecznych. Jednak o ile można egzystować bez pieniędzy, o tyle nie można żyć bez wody. I właśnie w tym miejscu na scenę wchodzi Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, które sprzedaje wodę wielu gminom w naszym regionie. Ta woda jest następnie odsprzedawana i dystrybuowana przez lokalne przedsiębiorstwa wodociągowe do odbiorców instytucjonalnych oraz indywidualnych. To ile płacimy za wodę zależy zarówno od stawek Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów, jak i taryf lokalnych przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych (te taryfy są z kolei zatwierdzane przez Państwowe Gospodarstwo Wody Polskie). Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów

► Sala Sejmu Śląskiego podczas obrad Sejmiku Województwa Śląskiego FOT. TOMASZ ŻAK, ARCH. UMWS



gów również podlega pod samorząd wojewódzki.

Drogi, drogi i jeszcze raz drogi

Drogi mają różnych zarządców. Część należy do gmin, część do powiatów, część do województwa (Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach), a część podlega pod zarząd krajowy (Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad). Logika tego systemu jest trudna dla uchwycenia dla przeciętnego mieszkańca. Najlepiej widać to podczas spotkań wójtów/burmistrzów/prezydentów z mieszkańcami. Ludzie narzekają na dziurawe drogi, a wóldarze raz po raz rozkładają ręce i mówią: to nie nasza droga!

Drogi wojewódzkie podlegają pod Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach. Jednak żeby nie było tak łatwo, dotyczy to dróg wojewódzkich przebiegających przez powiaty ziemskie (czyli np. powiat raciborski czy wodzisławski). W powiatach grodzkich (miastach na prawach powiatu, czyli np. w Jastrzębiu-Zdroju, Rybniku czy Żorach), drogi wojewódzkie podlegają lokalnym samorządom. Miasta na prawach powiatu muszą więc łożyć pieniądze na ich remonty i utrzymanie, ale z drugiej strony ich udział w dochodach podatkowych jest większy niż w przypadku gmin miejskich czy wiejskich.

Finalnie wydaje się, że miasta na prawach powiatu są w lepszej sytuacji, bo remont tej czy innej drogi wojewódzkiej mogą po prostu zaplanować w ramach budżetu, tymczasem w przypadku dróg wojewódzkich w gminach miejskich, miejsko-wiejskich czy wiejskich wóldarzom nie pozostaje nic innego jak prośenie się o remonty. Trzeba więc pukać do drzwi Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach lub władz województwa.

Praktyka minionych lat pokazuje, że przychyłność władz wojewódzkich może w tym względzie zdziałać cuda, co widać było np. przy budowie raciborskiego odcinka drogi Racibórz

– Pszczyna czy remontu drogi wojewódzkiej 935 z Raciborza do Rzuchowa. Gdy otwarto oferty potencjalnych wykonawców okazało się, że środki unijne wystarczą na pokrycie połowy kosztów. Wówczas władze województwa, w których zasiadał Michał Woś (zaufany człowiek Zbigniewa Ziobry), zdecydowały się dołożyć dziesiątki milionów z budżetu województwa.

Tak więc od tego kto zasiada we władzach wojewódzkich i jakie ma kontakty z lokalnymi wóldarzami zależy stan dróg w naszym regionie. Nie wszystkich, ale bardzo często kluczowych, jak np. tras: Racibórz – Rydułtowy – Rybnik, Racibórz – Gliwice, Krzyżanowice – Syrynia – Wodzisław Śl., Rzuchów – Pszów – Wodzisław Śl. – Mszana itd.

Szpital wojewódzkie

Choć w przypadku służby zdrowia jedynym płatnikiem jest Narodowy Fundusz Zdrowia, to w praktyce kondycja tej czy innej placówki zdrowotnej zależy również od tego, komu on podlega. I tak Regionalne Centra Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa podlegają bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia, ale już szpitale mają rozmaitych właścicieli.

W przypadku naszego regionu szpitale w Raciborzu, Rydułtowach i Wodzisławiu Śląskim to szpitale powiatowe. Szpital w Żorach jest szpitalem miejskim. Natomiast szpitale w Jastrzębiu-Zdroju i Rybniku to szpitale wojewódzkie. Oznacza to, że władze województwa dokładają się do ich utrzymania (finansowanie z NFZ nie wystarcza na pokrycie całości wydatków szpitali), a także wspierają inwestycje i remonty w tych placówkach.

Ma to wielkie znaczenie nie tylko dla rybniczian i jastrzębian, ale dla wszystkich mieszkańców naszego regionu, bo nigdy nie możemy być pewni, z jakim schorzeniem przyjdzie nam się zmagać i czy nie trafiemy do szpitali w Jastrzębiu-Zdroju

i Rybniku. Funkcjonują tam oddziały, których w mniejszych szpitalach powiatowych zwyczajnie brak. A na wyciągnięcie ręki są jeszcze specjalistyczne szpitale w aglomeracji górnośląskiej. To, jak one funkcjonują, również zależy od władz województwa, które mają wpływ nie tylko na aspekt finansowy, ale też zarządzanie tymi placówkami. To właśnie zarząd województwa przeprowadza konkurs i wybiera dyrektorów wojewódzkich szpitali.

Pociągi

Koleje, tak jak drogi czy szpitale, również mają różnych właścicieli. Większość przewoźników w Polsce należy do PKP SA (pociągi osobowe Polregio oraz Intercity, pociągi towarowe PKP Cargo), które aktualnie podlegają Ministerstwu Aktywów Państwowych. Jednak w części województw funkcjonują również lokalne koleje. Tak jest również w przypadku województwa śląskiego, w którym funkcjonują Koleje Śląskie. Finansowanie i nadzór nad tą spółką to działka samorządu wojewódzkiego.

Koleje Śląskie mają swój zarząd, ale o jego składzie decydują władze województwa. Władze województwa mają również wpływ na budżet Kolei Śląskich, co finalnie przekłada się m.in. na jakość siatki połączeń czy wysokość opłat za przejazd.

W tym miejscu przypomnijmy, że w 2012 roku ówczesny marszałek województwa śląskiego Adam Matysiewicz podał się do dymisji wskutek zawirowań i trudności towarzyszących rozpoczęciu działalności Kolei Śląskich.

Drogi, szpitale wojewódzkie i Koleje Śląskie to zaledwie część spraw, które leżą w gestii samorządu wojewódzkiego. Władze województwa śląskiego wspierają finansowo drużyny sportowe, organizacje społeczne i kulturalne, współorganizują takie imprezy jak Festiwal Górnej Odry, wspierają rozwój turystyki i biznesu, prowadzą niektóre placówki edukacyjne (np. Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego czy Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących w Raciborzu). Dlatego wybór władz samorządowych, w tym przypadku radnych wojewódzkich, jest równie istotny co wybór władz krajowych czy lokalnych. To element systemu, w którym wszyscy funkcjonujemy.

Wojciech Żołneczek

OGROMNY POŻAR W BUDZISKACH

Rolnik szacuje, że stracił około 1,6 mln złotych

– Nadal nie mogę uwierzyć w to, co wydarzyło się w nocy – mówi Nowinom Roman Wiencierz, rolnik z Budzisk (gm. Kuźnia Raciborska), w którego gospodarstwie doszło do pożaru. Spłonęła jedna z wiat oraz wszystko to, co znajdowało się w środku. Na szczęście nie ma strat w zwierzętach.

Niewiele ponad rok dzieli dwie wielkie rolnicze tragedie w powiecie raciborskim. Do pierwszej doszło 19 listopada 2021 r. w Bieńkowicach u państwa Ćmoków, gdzie w płomieniach zginęło 300 sztuk drobiu, sześćdziesiąt świń, trzy cielaki, jeden kot oraz ulubieniec rodziny – ogier Artes.

23 listopada 2022 roku doszło natomiast do pożaru w gospodarstwie Romana Wiencierza w Budziskach. Ogień zauważono przed 19.00. – Byłem w oborze, gdzie doilem krowy. Wtedy od jednego z pracowników dowiedziałem się, że pali się jedna z

naszych wiat – relacjonuje.

W akcję zaangażowano szereg zastępów straży pożarnej, na miejscu był również komendant PSP. Opanowanie żywiołu zajęło strażakom kilkanaście godzin. Ogień objął budynek o powierzchni 800 mkw. Na razie za wcześnie, by mówić o wstępnej przyczynie zaprószenia ognia.

Zwierzęta żyją

– Szybko pojechaliśmy na miejsce, ale wtedy było już wszystko w płomieniach – mówi rolnik, który gospodarstwo w Budziskach budował od 1996 roku. Rolnictwem trudni się natomiast od najmłodszych lat, to rodzinna tradycja Wiencierzów. Kiedy patrzył na ogień, wiedział jednak, że nic nie da się uratować. – Konstrukcja stalowa, wszystko było czerwone, powyginało się. Musimy to zdemontować i zaczynać od nowa. I co najgorsze w obecnej rzeczywistości, kiedy wszystko jest o wiele droższe niż wtedy, kiedy ten obiekt stawialiśmy – rozkłada ręce.

Kiedy pytamy o szkody, rolnik odpowiada, że trudno oszacować straty w pracy, którą wykonuje się na co dzień. W budynku, który płonął, znajdowało się około 3000 sztuk bali słomy i 150 sztuk bali siana. Spłonęły też rękawy zrobione z kisonki, w których było 350 ton ziarna. Na dachu wiaty znajdowały się na-

Dogaszanie pożaru
trwało wiele godzin



tomiast panele fotowoltaiczne o mocy 40 kW. Roman Wiencierz na szybko obliczając szkody, mówi o kwocie 1,6 mln złotych. – Ale konkretów w tej chwili nie mogę podać – dodaje.

Na szczęście nie ma strat w zwierzętach, bo te znajdują się w innych obiektach. Choć spło-

nęła dla nich żywność, która była ściągana z okolic. – Z Bieńkowic i Brzeźnicy zwoziliśmy suchą słomę, bardzo dobrą dla cielaków, niestety już jej nie mamy – kręci głową.

Tragedia łączy

W nocy do Budzisk przyjechali:

Opanowanie żywiołu
zajęło strażakom
kilkanaście godzin

burmistrz Paweł Macha i Radosław Kasprzyk, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej. Zajęli się zorganizowaniem żywności dla strażaków, którzy w trakcie wielogodzinnej pracy mogli posilić się i odpocząć w wiejskiej świetlicy. Pomogli też koledzy rolnicy, m.in. Walter Chrzęszcz z sąsiedniego województwa, który wysłał swoich synów wraz z ładowarką do Budzisk.

– Dziękuję swoim pracownikom za pracę w akcji przez całą dobę oraz innym osobom, które tutaj na miejscu walczyły, za co jestem wszystkim ogromnie wdzięczny. Chylę czoła – mówi Nowinom Roman Wiencierz.

Pociechą rolników jest to, że byli ubezpieczeni. Mają nadzieję, że otrzymają pomoc, za którą płacili od lat.

Dawid Machecki

Egipskie ciemności przy pietrowickim centrum. Problem trzeba rozwiązać w trybie ekspresowym

Sytuacja wydaje się nader uciążliwa teraz, kiedy zimą na dworze szybciej robi się ciemno.

Przewodniczący rady w Pietrowicach Wielkich zgłasza problem: jest zbyt ciemno wokół centrum społeczno-kulturalnego. Mówi o tym, bo to teren mocno uczęszczany przez mieszkańców. Tam mieści się gminna biblioteka, a w tamtejszych obiektach odbywają się przeróżne spotkania. – Zwrócono mi uwagę, że ten plac jest kompletnie nieoświetlony – mówi Piotr Bajak. Zgłoszenie sprawdził



■ Ciemności wokół pietrowickiego centrum przeszkadzają mieszkańcom

organoleptycznie.

– Nie ma tam kompletnie oświetlenia, jest tylko ta lampa jedna nad wejściem – wskazuje, zachęcając wójta

także do kontaktu z GS-em, aby tamtejsi decydenci rozważyli kwestię montażu oświetlenia przy swoim terenie. – Natomiast na naszych

dwóch budynkach dysponujemy lampami, ale nie są włączane, są tam ciemności egipskie – zaznacza, argumentując, że sprawę należy rozwiązać „w trybie ekspresowym”. Wójt Andrzej Wawrzynek zapowiada: rozwiążemy. – Myślę, że to jakieś niedociągnięcie – przyznaje. Nawiązuje też do problemu młodzieży, gromadzącej się wieczorami wokół centrum. Wyjaśnia, że temat przedyskutowano z dzielnicowym. – Myślę, że ta młodzież już tu nie przebywa, może sprzyja temu pogoda – dodaje. (mad)

Nie będzie Młodzieżowej Rady Gminy Kornowac. Radni: Nie ma zainteresowania

Kolejne gminy rozpatrują petycję Patryka Króla z Brodnicy, który przekonuje samorządy do utworzenia młodzieżowych rad. W Kornowacu takiej nie będzie, przynajmniej na razie.

– Młodzież będzie miała szansę rozwinąć umiejętności i kompetencje w zakresie wiedzy o funkcjonowaniu lokalnego samorządu, jego problemach i wyzwaniach, a także będzie stanowiło to wprowadzenie i motywację do większej aktywności

obywatelskiej – przekonuje mieszkaniec Brodnicy w piśmie, które skierował do wielu samorządów w Polsce. Takie też wpłynęło do Urzędu Gminy w Kornowacu.

Tamtejsi radni zadecydowali: młodzieżowej rady nie będzie. W uzasadnieniu uchwały zwrócono uwagę, że taka inicjatywa powinna wyjść od mieszkańców, bo bez ich zaangażowania, organ nie ma racji bytu, a takie zainteresowanie, zdaniem radnych, na razie się nie po-

jawiło. Komisja skarg, wniosków i petycji stwierdziła, że młodzież ma bezpośredni dostęp do organów gminy: radnych, sołtysów oraz rad sołeckich – zatem, zauważono, że „młodzi ludzie mają możliwość przedstawiania swoich pomysłów czy postulatów w ten właśnie sposób”.

– Komisja ustaliła jednocześnie, iż wnoszący petycję nie jest podmiotem wymienionym w art.5b ustawy o samorządzie gminnym tj. podmiotem, który może

występować z inicjatywą powołania młodzieżowej rady gminy. W ocenie komisji powstanie takiej rady z inicjatywy samej rady gminy, przy braku postulatów ze strony samej młodzieży w tym obszarze, nie wydaje się celowe i zasadne. Wobec tego komisja skarg, wniosków i petycji zalecała Radzie Gminy Kornowac uznanie petycji za bezzasadną – czytamy w uzasadnieniu przyjętym przez radnych. (mad)

W Sławikowie stworzono klomb kwiatowy. Efekty zobaczymy w przyszłym roku



■ Akcję nasadzeń przeprowadzono w sobotę 19 listopada FOT. FUNDACJA GNIAZDO

To kolejne działanie, którego podjęła się Fundacja Gniazdo, dążąca do zmian w Sławikowie przy tamtejszym pałacu.

– Spotkaliśmy się na dziedzińcu pałacowym, aby móc wspólnie stworzyć cudowny klomb pełen róż i azalii, który będzie cieszył oko wiosną i latem przyszłego roku – poinformowała fundacja na Facebooku. Wyjaśniono, że działanie wsparli: Nadleśnictwo

Rudy Raciborskie i Agromax Racibórz, natomiast projekt przygotowały pracownice Arboretum Bramy Morawskiej w Raciborzu.

Kwiaty zasadzono po prawej stronie pałacu, stojąc na wprost obiektu. – Chcemy tutaj wprowadzić zieleni, bo nie jesteśmy tylko za wycinaniem, ale i za jej wprowadzaniem. Przywrócimy tutaj rośliny, które kiedyś rosły – zapowiadał swego czasu na łamach Nowin Artur Osak. Dodał, że w ten sposób wzbogacony zostanie wygląd dziedzińca. (d)

Zapytaj prawnika. W jakim terminie można złożyć odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Termin dla złożenia takiego odwołania wynosi 21 dni, przy czym ważny jest początek terminu i sposób jego liczenia. Odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę można bowiem wnieść do sądu pracy w ciągu 21 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę. Natomiast żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu pracy w ciągu 21 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Istotny więc jest sposób obliczania początku biegu w/w terminów.

Za datę początku biegu terminu należy więc przyjąć:

1. przy wypowiedzeniu umowy o pracę – datę doręczenia pisma wypowiadającego umowę,
2. przy rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia – datę doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Ważne!

Datą początku biegu jednego z wyżej wymienionych terminów nie jest data sporządzenia przez pracodawcę oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę, ale data skutecznego doręczenia tego oświadczenia pracownikowi.

Niezachowanie terminów do wytoczenia powództwa związanego z niezgodnym z prawem rozwiązaniem umowy o pracę oznacza utratę możliwości powoływania się przez pracownika na bezprawność wypowiedzenia i

rozwiązania umowy o pracę. Wyjątkowo, w sytuacji gdy pracownik nie złożył w terminie – bez swojej winy - do sądu odwołania, sąd pracy na jego wniosek postanowi o przywróceniu terminu.

Uwaga!

Jeżeli pracownik odmawia pokwitowania doręczenia pisma o rozwiązaniu umowy o pracę, przyjmuje się, że doręczenie jest skuteczne i od tej daty biegnie dla pracownika termin na wniesienie powództwa do sądu.

Czarne chmury nad MOW-em w Rudach.

Trzeba znaleźć rozwiązanie na czas, by nie doszło do likwidacji ośrodka

– Nie jesteśmy cudotwórcami – mówił starosta Grzegorz Swoboda na komisji edukacji. Zwołano ją w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Rudach, gdzie dyskutowano o sytuacji jednostki. Problemem jest niedoszacowana subwencja oraz liczba wychowanków, którzy zamiast do publicznych trafiają do prywatnych ośrodków. – Trzeba znaleźć złoty środek – powtarzał szef powiatu. Pomóc ma specjalnie powołany zespół, złożony z samorządowców i pracowników ośrodka.

Pieniądzy nie wystarcza

Dyrektor MOW-u mówi wprost: „do dwóch lat przed pandemią wszystko było dobrze, nie było problemu z subwencją oświatową, co jest obecnie naszą największą bolączką”. Tłumaczy, że placówka podejmuje wiele działań, aby środków do ośrodka płynęło więcej, m.in. sprawa wybrzmiewa w Goniądzu, gdzie corocznie spotykają się dyrektorzy takich ośrodków; problem jest ogólnopolski.

MOW w Rudach ma 72 miejsca, obecnie na liście widnieje 45 wychowanków oraz 4 skierowanych. – Na to mamy tę magiczną subwencję przydzieloną na 30 września – przyznaje dyrektor Rafał Łazar. Magiczna, bo nie zwiększa się, kiedy do ośrodka przyjmowane są kolejne osoby; pieniędzy musi wystarczyć na cały kolejny rok. – To niewystarczająco

jące, nawet jakbyśmy mieli pełny ośrodek. Na jednego wychowanka obecnie jest około 70 tys. zł na rok, co daje prawie 5 mln złotych. Budżet na sześć grup internatowych powinien być w granicach 7 mln zł, mając na myśli obecne ceny – wylicza.

Radny: to niewydolność państwa

– Sięgnąłem do historii – stwierdza szef komisji oświaty Adrian Plura, wskazując, w którym momencie ministrowie różnych ugrupowań partyjnych podejmowali decyzje na niekorzyść ośrodków w ich subwencjonowaniu.

Opierając się na informacjach, które wyczytał na stronie Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie, który dotąd zajmował się skierowaniami młodzieży do ośrodków (teraz robi to Ministerstwo Sprawiedliwości), mówi, że skuteczność w zakresie kierowania i egzekwowania postępowań sądowych jest poniżej 50 proc. osób. – My mamy w MOW-ach mniej niż 50 proc. tego, co powinno być. To moim zdaniem kuriozum – ocenia radny Plura. W efekcie, cierpi m.in. na tym rudzki ośrodek, który nie jest wykorzystywany w 100 procentach. Zdaniem Plury, sytuacja pokazuje „niewydolność państwa”. – Państwo reaguje tak, że skoro 50 proc. nie trafia, to obniżmy subwencję. Dla mnie to nie do pojęcia podobnie jak działalność ośrodków prywatnych, gdzie też trafiają te dzieci – wskazał.

Wicedyrektor MOW-u Janusz Klejny zauważa, że w przypadku prywatnych ośrodków subwencjonowanie przydzielane jest z miesiąca na miesiąc, a nie jak w przypadku publicznych na 30 września. – Po tym dniu,



■ Dyrektor Rafał Łazarz mówi, że subwencja, która trafia do MOW-u w Rudach jest niedoszacowana FOT DAWID MACHECKI (3)



■ Państwo mówicie: starosta zanotuje i znajdzie rozwiązanie. My musimy wspólnie znaleźć rozwiązanie – apelował do radnych starosta Swoboda na komisji edukacji.

jeżeli wychowanek trafia do MOW-u, to ośrodek nie dostaje na niego subwencji. Nie jest to dofinansowane – mówi o sytuacji tych publicznych, dodając, że w ten sposób część wychowanków „ginie w systemie”.

Radny, ale i dyrekcja MOW-u, liczą na nowelizację przepisów, które będą sprzyjały takim ośrodkom jak ten zlokalizowany na terenie gminy Kuźnia Raciborska.

Starosta: problem jest w centrali

Starosta Grzegorz Swoboda przypomina, że choć gospodarzem placówki jest Starostwo Powiatowe w Ra-

ciborzu, to nie ma wpływu na subwencje. – Problem jest w centrali – podkreśla.

Mówi, że ciągle jest w kontakcie z dyrektorem Lazarem poprzez swojego zastępcę, resortowo odpowiedzialnego za oświatę – Marka Kurpisa. – Szukaliśmy rozwiązania jak w dobie kryzysu można znaleźć finansowanie – zaznacza, wyjaśniając, że jedynie mógł wysłać pisma i porozmawiać z osobami na szczeblu ministerialnym i wojewódzkim. – Jeśli chodzi o MOW-y, to nie zgadzamy się z tym, że na rynku pojawiły się ośrodki prywatne mimo braku zapewnienia naszych obiektów, młodzież kierowana jest tam przez sądy – nadmienia.

Starosta tłumaczy, że powiat nie może żądać pieniędzy od powiatów, skąd pochodzą wychowankowie (jak w przypadku DPS-u), bo choć w Rudach przebywają młodzi mężczyźni z różnych stron Polski, to nie ma takich przepisów prawnych. Dyrektor Rafał Łazarz wylicza, że w Rudach przebywa 4 wychowanków z terenu powiatu raciborskiego. Wyjaśnia jednak, że dla dobra resocjalizacji właśnie tak powinno być.

– Państwo mówicie: starosta zanotuje i znajdzie rozwiązanie. My musimy wspólnie znaleźć rozwiązanie – apelował do radnych starosta Swoboda. Dodał, że budżet powiatu nie jest z gumy, a żeby komuś dać, trzeba komuś zabrać. – Mam nadzieję, że zmiany w Ministerstwie Sprawiedliwości doprowadzą do tego, że w pierwszej kolejności te osoby będą kierowane do MOW-ów państwowych – kontynuował.

Później mówił, że przy placu Okrzei zakładali przejęcie wychowanków z MOW-u w Kuźni Raciborskiej, gdzie organem prowa-

dzącym jest Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. – Takie trwały rozmowy, nie było żadnego planu zamknięcia tej naszej jednostki. Był plan przejęcia tej Kuźni, by na naszym terenie nie było dwóch ośrodków – relacjonował.

Będzie zespół

Radny Plura mówi wprost: „o problemach publicznych MOW-ów należy rozmawiać, bo za chwilę zabraknie nam na to pieniędzy”. – I obojętnie, kto będzie rządził w starostwie, będzie musiał podjąć decyzję, która będzie bardzo szkodliwa z punktu widzenia tych dzieci – stwierdza. – Nie wolno nam dopuścić, by to się rozleciało – dodaje.

Starosta Swoboda zaproponował na komisji powołanie zespołu składającego się z osób zainteresowanych tym tematem, po to, jak dodał, aby móc na bieżąco reagować. Grupa osób ma wskazać kierunek, w którym należy pójść dla dobra jednostki. Radny Artur Wierzbicki dziwił się, po co tworzyć zespół roboczy, skoro problem jest już zdiagnozowany.

– Musimy rozmawiać o tym problemie – odpowiadał starosta. Zdaniem radnego Plury taki zespół będzie łącznikiem pomiędzy zarządem powiatu a pracownikami. Uważa, że zespół, który powoła starosta, będzie ponadpartyjny. Stwierdza, że przedstawiciele takiej grupy będą także mogli mocniej wypowiadać swoje stanowisko niż starosta, który musi używać dyplomatycznego języka. – Głos radnych razem z przedstawicielami ośrodka, jest dla mnie głosem nie do podważenia – uważa z kolei wicestarostka Ewa Lewandowska. Radni za powołaniem zespołu zagłosowali jednogłośnie.

Dawid Machecki



■ Szef komisji oświaty Adrian Plura wylicza, że skuteczność w zakresie kierowania wychowanków do ośrodków i egzekwowania postępowań sądowych jest poniżej 50 proc. osób. – To moim zdaniem kuriozum – ocenia.

Do Pietrowic Wielkich powróci posterunek policji? Są na to duże szanse

Taką nadzieję widzą w miejscowym samorządzie. Po Raciborzu, Krzyżanowicach i Kuźni Raciborskiej, Pietrowice Wielkie byłyby czwartą gminą na Raciborszczyźnie z policją na swoim terenie.

Radni podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia woli utworzenia Posterunku Policji w Pietrowicach Wielkich. Byłby to powrót mundurowych do tej gminy po latach nieobecności, kiedy podjęto decyzję o likwidacji. Wójt Andrzej Wawrzynek relacjonuje, że inicjatorami tego kierunku byli: komendant policji z Raciborza i firma Eko-Okna. – Mam nadzieję, że uda nam się w przyszłym roku ten posterunek powołać – mówi.

Posterunek całodobowy?

Przewodniczący rady Piotr Bajak zaznacza, że jest spora szansa, aby posterunek policji na teren gminy wrócił. – Życzeniem naszym, ale też i wolą komendanta powiatowego ma to być posterunek całodobowy, z pełną obsadą. Mamy wstępne deklaracje jeżeli chodzi o wyposażenie tego miejsca w sprzęt i samochód. Są deklaracje szeroko rozumianej współpracy. Po naszej stronie i po stronie przedsiębiorstw, które funkcjonują na terenie gminy Pietrowice Wielkie, jest pełne zrozumienie tego, że w związku z natężonym ruchem i liczbą osób, które przemieszczają się przez naszą gminę, jest wskazane, aby taki posterunek był – zaznacza.

Przewodniczący ma nadzieję, że obecność policjantów wpłynie na bezpieczeństwo na terenie gminy. Jak wskazuje,

obecnie interwencje realizują mundurowi z raciborskiego komisariatu lub dalszych jednostek. – To wydłuża czas reakcji tych służb, stąd usilne starania, aby ten posterunek tutaj powstał – stwierdza.

Wyjaśnia, że przygotowanie lokalu na potrzeby policjantów będzie po stronie Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich. Posterunek miałby zostać umiejscowiony na pierwszym piętrze centrum społeczno-kulturalnego.

Jakie koszty?

Na sesji radny Jan Herud pytał o koszty, jakie samorząd będzie musiał wyasygnować na dostosowanie pomieszczeń na potrzeby posterunku. – Nie mniej, a na pewno nie więcej. Nie wydamy ani złotówki więcej, niż będziemy musieli wydać. Ale też nie wydamy mniej, niż musimy wydać – odparł tajemniczo Piotr Bajak.

Dodał, że są rzeczy, których nie można przełożyć na pieniądze. – Jestem przekonany, że te koszty nie będą duże, to nie pójdzie w setki tysięcy złotych – kontynuował. Przewodniczący stwierdził, że wszystko wskazuje na to, że jest to kwota, którą są w stanie w budżecie gminy znaleźć przy współpracy innych zainteresowanych. Wójt Andrzej Wawrzynek rozwinął słowa przewodniczącego, mówiąc, że wsparcie udzielić chce największy pracodawca Raciborszczyzny – firma Eko-Okna. – Będziemy szukać podmiotów, które są zainteresowane, które deklarują udział finansowy w realizacji tego przedsięwzięcia – nadmienił.

Radny Herud odparł, że zadał to pytanie z premedytacją, wiążąc je z przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. – Mamy zapewnienie, że ten posterunek pozostanie, np. na 10 kolejnych lat? Bo

może dojść do sytuacji, że będzie oszczędzanie na wszystkim i na wszystkich i po 10, 12 miesiącach posterunek zostanie zlikwidowany – opisywał swoje obawy. Przewodniczący Bajak odparł, że samorząd nie będzie miał na to wpływu, dodając, że w mocno odważnych myślowych procesach nie przewiduje, żeby aż tak musiało się wydarzyć.

Kiedy otwarcie?

Temat powrócił na ostatniej sesji rady gminy. Wówczas wójt odczytał pismo, w którym podkreślono, że wniosek z odtworzeniem posterunku zyskał aprobatę zastępcy komendanta głównego policji, nadinsp. Romana Kustera.

– Należy pamiętać, iż proces odtworzenia posterunku policji jest działaniem wieloaspektowym, wymagającym ścisłej współpracy pomiędzy właściwym samorządem a policją, co wymaga prowadzenia dalszych ustaleń na poziomie



■ Wójt Andrzej Wawrzynek powrót posterunku policji do Pietrowic Wielkich określa „dużym sukcesem” FOT. DAWID MACHECKI

lokalnym – brzmiał fragment pisma.

Wójt Wawrzynek mówił, że samorząd na dniach chce powołać zespół roboczy i przygotować dokumentację na adaptację pomieszczeń centrum, co jak wyjaśniał, wynika z

rozmów, jakie przeprowadził z raciborskim komendantem, nadkom. Markiem Ryszką.

– Widzę, że nie ma żadnych przeszkód, że ten posterunek tutaj powstanie – zaznaczył wójt. Z jego ustaleń wynika, że poli-

cjanci swoją działalność na terenie Pietrowic Wielkich rozpoczną 1 czerwca (samorządowcom zależało, aby było to szybciej, wskazywali 1 kwietnia). Włodarz powrót posterunku określa jako „duży sukces”.

(mad)

ZYCZENIA

Szukasz oryginalnego pomysłu na prezent dla ukochanej osoby, partnera biznesowego lub pracowników?

Przygotowaliśmy bony prezentowe

Laura Esthetic
CLINIC

Racibórz, ul. Bema 5 | tel. 32 755 22 25, 663 259 000

Sprezentuj dobre samopoczucie i świetny wygląd!

Nowoczesne ośrodki zapewnią pacjentom lepsze leczenie

■ O tym co to są Lung Cancer Unity i dlaczego tak ważne jest ich powstanie w Polsce rozmawiamy z prof. dr hab. n. med. Maciejem Krzakowskim – krajowym konsultantem ds. onkologii klinicznej, kierownikiem Kliniki Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej NIO w Warszawie

– Rak płuca to obecnie jeden z najczęściej wykrywanych nowotworów. Jakie warunki powinny zostać spełnione, abyśmy mogli powiedzieć, że w Polsce w sposób optymalny leczymy raka płuca?

– Przede wszystkim nasze postępowanie diagnostyczne i terapeutyczne powinno być zgodne z obecnym stanem wiedzy medycznej i z zaleceniami polskimi oraz międzynarodowymi. Zgodność i prawidłowość postępowania powinna być monitorowana, tak byśmy mieli szansę na wprowadzenie ewentualnych korekt działania, czyli punktem pierwszym jest zapewnienie jakości postępowania. Punkt drugi to zapewnienie w każdym trybie i w każdym zakresie tego postępowania specjalistyczności, co zapewnia kompleksowość postępowania. Oczywiście nadzorem nad zapewnieniem kompleksowości powinien zajmować się wyznaczony ośrodek, który będzie spełniał rolę monitorującą. Oczywiście to wszystko musi się dokonywać w ramach współpracy wielu ośrodków – to kolejny warunek. I punkt trzeci to zapewnienie chorym dobrej dostępności do wszystkich metod, postępowania diagnostycznego i terapeutycznego. Najlepiej gdyby te wszystkie metody były dostępne w jednym ośrodku, co przynajmniej obecnie nie jest możliwe. Rozwiązaniem byłoby stworzenie takiego modelu współpracy wielu ośrodków, aby ten warunek trzeci spełnić.

– Mówimy o Lung Cancer Unit'ach czyli o sieci współpracujących ze sobą ośrodków diagnostyczno-terapeutycznych. Czy ich wprowadzenie poprawi wyniki leczenia chorych?

– Tak – będzie miało znaczenie dla rokowania chorych, ponieważ poprawi postępowanie w obszarze diagnostycznym i terapeutycznym. Będzie miało również znaczenie w zakresie

profilaktyki, bo ten model sieci ośrodków pogrupowanych w Lung Cancer Unit'ach będzie również miał znaczenie w poprawieniu wydolności programu wczesnego wykrywania raka płuca, czyli w profilaktyce wtórnej. Ośrodki kompleksowej opieki powinny poprawić również sytuację w diagnostyce obrazowej i endoskopowej. W tej chwili niejednokrotnie badania obrazowe (np. tomografia klatki piersiowej) lub bronchoskopie są powtarzane, zanim dojdzie do podjęcia decyzji o rozpoczęciu leczenia.

Trzeba też pamiętać o tym, że diagnostyka ma na celu następujące elementy: po pierwsze musimy rozpoznać, że jest nowotwór, po drugie musimy rozpoznać jaki to jest nowotwór, po trzecie określić jego charakterystykę – a wszystko to powinno być podporządkowane celowi nadrzędnemu, jakim jest wybranie właściwej optymalnej metody leczenia. Nie ma sensu wykonywania badań, za którymi nic nie stoi – powinniśmy robić te badania, które doprowadzą nas jak najszybciej do najlepszego w danej sytuacji klinicznej leczenia.

– Na jakim etapie znajdują się prace nad powstaniem ośrodków diagnostyczno-terapeutycznych?

– W tej chwili prace trwają na etapie ustalenia rozwiązań administracyjnych. Proces uzgodnień pomiędzy przedstawicielami środowisk medycznych, które zajmują się chorymi na raka płuca – pneumonologami, chirurgami, patomorfologami, biologami molekularnymi i onkologami – już dawno został zakończony. Teraz ruch jest po stronie ośrodków, które decydują o wdrożeniu tego systemu. Mamy ogromną nadzieję, że niebawem to się stanie.

– Jakie działania powinny iść za utworzeniem takich ośrodków?

– Po pierwsze, ponieważ będzie



■ Prof. Maciej Krzakowski

to system ośrodków współpracujących, należałoby bardzo dokładnie zdefiniować zakres obowiązków jakie poszczególni uczestnicy procesu będą mieli. Ośrodki współpracujące na pewno będą miały różny poziom możliwości sprzętowych i kadrowych. Jedne będą mogły wykonać więcej, drugie będą realizować mniejszy zakres zadań. To wszystko musi być zdefiniowane – co, kto robi i w jakim zakresie uczestniczy w procesie. Po drugie, powinny zostać przeanalizowane tzw. produkty rozliczeniowe – przykładowo dla radio-chemioterapii jednocześnie należałoby stworzyć oddzielny produkt rozliczeniowy, ponieważ jest to bardziej wymagająca procedura niż sekwencyjne stosowanie dwóch metod. W ramach zagadnień administracyjnych należałoby się zastanowić nad pewnymi przesunięciami w zakresie finansowania. Celowo używam sformułowania przesunięcia, gdyż niekoniecznie w każdej sytuacji musi być zwiększenie

finansowania. To może być niekiedy zmniejszenie finansowania za jakiś wycinkowy obszar. Bardzo ważne jest dokładne określenie procedur w warunkach ambulatoryjnych i hospitalizacyjnych. Hospitalizacja więcej kosztuje, a nie zawsze jest potrzebna i może nie mieć uzasadnienia medycznego lub psychologicznego, a więc trzeba zastanowić się co powinno być realizowane i w jakim trybie.

– Jak monitorować zgodność i prawidłowość postępowania diagnostyczno-terapeutycznego z obecnym stanem wiedzy medycznej? Czy są mierniki oceniające prawidłowość postępowania?

– Takich wskaźników jest bardzo dużo. Mówiąc o leczeniu zachowawczym trzeba sprawdzać, jaki odsetek stanowią chorzy, którzy są poddawani radioterapii radykalnej i radioterapii paliatywnej – nie powinno być przesunięcia nadmiernego w kierunku radioterapii paliatywnej. Ona ma swo-

je miejsce, ale to nie powinno być zastosowanie dominujące. W ramach leczenia farmakologicznego trzeba sprawdzać, jaki odsetek chorych otrzymuje nowoczesne leczenie ukierunkowane molekularnie lub immunoterapie w stosunku do tradycyjnej chemioterapii. Jeśli chodzi o diagnostykę, to trzeba sprawdzać jaki jest odsetek chorych kierowanych na badania molekularne. W przypadku diagnostyki wskaźnikiem powinien być, oprócz oczywiście liczby wykonywanych procedur diagnostycznych (np. bronchoskopii lub biopsji), również odsetek biopsji z pobraniem wartościowego materiału, który nadaje się później do oceny patomorfologicznej i molekularnej. I to powinno być premiowane. Do tego powinniśmy dążyć, by zwiększyć odsetek prawidłowo wykonanych badań.

Następnym takim wskaźnikiem w diagnostyce może być wykorzystanie badania PET. Należy je wykonywać u chorych, u których rozważamy możliwość zastosowania radykalnego leczenia chirurgicznego lub radykalnej radioterapii. Praktycznie każdy chory powinien przed chirurgią albo radioterapią mieć wykonane badanie PET. Przede wszystkim zmniejsza to odsetek niepotrzebnie wykonanych torakotomii albo niepotrzebnie przeprowadzanej radykalnej radioterapii. Jeżeli chory ma przerzuty odległe na odległych narządach, to obie te metody nie mają większego sensu.

W zakresie leczenia chirurgicznego należy sprawdzać, jaki był odsetek poszczególnych rodzajów resekcji (pneumonektomie powinny być wykonywane bardzo rzadko w porównaniu do lobektomii bardziej oszczędzających zabiegów). Wszystkie wymienione przeze mnie wskaźniki są sposobami mierzenia jakości, które powinny być niezwłocznie wprowadzone.

Drengowie podbijają Opole i założyli fundację

Miłośnicy dawnych czasów zaprosili gości do swego grodu pod lasem. Wyrazili tam swą wdzięczność za pomoc w powstaniu obiektu. – Dziękujemy prezydentowi, że zamiast rzucać kłody pod nogi, dał nam je do ręki, a my z nich zbudowaliśmy palisadę wokół grodu – stwierdził w Oborze Marek Mansz zwany Rangaltem.

Drengowie chcieli się spotkać zimą, bo ta pora roku sprzyja planowaniu przedsięwzięć na wiosnę i lato. Miłośnicy średniowiecza rozważają teraz, co mogłoby się wydarzyć w grodzie średniowiecznym w przyszłym roku.

Marek Mansz mówił zebranym przy ognisku, że nie byłoby grodu, gdyby nie współpraca Drengów z organizacjami pozarządowymi i samorządem. – Nie można rezygnować z dobrych pomysłów, trzeba iść w zaparte, to naprawdę owocuje – opowiadał o staraniach stowarzyszeniu, któremu przewodzi. – Bo partner musi wiedzieć z kim ma do czynienia i pokazać siebie. To musi być ktoś zaufany, żeby się nie wstydzić za tę działalność – kontynuował.

Prezydent Dariusz Polowy, który przyszedł do grodu z synem, chwalił Drengów za Festiwal Średniowieczny. – To jest sprawa nie do przecenienia. Wydarzenie na skalę ogólnopolską i jesteśmy z tego dumni. Także z tego, że ludzie z taką pasją mieszkają w Raciborzu.

Pokazujecie, jak może funkcjonować stowarzysze-

nie i jak można oddać coś tym, co są wokół, od dzieci po dorosłych. Tu można się uczyć historii – zanaczył wódtarz Raciborza.

Mansz opowiadał o współpracy ze stowarzyszeniami, np. sportowymi czy zajmującymi się działalnością charytatywną. – Świetnie się z nami dogadują. Na przykład Fundacja Gniazdo z Rudnika, która walczy o pałac w Sławikowie jako atrakcję turystyczną. My chcemy, by gród był magnesem przyciągającym do Raciborza. Choćby takim, jak kolejka wąskotorowa w Rudach. Tam są tłumy turystów spoza regionu i my też dążymy do tego, by stać się taką atrakcją. Żeby ktoś, kto tu wejdzie do grodu, czuł się, jakby wszedł do maszyny czasu i przeniósł w dawne czasy – podkreślił pasjonat dawnych dziejów.

Poinformował, że powstaje fundacja Raciborski Gród Średniowieczny, która będzie wspólnie działać ze stowarzyszeniem. – Tworzymy też sekcję w Opolu. Byliśmy tam na pokazach, na festynach i nawiązaliśmy współpracę z samorządem. Tam nasza działalność, spotyka się z zainteresowaniem. Tworzymy taką sieć współpracy – zaznaczył.

Fundacja jest otwarta na ciekawe pomysły, które można zrealizować w grodzie. – Zaciągnęliśmy kredyt zaufania u raciborzan, którzy głosowali na nasze projekty w Budżecie Obywatelskim. Chcemy, żeby to miejsce było otwarte dla raciborzan – powiedział Marek Mansz.



■ Drengowie poczęstowali gości chlebem, miodem i solą

Wiosną i latem 2023 roku gród będzie żył dzięki już liczny rezerwacjom poczynionym tu przez klientów i partnerów. Elżbieta Noga ze stowarzyszenia Drengów mówiła, że od kwietnia zapowiadają się wycieczki szkolne, a w maju odbędzie się bieg przygodowy dla dzieci. Już wiadomo, że kolejny Festiwal Średniowieczny odbędzie się od 16 do 18 czerwca i będzie miał międzynarodowy wymiar.

Mansz przypomniał, że gród pojawił się w zamierzeniach pasjonatów 12 lat temu. Powiat Raciborski przygotował jego pierwszy projekt. Starosta Adam Hajduk szukał miejsca dla

takiej budowli. – Remontował wtedy zamek. Mówił, że idziemy w turystykę średniowieczną. Zwrócił się do prezydenta Mirosława Lenka: razem zrobmy gród. Tak powstała wieża bramna – wspominał Dreng Rangalt.

Obecny w imieniu władz powiatu radny Piotr Olen der przyznał, że wtedy nie był za tym miejscem w Oborze. – Dziś wyrażam skrupa, gotów jestem krzyżem leżeć przed bramą, bo się myliłem. Gdyby nie ta grupa pasjonatów, nic by tu nie było – skwitował.

Drengów chwaliła przedstawicielka Arboretum. Mówiła o nich, że to ludzie konsekwentni, dążą do



■ Można było spróbować swych sił w strzelaniu z łuku. Skorzystał radny powiatowy Tomasz Kusy.

celu. Ważne, by to miejsce komuś i czemuś służyło. To miejsce będzie animować okolicę i ma potencjał do wykorzystania – oceniła dyrektor Elżbieta Skrzymowska (odczytano jej list).

Wojowie poczęstowali swych gości chlebem, solą i miodem.

Na koniec głos zabrała posłanka Gabriela Lenartowicz. Wyraziła uznanie za zaangażowanie i pasję. – Ona jest rzeczywista, nie tylko gadanie. Obserwuję to od dawna. Inicjatywa ta jest o wartości integrującej społeczność lokalną, skupioną wokół wspólnej tożsamości, dziedzictwa. Nawiązanie do średniowiecza czy wcześniejszych

czasów pozwoli skupić się wokół tradycji i nie dzielić tu późniejsze konfliktowe konotacje historyczne. To także zbliżenie do natury, a to najlepszy czas ku temu. Co mogę podpowiedzieć to włączenie tradycji wielkomorawskich, bo znajdujemy się u progu Bramy Morawskiej – oświadczyła Lenartowicz.

– Przodkowie, prosimy o opiekę tego grodu, by przypomnieć ludziom o waszej świetności. Darzcie to miejsce sympatią, baczcie na niebezpieczeństwa czające się, a w wasze ręce oddaję ten znakomity trunek. Sława! – podsumował Marek Mansz wlewając wino w płomień ogniska. (ma.w)

ZYCZENIA

Jako jedyni w Raciborzu
oferujemy:

Hydradermabrazję Innofacial
natychmiastowa gwarancja gładkiej i młodszej skóry.

Laser picosekundowy
Usuwanie nieudanego makijażu permanentnego, tatuaży i fotoodmładzanie.

Laura Esthetic
CLINIC

32 755 22 25
663 259 000

Fb: LauraEstheticClinic

Racibórz, ul. Bema 5



■ Na spotkanie wybrali się radni miejscy Anna Szukalska i Marian Czerner

Krwiodawcy są bohaterami. Świętow

– Bez was ta instytucja by nie istniała. Piękny budynek i okazały autobus nie byłyby potrzebne – mówiła do grona honorowych dawców krwi dyrektorka centrum krwiodawstwa w Raciborzu Gizela Kowol. Składając życzenia 23 listopada powiedziała o nowym nabytku placówki – autobusie za 2,5 mln zł. Honorowi dawcy otrzymali medal Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Oddali co najmniej 20 litrów krwi i jej składników.

Według szefowej krwiodawstwa, w regionie, który obsługuje centrum, jest ogromny potencjał, którego inne krwiodawstwa zazdroszczą Raciborzowi. – Na ostatnich telekonferencjach statystyki krwi w całej Polsce już podchodziły pod okres letni, tylko 15000 jednostek krwi. Ja podniosłam rękę na takim spotkaniu i powiedziałam wszystkim w kraju, że na naszym terenie nigdy nie ma problemu z dawcami. Bo tu jest społeczeństwo oddane pomaganiu drugiemu człowiekowi w potrzebie i my mamy to szczęście, że u nas wszystkie szpitale z nami współpracujące są stale zaopatrzone przez nas. Mówiłam: przyjeździe, mamy krew, podzielimy się – stwierdziła G. Kowol.

Zawsze jest odzew

Dyrektorka wspominała niedawne spotkanie pracowników RCKiK z przedstawicielami w Wodzisławiu Śląskim. Opowiadali im, skąd bierze się krew, pokazali slajdy. – W końcu spytała, a wiecie, kto to jest krwiodawca? Wiemy, to są bohaterowie – odpowiedziały dzieci. One zawsze powiedzą prawdę – uśmiechała się pani Gizela. Podkreśliła, że honorowi dawcy nigdy nie zawiedli swojego centrum i zawsze odpowiadają na odzew na akcje zapotrzebowania krwi. – Zawsze są u nas udane – dodała dyrektorka.

Odczytała zebranych w sali czerwonego budynku krwiodawstwa dwa listy, w pierwszym od ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, a następnie od dyrektorki

Narodowego Centrum Krwi Małgorzaty Lorek. Z RCKiK też przekazano podziękowania dla dawców z Raciborza, Rybnika i Jastrzębia-Zdroju oraz okolic. – Na Dzień Honorowego Krwiodawstwa życzę dobrego zdrowia, pogody ducha i satysfakcji. Chęć pomocy niech trwa, a zapal nie gaśnie – przekazała Gizela Kowol z pracownikami centrum.

Nie wiedziała co będzie

Pani dyrektorka kieruje RCKiK od 2,5 roku. – To dużo i mało. Przyszłam w najgorszym momencie. W marcu 2020 roku panowała pandemia. Nie wiem, czy to była odwaga, czy głupota, bo nie wiedziałam, co mnie tu czeka. Nikt nie wiedział, co będzie dalej – mówiła. Wspominała częste sytuacje, że wtedy, gdy ktoś oddał krew, za minutę przychodziła informacja, że ma COVID i Sanepid działał.

– Dzięki niesamowitej pracy klubów, stowarzyszeń, prezesów, samorządu przebrnęliśmy przez to. Szereg osób nam pomógł, gdyż nie dalibyśmy rady sami – opowiadała szefowa centrum.

RCKiK zajęło pierwsze miejsce w Polsce w oddawaniu osocza od ozdrowieńców. – To był sukces, który odbił się szerokim echem. Niejednemu uratowaliśmy życie. Ostatnio nasz kierownik opowiadał mi, że spotkał człowieka. Mówi mu, że on jest z Raciborza, a ten odpowiada, że jest prokuratorem i musi do nas koniecznie przyjechać z podziękowaniami. Bo nasze osocze uratowało mu



■ Trzecia grupa z medalem: Piotr Jarosiewicz, Sławomir Kolowca, Mateusz Konopek, Witold Maciejczyk, Grażyna Marcinkowska i Dariusz Nidecki FOT. MARIUSZ WEIDNER (7)



■ Czwarta grupa dawców: Marek Oleś, Sebastian Ostrowski, Piotr Ośliżko, Szymon Plewnia, Krzysztof Puzio i Eugeniusz Spandel

życie w pandemii. On to pamięta po dwóch latach, a to dzięki wam, krwiodawcy on żyje. Bo wtedy przyszłoby, nie baliście się oddawać osocze – zaznaczyła dyrektorka Kowol.

Nówka nieśmigana

Szefowa jednostki przyznała, że zdarzają się niedociągnięcia, nad którymi ubolewa. – Robimy piękną akcję, ksiądz ogłasza na mszy, żeby ludzie oddali krew, są plakaty, a tu autobusu nie mamy. Szczęśliwie od piątku mamy już nowiuteńki autobus. Mercedesa za 2,5 mln zł. Nówka nieśmigana, czerwony w środku, biały z zewnątrz z czerwonymi napisami –

poinformowała Kowol. Dodała, że centrum pozyskało dotację z Unii Europejskiej w kwocie 13 mln zł. Z tych pieniędzy zostanie wyremontowana placówka w Rybniku, gdzie nie było naprawdę odkad obiekt powstał, w latach 60. ubiegłego wieku. – Przewidujemy tam modernizację. Pieniądze są ze środków na przeciwdziałanie pandemii. Trudne przedsięwzięcie, gdyż ten budynek jest pod konserwatorem zabytków – wyjaśniła.

Chronić dawcę

– Najważniejsi jesteście wy. Tutaj, u nas macie być bezpieczni. Dlatego w pandemii laboratorium ko-

mercyjne było zamknięte. Docierały do mnie uwagi, że dyrektorka przebywa w apartamentach, a my musimy chodzić do starego budynku, ale to nie było tak. Postąpiliśmy w ten sposób, żeby pacjent w komercyjnej części nie łączył się z dawcą. Bo dawca musi być zdrowy, a my nie wiemy jakie choroby przechodzi pacjent zgłaszający się na badania – zauważyła G. Kowol.

Powiedziała o swoich planach, w których na czoło wysuwa się remont starego budynku krwiodawstwa. Tam chce rozwijać komercyjne usługi. – Mamy dużo młodej, wykształconej kadry, która

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ KRZANOWIC

ogłasza I publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w Wojnowicach

1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, stanowi w większości nieużytek oraz pastwisko, obecnie nie jest użytkowana rolniczo. Poprzednio użytkowana jako wysypisko śmieci. Obecnie większa powierzchnia działki porośnięta drzewami. Kształt działki mało regularny, ukształtowanie terenu mocno pochyle. Działka nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej. Dojazd do działki drogą gminną asfaltową. W ewidencji gruntów oznaczona jako R-Rola IVa (0,0195 ha), PS- pastwisko (0,4795 ha), N –nieużytek (0,2730 ha). Nieruchomość jest wolna od obciążeń.
2.	Oznaczenie wg ewidencji gruntów	Dz. 119/4 k.m.2 obręb Wojnowice
3.	Cena wywoławcza	Pow. 0,7720 ha KW GL1R/00028107/9
4.	Termin przetargu	35 000,00 zł, zwolnione z podatku VAT
5.	Kwota wadium	4 stycznia 2023 r. godz. 10.00, sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
6.	Przeznaczenie w planie	3 500,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 31.12.2022 r.
7.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	B1R2 – tereny rolnicze
		Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego, Strona internet. Urzędu. BIP-zakładka: Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż

Wali z medalami w RCKiK



■ Piąta grupa uhonorowanych medalem: Sylwester Świętochowski, Michał Tofil, Józef Traczyk, Marek Udała (medal odebrała żona Ewa), Grzegorz Watach i Marcin Wilkanowski



■ Honorowi dawcy – pierwsza grupa odznaczonych: Piotr Bałdyga, Adam Bogucki, Marek Budzan, Jacek Burdach, Przemysław Chłędowski i Dariusz Cybul



■ Druga grupa odznaczonych: Bernard Domijan, Robert Drzazga, Adam Fila, Bartosz Gańko, Grzegorz Gruceł, Rafał Hantulski. Po prawej stoją Ludmiła Wolańska z PCK w Raciborzu i Andrzej Kinasiewicz prezes okręgu PCK w Katowicach.



■ Dyrektor Gizela Kowol kieruje RCKiK już 2,5 roku



■ Uroczystość w Raciborzu odbyła się w sali konferencyjnej centrum krwiodawstwa

ma świeże spojrzenie. Na dziś wykonujemy już 300 rodzajów badań. Pacjenci przyjeżdżają do nas z ca-

łego regionu – podkreśliła pani dyrektor.

Wie, że to wszystko wymaga czasu, a 2 i pół roku

kierowania placówką to za mało, żeby wszystko ogarnąć. – Chodzę, działam, namawiam. Liczba doku-

mentów jest niesamowita – podsumowała swą wypowiedź szefowa centrum krwiodawstwa. (ma.w)

Andrzej Kinasiewicz szef okręgu PCK

To są ważne dni dla honorowych krwiodawców, bo informujące społeczeństwo o tych wspaniałych ludziach, dzielących się z innymi częścią siebie, bo własną krwią. To są dawcy, co po kilkadziesiąt, po sto litrów krwi już oddali, a pamiętajmy, że w żyłach człowieka płynie tylko 5 – 6 litrów. To jest cenna rzecz w trudnych czasach, gdzie jest covid i wojna. To są dramatyczne wydarzenia, ale dobro zwycięży złó. Stanie się to dzięki takim ludziom

jak wy.

W pojedynkę za wiele byśmy nie zrobili, dlatego życzę odwagi w tym, co czynimy. Tworzymy rodzinę „krewniaków”. Nic dotąd nie zastąpiło tego najcenniejszego leku – krwi, który dajemy innym. Przy okazji zaznaczę, że urząd marszałkowski nadal refunduje honorowym dawcom przejazdy Kolejami Śląskimi, gdzie bilet dla nich kosztuje 1 zł, a miesięczny – 10 zł. Ta ulga została bezterminowo przedłużona.

REKLAMA

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe i monitoring w promocyjnych cenach!

Pierwsze 3 miesiące GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ▶ ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- ▶ profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)

Biuro Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl



MONITORING

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

DODAJ OGŁOSZENIE NA PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę



praca.nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Policjant sprawcą zderzenia ze śmieciarką. Jak doszło do kolizji? Dlaczego na miejscu był prokurator?

Radiowóz zderzył się ze śmieciarką. Zdarzenie wyglądało poważnie, przód policyjnego wozu dosłownie wbił się pod ciężarówkę. Jadący nim funkcjonariusze nie odnieśli jednak większych obrażeń. Na miejscu pracował prokurator, był komendant i naczelnik ruchu drogowego. Na pytania o przebieg zdarzenia i okoliczności sprawy odpowiada nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik KMP w Raciborzu.

Zderzenie radiowozu ze śmieciarką zakwalifikowano jako kolizję. Nikomu nic poważnego się nie stało. Kompletnie znisz-

czony jest jednak policyjny samochód. Jak do tego doszło?

Radiowóz jechał ulicą Rybnicką od Raciborza w kierunku Pogrzebienia. Używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, lewym pasem wyprzedzał ciąg pojazdów. W ciągu tym znajdowała się również śmieciarka, która będąc na wysokości skrzyżowania z ulicą Kobylską, skręciła w lewo, wtedy doszło do zderzenia. Ze względu na to, iż nikt nie odniósł większych obrażeń, zakwalifikowano je jako kolizję, winnym uznano policjanta, który został pouczony – wyjaśnia oficer prasowy raciborskiej jednostki nadkom. Mirosław Szymański.

Policjanci, jak tłumaczy rzecznik, jechali na pilną interwencję dotyczącą zagrożenia życia i zdrowia, po zgłoszeniu iż ulicami ma się poruszać pijany

kierowca.

Używając sygnałów, kierowali się na miejsce, interwencja poważna, ale musieli zachować ostrożność. Dobrze, że nic się nie stało. Wszyscy uczestnicy tego zdarzenia byli trzeźwi.

Na miejsce pojechali komendanci, naczelnik wydziału ruchu drogowego, ale także prokurator.

– Obecność prokuratora jest obligatoryjna – jeśli w zdarzeniu bierze udział policjant – będący zarówno na służbie, jak i po nią, to zgodnie z przepisami, na miejscu musi pojawić się prokurator – wyjaśnia oficer prasowy nadkom. Szymański.

Funkcjonariusz, który kierował radiowozem, ma duże doświadczenie, to wieloletni policjant ruchu drogowego. Został uznany za sprawcę zdarzenia i pouczony, jak tłumaczy rzecznik, funkcjonariusz,



■ Funkcjonariusz, który kierował radiowozem ma duże doświadczenie, to wieloletni policjant ruchu drogowego. Został uznany za sprawcę zdarzenia.

który rozważał rozstrzygnięcie tej kolizji, brał pod uwagę to, że patrol jechał

na poważną interwencję. Komenda wojewódzka oceni, czy radiowóz w

ogóle będzie naprawiany, czy trafi prosto na złom.

(sqx)

6-letnia dziewczynka z Raciborza zginęła w wypadku. Tragedia na DK45

Tragiczny poranek na drodze między Polską Cerekwią a Zakrzowem. Samochód jadący w kierunku Opola wypadł z drogi i uderzył drzewo. Podróżowała nim 35-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego i 6-latk. Niestety, dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Służby otrzymały informację o wypadku w piątek 25 listopada około 9.00. Na Drodze Krajowej nr 45 pomiędzy Polską Cerekwią a Zakrzowem, w kierunku Opola, samochód wypadł z drogi.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wykonujących



■ Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia. FOT. KPP KĘDZIERZYN-KOŹŁA

na miejscu czynności wynika, że jadąca osobowym volkswagenem 35-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego, straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wypadł z drogi i uderzył w przydrożne drzewo – przekazuje policja z

Kędzierzyna-Koźła.

Kobieta została przewieziona do szpitala przez zespół ratownictwa medycznego. Niestety, w wyniku tego zdarzenia śmierć na miejscu poniosła podróżująca z kobietą 6-letnia dziewczynka.

Na miejscu zdarzenia do 11.30 pracowali policjanci, którzy pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia.

Poza obszarem zabudowanym dozwolona prędkość wynosi 90 km/h. Pamiętajcie, że droga hamowania i czas reakcji przy takiej prędkości znacznie się wydłużają – przekazuje policja, apelując do kierowców o rozwagę, zdrowy rozsądek i dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

(sqx)

W zawiązanym worku wyrzucili psa do rowu

Okrutny los spotkał psa z ręki człowieka. Wpakowany do worka, zawiązany i wrzucony do rowu. Szczęśliwie sam próbował się wydostać, wtedy ktoś zauważył, że w worku coś się rusza. Nie wiadomo, kto jest właścicielem psa, nie jest zaczipowany.

Porzucony w zawiązanym worku. Wygryzł dziurę, przez którą przełożył głowę, ale nie był w stanie całkowicie się uwolnić. Wrzucony do rowu przy ul. Jesionowej, na styku trzech miejscowości, Rzuchowa, Rydułtów i Pszowa, szczęśliwie został zauważony przez przypadkową osobę, która pomogła kundelkowi i wezwała na miejsce patrol interwencyjny rakażka, To-

masza Cyranka.

– To jest zadbany pies, czysty, łagodny, zdecydowanie mieszkał w domu, a nie na dworze, nie jest zaniedbany. Ma jedną cechę szczególną – prawdopodobnie nie widzi na jedno oko, jednak to nie jest jakieś uszkodzenie, być może ma tak od urodzenia. Być może ktoś go rozpozna. To kundel, jamnikowaty, raczej młody pies, ma około dwóch lat.

Tomasz Cyranka zaopiekował się czworonogiem, który po piątkowej interwencji spędził u niego noc. Kundelek w sobotę został przewieziony do rybnickiego schroniska, tam, po sprawdzeniu okazało się, że nie ma czipa.

(sqx)



Franciszek Wójcik jest nowym mieszkańcem Gorzyczek. Przyszedł na świat w Raciborzu 25 listopada o 15.58. Ważąc 4130 g mierzył 59 cm. Mama Katarzyna i tato Artur cieszą się swym pierwszym dzieckiem.



Aleksander Mika przywitał świat 25 listopada o 5.10. Pierwsze dziecko Anety i Adriana ważyło wtedy 3010 g i mierzyło 50 cm. Rodzina mieszka w Raciborzu.



Maksymilian Świerczek urodził się na Gamowskiej, a zamieszka w Bluszczowie. Jego rodzicami są Dorota i Wojciech. 23 listopada o 3.05 ważył 4090 g i mierzył 59 cm. W domu czeka na brata siostra Natalia.



Ignasz Bajerski przyszedł na świat 21 listopada o 18.10. Ważył wtedy 3650 g i mierzył 54 cm. Jego rodzicami są Wioleta i Krzysztof z Brzeźnicy. Jest to pierwsza pociecha tej pary.



Antoni Strof jest synkiem Martyny i Roberta z Pszowa. Chłopczyk narodził się w Raciborzu 23 listopada o 19.20. Ważył wówczas 3150 g i mierzył 52 cm. Antoś jest pierwszym dzieckiem tej pary.

FUTSAL

I LIGA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	II LIGA - GRUPA A (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	II LIGA - GRUPA B (PODOKRĘG RACIBÓRZ)
II weekend (27.11.2022) SOLIDUM-Uslugi Bruk. – PRD Kühn 2:5 (1:4) <i>Sylwester Miazga, Filip Posmyk – Krzysztof Krzyżok 2, Marcin Malinowski, Jakub Białas, Mateusz Słodowy.</i> M&D Metallbau GmbH – Galaktikos 11:2 (5:1) <i>Szymon Gardawski 4, Damian Krueger 3, Michał Płowucha 2, Kacper Ziemkiewicz, Kamil Glenc – Karol Knura, Mateusz Kubiniok.</i> Harpagany Au – Stopiw Garage 4:9 (0:4) <i>Denis Kocur, Natan Skraba, Piotr Święty, Maksymilian Konopacki – Denis Waś 4, Bartosz Stębel, Kamil Sobol, Aleksander Goralczyk, Adrian Wierzoń, Radosław Grabarczyk.</i> Piękny Trawniki – Ada Sal. Fryzjerski 11:4 (5:3) <i>Patryk Goły 4, Szymon Kalisz 2, Michał Rycka 2, Kamil Szlufarski 2, Adam Jachim – Sebastian Kapinos 2, Artur Potaczek 2.</i>	II weekend (26/27.11.2022) EterKilometer – AmeWi-Burk 1:7 (0:5) <i>Michael Kiszka – Tomasz Kabut 2, Paweł Grud 2, Kevin Gawlik, Jakub Kądzioła, Fabian Kaczor.</i> LKS Zielone Żubry – Arka Jarka 7:3 (4:0) <i>Dominik Siedlaczek 3, Michael Daniszewski 2, Michał Jaroszek, Szymon Matczak – Dominik Noga, Marcin Starodębski, Kacper Krupa.</i> Instal DWT – Boxy Group 6:6 (2:5) <i>Łukasz Janeta 3, Jacek Kolorz, Marcin Wita, Krzysztof Frydrych – Krzysztof Bajer 3, Rafał Jegliczka 2, Dawid Starok.</i> Ululani FC – FC Łapanka 5:11 (2:4) <i>Przemysław Warło 3, Dominik Piekorz 2 – Łukasz Bawół 6, Krzysztof Łukaszczuk 2, Dawid Toporowski, Krzysztof Czach, Krzysztof Janicki.</i>	II weekend (26/27.11.2022) Concrete DM – MK Loft 0:13 (0:4) <i>Mateusz Okrent 4, Adrian Czuliński 3, Michał Wyrzykowski 2, Kacper Kowalczyk, Arkadiusz Jasny, Mateusz Pientka, Aliaksandr Vinnichuk.</i> Bad Boys Browar Zamkowy – Palbud 3:7 (1:2) <i>Dawid Myśliwiec, Jakub Konopacki, Adam Urbański – Paweł Czogalla 2, Elias Rudek 2, Michał Grzesik 2, Thomas Przybyła.</i> HimelJob Praca w Austrii – K-Instal 5:3 (2:0) <i>Patryk Solich 2, Sebastian Sekuła, Adrian Himel, Dawid Pohlmann – Bartosz Popow 2, Sebastian Flut.</i> Janeta Lubomia – Trza Siec 1:10 (1:3) <i>Kamil Bity – Kamil Koczor 4, Mateusz Sowa 3, Mateusz Gawron 2, Szymon Kubala.</i>
TABELA (po rundzie jesiennej 2022) 1. Pietraszyn 15 39 58:19 2. Turza Śląska II 15 34 35:12 3. Górki Śląskie 15 31 48:30 4. Zawada 15 29 50:22 5. Owsiszcze 15 25 33:20 6. Krzyżkowice 15 25 35:26 7. Gamów 15 24 45:40 8. Ocice Racibórz 15 22 50:37 9. Borucin 15 22 36:39 10. Gorzyce II 15 22 43:48 11. Wojnowice 15 19 38:42 12. Cyprzanów 15 15 25:49 13. Buków 15 13 29:46 14. Grzegorzowice 15 13 24:45 15. Brzezie 15 5 25:53 16. Kobyla 15 4 14:60	TABELA 1. Piękny Trawniki 2 6 19:10 2. PRD Kühn 2 6 9:5 3. M&D Metallbau GmbH 2 3 17:10 4. Stopiw Garage 2 3 12:9 5. Galaktikos 2 3 7:14 6. SOLIDUM-Ust. Brukarskie 1 0 2:5 7. Harpagany Au 1 0 4:9 8. Ada Salon Fryzjerski 2 0 7:15 III weekend (03/04.12.2022) Ada Salon Fryzjerski – SOLIDUM-Uslugi Brukarskie (sb 20:00), Stopiw Garage – Marek&Dariusz Metallbau GmbH (nd 17:00), Galaktikos – Piękny Trawniki (nd 18:00), PRD Kühn – Harpagany Au (nd 19:00).	TABELA 1. AmeWi-Burk 2 6 16:1 2. FC Łapanka 1 3 11:5 3. LKS Zielone Żubry 1 3 7:3 4. Boxy Group 1 1 6:6 4. Instal DWT 1 1 6:6 6. Ululani FC 1 0 5:11 7. EterKilometer 1 0 1:7 8. Arka Jarka 2 0 3:16 III weekend (04.12.2022) Instal DWT – Ululani FC (nd 20:00), Boxy Group – AmeWi-Burk (nd 21:00).

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Sprzedam motorower Router, 2011 r., przebieg 2800 km, cena 1300 zł, okolice Raciborza, 734-174-737.

KUPIĘ

• Skup aut – złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

• Kupię stare motorowery: romet ogar, motorynka, kadet, komar, jawa, simson i inne, tel. 537-072-445.

• Skup: fiat 125p, 126p, syrena, każdy stan oraz wszystkie części nowe i używane. Dojazd i gotówka od ręki. Tel. 509-486-266.

NAPRAWA, CZĘŚCI, TUNING

• Opony zimowe continental + felgi stalowe. Roz. 195/65R15 do mercedesa + kołpaki, głębokość bieżnika 8 mm, 607-367-775.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta trzynastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. Tel. 730-809-809.

• Kredyty konsolidacyjne do 250 tys., stała rata, stałe oprocentowanie, tel. 790-501-503.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynij życie bez długów. Obsługa Prawna. Tel. 796-801-801.

• Szybka pożyczka oddłużeniowa na spłatę chwilówek, zadłużeń, komornika. Tel. 733-556-449.

NIERUCHOMOŚCI

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę tanio lokal z witryną, 30 mkw., blisko rynku, ul. Długa, wszystkie media, tel. 663-136-871.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Apteka „Kolejowa” mgr farm. Jarosława Hylak w Raciborzu, rekrutuje na stanowisko Technik Farmacji. Wymagane doświadczenie i znajomość obsługi programu KAMSOFT. Proszę o aplikowanie (CV) na adres: kolejowa20@gmail.com.

• Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach finansowych sprzedawcę w Salonie Meblowym Basztowa w Raciborzu. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie oraz pakiet szkoleń. Tel. 660-620-642. CV na: maciejk@arthen.pl.

POSZUKUJĘ PRACY

• Pomoc domowa, sprzątanie domów, mieszkań, pomieszczeń biurowych itp. Wodzisław Śląski, Racibórz. Tel. 601-160-324.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, tel. 513-611-500.

• Pełny zakres prac budowlanych. Kompleksowe remonty łazienek. Wolne terminy 2022, 507-709-403.

ZDROWIE

ENDOKRYNOLOGIA

• Choroby tarczycy, endokrynologia. Dr n. med. Zbigniew Łyko, Racibórz, Rudzka 81, tel. 32-419-03-59, 500-624-641, 602-613-651.

GINEKOLOGIA

• Dr n. med. Zbigniew Łyko, specjalista ginekologii i położnictwa, Racibórz, Rudzka 81, 32-419-03-59, 500-624-641, 602-613-651.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badania tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ORTODONCJA

• Aparaty ortodontyczne. Centrum Medyczne Racibórz Ostróg, Rudzka 81. Dr Łyko & Łyko, 32-419-03-59, 500-642-641.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • nieruchomości – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 15 zł | • usługi – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • nauka – 10 zł | • praca – 15 zł | • noclegi – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • różne – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko



POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czteronogie kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

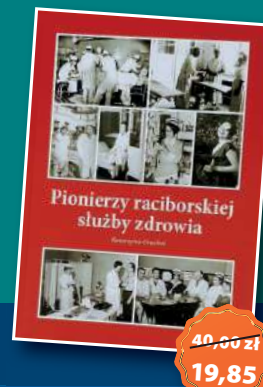
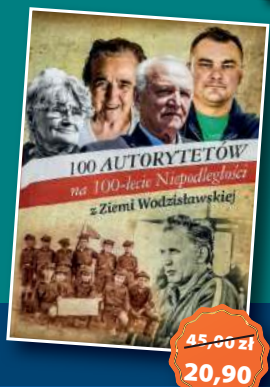
Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machrecki, 662 074 637,
d.machrecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

izba
Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

Sylwester

Rynek 13, Racibórz **BreX'Jon*****

butelka wódki na parę
lampka szampana dla każdego

MENU
przystawka:
vitello tonnato z indyka
(tuńczyk, anchios, kapary, rukola)

zupa:
krem szparagowy / krem kalafiorowy z nutą truflową

danie główne:
połowiczka wieprzowa a'la wellington
mus z marchewki i batata,
sos rieslingowy, ratatuj, ziemniak hasselback

deser:
mus czekoladowy z kremem brulee
i galaretką z malin

przystawki:
obficie podana zimna płyta
szeroka gama serów, mięsa pieczone z dipami,
tatar z szarotką, korniszonami, tymbaliki drobiowe,
tortilla wielosmakowa,
placuszki rosti z lososiem i szynką długodojrzewającą.

**Zabawa z DJ-em
Leszek Wiklak
music show**

**600 zł
OD PARY**

**start
19:00**

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

**Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę**

praca nowiny

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku
przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale
Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

▶ Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych
i specjalista diabetolog

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii; terapeuta
pedagogiczny oraz psychoterapeuta
poznawczo-behawioralny

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

▶ Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

▶ Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; usługi pielęgniarstwa w domu
pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



BARAN 21.03 – 20.04

Bądź czujny, to ważne, byś miał oczy dookoła głowy i potrafił być dyskretny. Pewne informacje, które możesz komuś przekazać, będą wykorzystane przeciwko Tobie. Możesz także podjąć się pewnego przedsięwzięcia, które zakończy się dla Ciebie stratą.

BYK 21.04 – 20.05

To będzie bardzo dynamiczny tydzień. Z zapałem będziesz wchodzić w różne przedsięwzięcia. Choć Twój zapał może być bardzo krótki, to też niewiele z tych przedsięwzięć uda Ci się doprowadzić do końca. Będziesz zdecydowanie bardziej otwarty na nawiązywanie nowych znajomości i przebywanie wśród ludzi.

BLIŽNIETA 21.05 – 21.06

W tym tygodniu będziesz miał szansę wykazać się swoją przedsiębiorczością, a także zdolnościami przywódczymi. Możesz wejść w inicjatywę, w której Ty będziesz kierował projektem i zespołem osób. W tym tygodniu uda Ci się podjąć także bardzo trafne decyzje w sferze zawodowej i biznesowej.

RAK 22.06 – 22.07

To czas, by wypracować kompromis i działać wspólnie. To także czas, w którym współdzielona będzie Twoja uwaga. Będziesz zajmował się wieloma rzeczami jednocześnie i przy odrobinie zaangażowania zgrabnie uda Ci się tym wszystkim operować.

LEW 23.07 – 22.08

Będzie to tydzień intensywny i szybki. Nim się obejrzyś, a już się zakończy. Będziesz śmiało podejmować wiele inicjatyw. A dzięki Twojemu zaangażowaniu i dobremu nastawieniu, inicjatywy te będą dla Ciebie w większości kończyły się sukcesem.

PANNA 23.08 – 22.09

W tym tygodniu ogólne zniechęcenie. Możesz czuć niechęć do wykonywania swoich obowiązków, do kontaktów z rodziną czy przyjaciółmi, a nawet do tego by wychodzić z domu. Pozwolisz na to, by w Twojej głowie rozwijały się czarne scenariusze, które skutecznie będą odbierały Ci chęci do rozwoju.

WAGA 23.09 – 22.10

Pewne przedsięwzięcia uda Ci się doprowadzić do końca, jednak na finalne efekty, a konkretnie na korzyści z owego przedsięwzięcia, trzeba będzie jeszcze poczekać. Ten tydzień poświęć przede wszystkim na odpoczynek, regenerację i nabieranie sił do dalszych działań.

SKORPION 23.10 – 21.11

Bardzo szczęśliwy tydzień – czas przyjemnych chwil i radosnych przeżyć emocjonalnych. Poświęcisz znacznie więcej czasu na pielęgnowanie relacji z innymi ludźmi. Częściej będziesz wydawał się z rodziną lub przyjaciółmi. Uda Ci się także nawiązać nowe znajomości.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Przed Tobą ciężki tydzień. Głównie za sprawą poczucia przemęczenia i zbyt małej ilości czasu na odpoczynek. Wciąż będzie wiele pracy i spraw do załatwienia, przez co nie będziesz miał chwili dla siebie. Zadbaj jednak o regenerację, bowiem możesz nabawić się kłopotów zdrowotnych.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

tydzień pełen rozważań, w którym będziesz miał do podjęcia wiele decyzji. Będą to jednak wybory dnia codziennego, nie niosą one za sobą żadnych poważnych konsekwencji ani większych korzyści. Będziesz także bardziej rozrutny, przez co możesz wydać sporą część swoich oszczędności na rzeczy, które nie są Ci potrzebne.

WODNIK 20.01 – 18.02

W tym tygodniu panować będzie harmonia, dojdiesz do równowagi w swoim życiu. Rozwiążą się sytuacje, które wpływały na poczucie napięcia. Będziesz mógł tydzień ten spożytkować w końcu na uspokojenie, wyciszenie i odpoczynek. Poświęć ten moment tylko dla siebie.

RYBY 19.02 – 20.03

Skup się na rozwijaniu swojej relacji partnerskiej. Spędzisz wiele czasu u boku swojej drugiej połowy i nie będzie to w żaden sposób rutynowe spędzanie czasu. To okres zbliżenia emocjonalnego i fizycznego. Udacie się na ciekawe randki, a nawet możecie wspólnie zaplanować wycieczkę w interesujące miejsce.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

HUMOR



Przez góry idzie kobieta z balażem i
widzi Bacę pasącego owce
– Baco! Jak wam powiem ile macie
owiec to mi dacie jedną? – pyta kobieta.
– A dom!!
– To macie ich 132 sztuki!
Baca dotrzymał słowa i oddał kobiecie
owcę. Po kilku chwilach Baco krzyczy:
– A jak wam powiem jaki kolor włosów

miła pani przed zafarbowaniem to mi
pani odda owcę?

- No dobra oddam!
- To byście blondynką!
- A skąd Baca wie?
- Bo mi pani owczarka zabrała!



Przychodzi Bacia do spowiedzi, zaczyna się spowiadać i mówi:

- Proszę księdza ukradłem łańcuch.

Ksiądz pyta:

- Jaki?

Na to baca:

- Taki zwykły, trzy metrowy.
- A co było na końcu tego łańcucha?
- Krowa...



Na lekcji biologii na studiach, nauczyciel kończy przemowę:

- I tak oto właśnie ciecż ścieka.
Na to student z zagranicy mówi:
– Polska języka dziwna. Pies ścieka i
woda ścieka.

